

**Protokół nr LXVII/14
z LXVII sesji Rady Miejskiej w Mosinie,
która odbyła się w dniu 25 września 2014 r.
w Sali Reprezentacyjnej Mosińskiego Ośrodka Kultury, ul. Dworcowa 4**

Proponowany porządek obrad:

1. Otwarcie sesji.
2. Stwierdzenie quorum.
3. Wybór Komisji Wnioskowo-Skrutacyjnej.
4. Wybór nadzorującego sporządzenie protokołu.
5. Przyjęcie protokołów z: LXIV, nadzwyczajnej LXV i nadzwyczajnej LXVI sesji Rady Miejskiej w Mosinie.
6. Porządek obrad.
7. Wieloletni plan rozwoju i modernizacji urządzeń wodociagowych i urządzeń kanalizacyjnych będących w posiadaniu AQUANET SA na lata 2015-2019 (uchwała).
8. Sprawozdanie Burmistrza Gminy Mosina z działalności od 26 czerwca do 25 września 2014 r.
9. Zapytania i wnioski radnych.
10. Odpowiedzi na zgłoszone zapytania i wnioski.
11. Zaciągnięcie pożyczki dla realizacji zadania pn. „Budowa świetlicy wiejskiej w Krośnie wraz z zagospodarowaniem przyległego terenu. Etap 1” (uchwała).
12. Zaciągnięcie pożyczki dla realizacji zadania pn. „Budowa wodociągu w Drużynie I etap i etap II oraz budowa kanalizacji deszczowej w Krosinku I i II etap (ul. Ludwikowska, Wiejska), wraz z odprowadzeniem wód do Kanału Mosińskiego (ul. Lipowa)” (uchwała).
13. Zaciągnięcie pożyczki dla realizacji zadania pn. „Budowa kanalizacji deszczowej: I etap – kanalizacja w Krosinku (3 etap) oraz II etap – kanalizacja w Pecnej (1 etap)” (uchwała).
14. Emisja obligacji komunalnych oraz zasady ich zbywania i wykupu (uchwała).
15. Wieloletnia Prognoza Finansowa Gminy Mosina na lata 2014 – 2019 (uchwała).
16. Zmiana budżetu Gminy Mosina na rok 2014 (uchwała).
17. Zwolnienie z opłaty targowej (uchwała).
18. Sprawozdanie z realizacji nabywania, zbywania i obciążania nieruchomości stanowiących własność Gminy Mosina za okres od 1 stycznia do 30 czerwca 2014 r.
19. „Gminny Program Profilaktyki i Rozwiązywania Problemów Alkoholowych na rok 2014” (zmiana uchwały).
20. Wyrażenie zgody na zawarcie umowy o przystąpieniu do grupy zakupowej energii elektrycznej (uchwała).
21. Zniesienie formy ochrony przyrody – pomnika przyrody w Sowinkach (uchwała).
22. Przekazanie do Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Poznaniu skargi na Uchwałę Nr LII/355/13 Rady Miejskiej w Mosinie z dnia 28 listopada 2013 r. w sprawie uchwalenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla południowo-zachodnich terenów wsi Czapury (uchwała).
23. Rozpatrzenie skargi Przychodni Zdrowia VIS MEDICA R. Matuszkiewicz, D. Wołowiec, J. Ruta Brona spółka jawna z dnia 26 stycznia 2014 r. (uchwała).
24. Rozpatrzenie skargi Przychodni Lekarza Rodzinnego CONSENSUS Zbigniew Ewa Andrusiak spółka jawna z dnia 27 stycznia 2014 r. (uchwała).
25. Rozpatrzenie skargi radnej Małgorzaty Kaptur z dnia 21 marca 2014 r. (uchwała).

26. Utworzenie odrębnego obwodu głosowania na obszarze Gminy Mosina w wyborach organów jednostek samorządu terytorialnego, zarządzonych na dzień 16 listopada 2014 r. (uchwała).
27. Podział gminy Mosina na stałe obwody głosowania, ustalenie ich granic i numerów oraz siedzib obwodowych komisji wyborczych (uchwała).
28. Sprawy organizacyjne i bieżące Rady Miejskiej.
29. Zakończenie sesji.

Przebieg sesji:

1. Otwarcie sesji.

Otwarcia LXVII sesji Rady Miejskiej w Mosinie, o godz. 15.00, dokonał Przewodniczący Rady Miejskiej w Mosinie Waldemar Waligórski. Powitał przy tym przybyłych na sesję radnych Rady Miejskiej w Mosinie, zaproszonych gości oraz mieszkańców Gminy Mosina.

2. Stwierdzenie quorum.

Przewodniczący obrad Waldemar Waligórski stwierdził, że w LXVII sesji Rady Miejskiej w Mosinie bierze udział 17 radnych (stanowi to 85 % ogólnego stanu osobowego Rady Miejskiej). Tym samym Rada Miejska jest władna do podejmowania wszelkiego rodzaju rozstrzygnięć, do podejmowania, uchwalania uchwał. Nieobecny był radny Marian Jabłoński i radny Jerzy Falbierski ze względu na obowiązki służbowe.

Lista obecności radnych *stanowi załącznik niniejszego protokołu.*

Na sesję zostali zaproszeni goście, których lista również *jest załącznikiem niniejszego protokołu.*

3. Wybór Komisji Wnioskowo-Skrutacyjnej.

Prowadzący obrady Waldemar Waligórski zaproponował, aby w skład Komisji Wnioskowo-Skrutacyjnej wszedł radny Tomasz Żak.

W związku z tym, że wyżej wymieniony radny wyraził zgodę na kandydowanie do Komisji Wnioskowo-Skrutacyjnej, a pozostali radni nie zgłosili innych propozycji, przewodniczący obrad Waldemar Waligórski poddał pod głosowanie kandydaturę radnego Tomasza Żaka. W jego wyniku stwierdził, że „Rada” dokonała tego wyboru „jednogłośnie”.

Prowadzący obrady Waldemar Waligórski zaproponował, aby w skład Komisji Wnioskowo-Skrutacyjnej wszedł radny Ryszard Rybicki.

W związku z tym, że wyżej wymieniony radny wyraził zgodę na kandydowanie do Komisji Wnioskowo-Skrutacyjnej, a pozostali radni nie zgłosili innych propozycji, przewodniczący obrad Waldemar Waligórski poddał pod głosowanie kandydaturę radnego Ryszarda Rybickiego. W jego wyniku stwierdził, że „Rada” dokonała tego wyboru „jednogłośnie”.

W ten sposób została wybrana Komisja Wnioskowo-Skrutacyjna w składzie: radny Tomasz Żak i radny Ryszard Rybicki.

4. Wybór nadzorującego sporządzenie protokołu.

Prowadzący obrady Waldemar Waligórski zaproponował, aby nadzór nad sporządzeniem protokołu z LXVII sesji Rady Miejskiej w Mosinie sprawował radny Łukasz Kasprowicz.

Radny Łukasz Kasprowicz wyraził zgodę na powyższą propozycję.

W związku z tym, że radni Rady Miejskiej w Mosinie nie zgłosili innych propozycji, przewodniczący obrad Waldemar Waligórski poddał pod głosowanie kandydaturę radnego

Łukasza Kasprowicza na nadzorującego sporządzenie protokołu z LXVII sesji Rady Miejskiej w Mosinie. W jego wyniku stwierdził, że „Rada” dokonała tego wyboru „jednogłośnie”. W ten sposób radny Łukasz Kasprowicz został wybrany na nadzorującego sporządzenie protokołu z LXVII sesji Rady Miejskiej w Mosinie.

5. Przyjęcie protokołów z: LXIV, nadzwyczajnej LXV i nadzwyczajnej LXVI sesji Rady Miejskiej w Mosinie.

Prowadzący obrady Waldemar Waligórski przypomniał, że nadzór nad sporządzeniem protokołu z LXIV sesji Rady Miejskiej w Mosinie sprawował radny Jacek Szeszuła. Radny Jacek Szeszuła oświadczył, że nie wnosi uwag do protokołu z LXIV sesji Rady Miejskiej w Mosinie.

W związku z tym, że radni Rady Miejskiej w Mosinie nie zgłosili żadnych pytań, uwag i wniosków, przewodniczący obrad Waldemar Waligórski zaproponował, aby protokół z LXIV sesji Rady Miejskiej w Mosinie przyjąć bez czytania i poddał pod głosowanie powyższy wniosek. W jego wyniku stwierdził, że „Rada jednogłośnie przyjęła” protokół z LXIV sesji Rady Miejskiej w Mosinie.

Prowadzący obrady Waldemar Waligórski przypomniał, że nadzór nad protokołem z nadzwyczajnej LXV sesji Rady Miejskiej w Mosinie sprawował radny Jerzy Falbierski. W związku z tym, że w dniu dzisiejszym nie ma wyżej wymienionego radnego, zaproponował, aby przyjęcie protokołu z nadzwyczajnej LXV sesji Rady Miejskiej w Mosinie przenieść na kolejną sesję Rady Miejskiej w Mosinie i zapytał: „czy państwo radni wyrażają zgodę na to”, czy jest zgoda, żeby przyjęcie protokołu przenieść na następną sesję. Następnie podziękował i stwierdził, że „Rada jednogłośnie wyraziła zgodę” – „przenosimy” przyjęcie protokołu z LXV sesji Rady Miejskiej w Mosinie na następną planową sesję.

Przewodniczący obrad Waldemar Waligórski przypomniał, że nadzór nad sporządzeniem protokołu z nadzwyczajnej LXVI sesji Rady Miejskiej w Mosinie sprawowała radna Maria Krause.

Radna Maria Krause oświadczyła, że nie wnosi uwag do protokołu z nadzwyczajnej LXVI sesji Rady Miejskiej w Mosinie.

W związku z tym, że radni Rady Miejskiej w Mosinie nie zgłosili żadnych pytań, uwag i wniosków, prowadzący obrady Waldemar Waligórski zaproponował, aby protokół z nadzwyczajnej LXVI sesji Rady Miejskiej w Mosinie przyjąć bez czytania i poddał pod głosowanie powyższy wniosek. W jego wyniku stwierdził, że Rada Miejska „przyjęła” protokół z nadzwyczajnej LXVI sesji Rady Miejskiej w Mosinie bez czytania.

6. Porządek obrad.

Proponowany porządek LXVII sesji Rady Miejskiej w Mosinie, który został wyżej przedstawiony oraz niezbędne materiały jej dotyczące, radni Rady Miejskiej w Mosinie otrzymali wraz z zaproszeniami na nią i w wyznaczonym dniu jej odbycia.

Przewodniczący obrad Waldemar Waligórski zwrócił uwagę, że w dniu wczorajszym wpłynęło pismo Klubu Radnych Koalicja Samorządowa, podpisane przez jego przewodniczącego Jana Marciniaka – „otrzymali państwo pismo do teczek”, także treść pisma „państwu radnym” jest znana. Wniosek dotyczy rozszerzenia „dzisiejszego programu sesji” o punkt: „Sytuacja w mosińskiej służbie zdrowia, a przede wszystkim pacjentów przynależących do spółki Vis Medica, w związku z prowadzonym remontem przez spółkę Medicomplex w budynku Ośrodka Zdrowia przy ul. Dworcowej”.

Wniosek ten z dnia 24 września 2014 r. *stanowi załącznik niniejszego protokołu.*

Prowadzący obrady Waldemar Waligórski stwierdził, że od ostatniej sesji planowej minęły 3 miesiące, praktycznie „nie wiemy”, jaka sytuacja jest „w spółce jednej, drugiej, czy w trzeciej”. Chciałby tutaj też w jakąś taką wiedzę wyposażyc „państwa radnych”

i na wstępie odda głos „pani burmistrz”, żeby poszerzyła „państwa” wiedzę, zanim „zaczniemy decydować” o tym, czy „wprowadzimy do porządku”, czy może: nie wie on, jaką decyzję „państwo podejmiecie”.

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak wyraził przekonanie, że „pamiętacie państwo”, iż spółka VIS MEDICA i CONSENSUS oraz już w tej chwili niedziałająca tam spółka MODENT prowadziły działalność lekarską od wielu lat. Już 3 lata wcześniej były informowane, że kolejna umowa najmu będzie przeprowadzona w trybie przetargu. Gmina, można nawet powiedzieć, że została jakby w jakiś sposób przymuszona, wyraziła ostatecznie zgodę i do 2013 r. była ta umowa. Tak więc spółki już 3 lata wcześniej wiedziały, że następna umowa będzie w trybie przetargowym i w 2013 r. w lipcu było pierwsze ogłoszenie: wykaz, ogłoszenie o przeznaczeniu budynku pod najem w trybie przetargu nieograniczonego, czyli oprócz wcześniejszych informacji przy podpisywaniu poprzedniej umowy, oficjalna informacja już w prasie się pojawiła w lipcu 2013 r. W sierpniu 2013 r. „ogłosiliśmy” pierwszy przetarg. W pierwszym przetargu konsorcjum działających spółek było jedynym oferentem zainteresowanym podpisaniem umowy na najem. Jednym z warunków przystąpienia do przetargu było podpisanie oświadczenia, że oferent zapoznał się z warunkami i nie wnosi zastrzeżeń. Takie oświadczenie spółki podpisały. Jak się okazało, że jest to jedyny wniosek, jedyny uczestnik przetargu, nawet „byliśmy zadowoleni”, bo wydawało się, iż bez żadnych przeszkód firmy działające będą mogły kontynuować swoją działalność. Jakież było „nasze” zdziwienie, kiedy firmy nie dokonały postąpienia, bo wymogiem było jedno postąpienie o 0,20 zł dotyczące wywoławczej ceny najmu. Ta cena wynosiła 12 zł za metr kwadratowy. Spółki tego nie dokonały i nie podpisały umowy. W związku z tym Gmina była zmuszona „dokonać” kolejnego przetargu. Zgłosiło się w nim dwóch oferentów: konsorcjum działających firm, jak również drugie konsorcjum firmy MEDICOMPLEX i MARMAX. Okazało się jednak w trybie postępowania, że kontroferent działających spółek miał uchybienia formalne – „musieliśmy go wykluczyć”. W związku z tym drugi, kolejny raz działające spółki mogły podpisać umowę najmu. Kolejny raz dużym zaskoczeniem dla „nas” było to, że spółki jednak tej umowy nie podpisały i w związku z tym „dokonaliśmy, byliśmy zmuszeni ogłosić” trzeci przetarg. W nim „obniżyliśmy” o 10 % cenę najmu i w trzecim przetargu sytuacja się powtórzyła: też był jeden kontroferent, czyli konsorcjum firm MEDICOMPLEX i MARMAX oraz konsorcjum działających firm, czyli VIS MEDICA i CONSENSUS. Kontroferent działających firm kolejny raz miał uchybienia formalne – „musieliśmy go wykluczyć”. Kolejny, trzeci raz działające spółki mogły podpisać z Gminą umowę najmu: mogły działać bez przeszkód i działałyby do dziś oraz na dalsze lata. Po konsultacji prawnej „uznaliśmy”, że „doprowadzimy” do negocjacji i „żeśmy zaprosili” do negocjacji zarówno konsorcjum działających firm, jak i kontroferenta: to nowe konsorcjum, które również wyraziło chęć uczestniczenia w przetargu. Jak w poprzednich przetargach, tak i „tu” jednym z warunków było podpisanie oświadczenia, że zainteresowani zapoznali się z warunkami „tego przetargu”, w tym wypadku „tych negocjacji” i nie wnoszą zastrzeżeń. W tych negocjacjach również „żeśmy zażądali”, żeby była podana propozycja stawek najmu i konsorcjum działających firm, tak jak w poprzednich przetargach takie oświadczenie podpisało, tym razem nie podpisało oświadczenia, że zapoznali się z warunkami negocjacji i że nie wnoszą zastrzeżeń. „Napisali” tylko tego typu oświadczenie, iż oświadczają, że negocjacje są niezgodne z prawem i iż złożyli wniosek do Wojewody Wielkopolskiego w celu sprawdzenia zarządzenia „burmistrza”, na podstawie którego organizowane były te negocjacje. Po konsultacji prawnej „musieliśmy wykluczyć” konsorcjum działających firm i „prowadziliśmy” dalej negocjacje z kontroferentem, w wyniku których kilka dni przed końcem grudnia „podpisaliśmy umowę”. W tych ofertach, jakkolwiek „musieliśmy wykluczyć” działające konsorcjum, propozycja ceny działającego konsorcjum była niższa niż propozycja tej firmy, z którą w efekcie „żeśmy

podpisali umowę”. Na początku stycznia tego roku „udaliśmy się” do budynku „przychodni” w celu omówienia warunków przekazania, bo wiadomo, że umowa wprawdzie dotyczyła od początku stycznia 2014 r., ale oczywistym jest, iż to wymaga czasu, żeby opróżnić budynek, przenieść i żeby to w sposób zrobić cywilizowany, „udaliśmy się na rozmowę”. Firma VIS MEDICA, w ogóle nie było osoby, z którą można było rozmawiać, „powiedzieli”, że nie ma przedstawiciela. Osoba, która „nas” przyjęła, powiedziała, że nie ma żadnych kompetencji, obiecała, iż przedstawiciel spółki się zgłosi – nie zgłosił się, zignorował „nasze” działanie. Z kolei przedstawiciel firmy CONSENSUS: pani Andrusiak powiedziała, że „co sobie wyobrażamy”, ona nie myśli opuszczać budynku, ona ma pacjentów, a poza tym „województwo” ma najpierw rozstrzygnąć, bo oni skargę do „województwa” zgłosili. Było spotkanie u „województwa” – „województwo” sprawdził zarządzenie „burmistrza” w kwestii ogłoszenia „tych negocjacji”: nie znalazł żadnych uchybień. Jedna ze spółek z „tego konsorcjum” złożyła również skargę do Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego, oczywiście to trwało, ale już jest rozstrzygnięcie sądu – oczywiście sąd administracyjny również, stanowisko tego sądu było zgodne z tym, co robiła Gmina, czyli nie znaleziono żadnych uchybień, tak więc „uważamy”, że „nasze” działanie było jak najbardziej zgodne z prawem. „Żeśmy wezwali” do opuszczenia budynku działające spółki, ponieważ nie było reakcji, „żeśmy wystąpili” z protestem do sądu o usunięcie, czyli o przejęcie budynku. Jest pierwszy wyrok sądu dotyczący spółki VIS MEDICA i ten wyrok jest oczywiście po myśli Gminy, bo jest poza wszelkim sporem, że obecność spółek działających „w budynku” jest całkowicie bezprawna. Cały ten czas jeszcze, już w trakcie trwania przetargów praktycznie, nawet nie wiadomo jemu, czy nie przed pierwszym przetargiem, pojawiły się anonimy, różne informacje, które on nazwałby: dezinformacją, czyli „spółki” dezinformowały społeczeństwo opowiadając, że „tu” jest jakaś korupcja, iż się chce ich wyrzucić itd. Chciałby przypomnieć, że było „to” rozstrzygane i że poza wszelkim sporem jest to, iż to nie jest kwestia woli burmistrza, ale jego obowiązków działania zgodnie z prawem, czyli że „burmistrz” był zobligowany, bo „pamiętacie państwo”: dzierżawa powyżej 3 lat wymaga przetargu i to wynika z przepisów prawa, a nie z takiej, czy z innej woli „burmistrza”. Wcześniejsze ceny najmu były rzędu „5 zł za gabinety” i 1 zł za pomieszczenia wspólne. Jest to cena znacznie poniżej cen rynkowych, „spółki” działające chciały „burmistrza” przymusić, bo takie wnioski wpływały, „żebyśmy się zgodzili” na tych samych warunkach na kontynuację tej dzierżawy, na co „nie mogliśmy się zgodzić”, nie wolno „nam” było, zgodnie z prawem „musieliśmy ogłosić przetarg”. Po podpisaniu umowy najmu z nowym konsorcjum, to konsorcjum próbowało się dogadać i podpisać umowę na podnajem z działającymi spółkami, to działające spółki na spotkaniach zarówno u „województwa”, jak i różnych spornych spotkaniach twierdziło, że już mają wszystko domówione, co nie jest prawdą. Okazuje się, oni działali tylko na czas, żeby przedłużyć całe postępowanie. Nie opuścili do dzisiaj „budynek”. W lutym, znaczy wcześniej, zresztą „państwo pamiętacie”: było specjalnie zorganizowane spotkanie z radnymi. Spotkanie to nic nie wniosło, w dalszym ciągu spółki działają bezprawnie. Jednym z elementów umowy najmu, bo przypomni „państwu”, że jest to umowa na 10 lat i w ramach tej umowy najemca ma obowiązek w ciągu trzech lat dokonać remontu budynku. Konsorcjum firm, które wygrały przetarg, chcąc wykonać, próbowały wykonać ten remont, niestety „spółki działające” jakby uniemożliwiły. W związku z tym przymuszony sytuacją, obecny najemca próbował już kiedyś wcześniej zamknąć część budynku, wczoraj też do „nas” dotarły informacje, że działający, wynajmujący uniemożliwił, znaczy zamknął części budynku, pozwolił, żeby społeczeństwo miało opiekę lekarską, w związku z tym spółka CONSENSUS miała możliwość działania, ale były utrudnione działania firmie VIS MEDICA. Po południu, wczoraj, chyba o 17.00, na zlecenie firmy VIS MEDICA jakaś grupa „osiłków”, tak jemu przynajmniej przekazano, na siłę weszła do budynku, „rozwiercili zamki” i to pod pretekstem przejęcia dokumentów, „powiedzieli” działającym firmom, że oni się wyniosą, chcą przejąć

kartoteki, zostali wpuszczeni na pierwsze piętro. O dziwo „tych kartoteków, tam się rozsiedli – nie zabierali”, a w tym czasie ich ludzie, czy ludzie na ich zlecenie na parterze powyważali drzwi, porozkręcali zamki, wynieśli nawet drzwi, do dzisiaj nie wiadomo, gdzie są, zamki są również wyjęte, wkładki, ponieważ były otwarte do budynku i grupa ochroniarzy pilnowała uniemożliwiając prawidłowe prowadzenie remontu firmie, która miała tytuł prawny i prawo oraz obowiązek wykonania tego remontu. W związku z tym konsorcjum tych firm, które chciały ten remont wykonać, „w celu zabezpieczenia przed niebezpieczeństwem został wyłączony prąd”, bo zaczęły się awarie i były problemy z tym. On szczegółów nie zna, być może jest to jednostronna trochę opinia, nie mniej spółki, które działają, zarówno VIS MEDICA, jak i CONSENSUS żadnych informacji nie udzielają. Mało tego – „wiemy z wiarygodnych źródeł”, że „dezinformują” społeczeństwo, bo jedna z pracownic też „naszego urzędu” była z matką w przychodni: ludzie są informowani, iż to „burmistrz” jest winien, że „burmistrz” prąd wyłącza, „burmistrz” jest winien całej sytuacji, co jest wierutną bzdurą. Jest to kłamstwo i oczernianie, bo „burmistrz” z tym nie ma nic wspólnego i nie jest to rola „burmistrza”. Burmistrz wydaje budynek i jest to w tej chwili spór między „starymi” użytkownikami, „którzy nie chcą opuścić” i firmą, która w sposób uczciwy oraz transparentny wygrała przetarg na najem i chce działać zgodnie z tym, do czego się zobowiązała w tym przetargu. Niestety to działanie nie jest możliwe, bo „firmy tam będące” uniemożliwiają działanie „firmy”. Prawo „nasze” jest takie, jakie jest. Każdy ruch jest zaskarżany w celu przedłużania działających firm, niestety zgodnie z polskim prawem, co jest też dziwne: właściciel może tylko sądowo domagać się opuszczenia pomieszczeń, nie może sam tego zrobić na siłę i sytuacja jest patowa. Sądy działają bardzo długo, „myśmy na początku roku zgłosili sprawę do sądu”, na razie jest jeden wyrok, a drugiego wyroku nie ma i „nie wiemy” jak to długo potrwa.

Radca prawny Zygmunt Kmieciak zapewnił, że zapoznał się z wnioskiem grupy radnych o to, żeby Burmistrz Gminy Mosina spowodował przedłużenie, jakby zezwolił na dalszy pobyt spółce VIS MEDICA „w tym ośrodku zdrowia”. Stan prawny na dzień dzisiejszy wygląda w ten sposób, że jest ważna umowa zawarta na lat 10, czyli na dzień dzisiejszy tytuł prawny do tego budynku posiada konsorcjum składające się z „pana Zimowskiego i Marciniaka”. Gmina zawierając tę umowę, nie może na dzień dzisiejszy już nic zrobić. Mogłaby jedynie zrobić w sytuacji takiej, gdyby były podstawy prawne do wypowiedzenia tym nowym najemcom umowy. Takich podstaw prawnych nie ma, także jakby apelowanie do burmistrza w tym zakresie, żeby poczynił jakieś starania odnośnie tego, żeby namówić nowych najemców, żeby zezwolili na dalszą działalność nie ma też podstaw prawnych. Jeżeli chodzi o kompetencje „Rady”, to „Rada” może wnioskować do burmistrza, ale burmistrz nie może uwzględnić tej prośby, żeby nakłaniać tych nowych najemców do tego, żeby pozostawili te osoby, które nie mają tytułu prawnego do tej nieruchomości.

Przewodniczący obrad Waldemar Waligórski oświadczył, że w tej chwili nie otworzy dyskusji. Wpłynął wniosek grupy radnych, który po wysłuchaniu tych informacji „od pana burmistrza, od pana mecenasa”, jeżeli radnym tutaj na sali te informacje nie są wystarczające, podda on pod głosowanie wniosek o wprowadzenie nowego punktu i wtedy „możemy dyskutować”, bo jest punkt: „ustalenie porządku obrad”. Jeżeli „to wprowadzimy, to możemy naprawdę dyskutować dalej”.

Radny Jan Marciniak zwrócił uwagę, że „złożyliśmy” wniosek kilkudzaniowy wiedząc, wierząc właściwie, iż 2 zdania na ten temat również „powiemy”. Na razie „pan” oddał głos „panu burmistrzowi, panu mecenasowi”, a „nam” – wnioskodawcom „pan” tego głosu udzielić nie zamierza. Dla niego jest to rzecz niewiarygodna...

Prowadzący obrady Waldemar Waligórski zapewnił, że jemu wiadomo. Wpłynął wniosek, poszerzył on wiedzę „nas wszystkich” o wypowiedź „pana burmistrza”. Jeżeli to nie wystarcza radnym na tej sali, to podda on pod głosowanie wniosek. Jeżeli radni naprawdę

chęć więcej uzyskać wiadomości, to wprowadzą to jako punkt i „będziemy dyskutować”, gdyż jest punkt: porządek obrad i „mamy go ustalić”.

Radny Jan Marciniak stwierdził, że myśląc, iż na widowni zostanie on przedstawiciele „spółek”, o co „pana prosiliśmy”, żeby „pan” zaprosił: spółki CONSENSUS, VIS MEDICA, MEDICOMPLEX. Chyba się nie myli, ale nie ma nikogo, żadnego reprezentanta z tychże, przeprasza on, słyszy, że jest MEDICOMPLEX, natomiast „nie zauważamy” CONSENSUS-u i VIS MEDICA, więc nie wiadomo jemu, czy „pan” zaprosił te spółki.

Przewodniczący obrad Waldemar Waligórski powiadomił, że telefonicznie był kontakt, próba nawiązania kontaktu z tymi spółkami – nikt nie odbierał pod telefonami, „które dostaliśmy od pani kierownik, nikt nie odbierał telefonów”.

Radny Jan Marciniak wyraził przekonanie, że sytuacją w ośrodku zdrowia mieszkańcy Mosiny żyją od kilku dni. Zainteresowała się tym telewizja, radio, prasa i to nie tylko lokalna. Sprawa bulwersuje sporą część mieszkańców „gminy”. „My jesteśmy” ich reprezentantami, stąd „nasz” wniosek.

W trakcie tej dyskusji, na Salę Reprezentacyjną przybył radny Krzysztof Sistrzencewicz, tak więc odtąd w dalszym ciągu LXVII sesji Rady Miejskiej w Mosinie udział brało 18 radnych.

Prowadzący obrady Waldemar Waligórski stwierdził, że tym samym podda on pod głosowanie wniosek Klubu Radnych Koalicja Samorządowa o rozszerzenie dzisiejszego programu o punkt: „Sytuacja w mosińskiej służbie zdrowia, a przede wszystkim pacjentów przynależących do spółki Vis Medica, w związku z prowadzonym remontem przez spółkę Medicomplex w budynku Ośrodka Zdrowia przy ul. Dworcowej”. W związku z tym, że „mamy” zaproszonych gości, którzy siedzą na sali, proponowałby wprowadzić ten wniosek jako punkt osiemnasty, po tych wszystkich głosowaniach, w których „mamy” praktycznie uchwały do podjęcia, takie finansowe. Następnie poddał pod głosowanie wniosek Klubu Radnych Koalicja Samorządowa o wprowadzenie do porządku LXVII sesji Rady Miejskiej w Mosinie jako punktu osiemnastego: „Sytuacja w mosińskiej służbie zdrowia, a przede wszystkim pacjentów przynależących do spółki Vis Medica, w związku z prowadzonym remontem przez spółkę Medicomplex w budynku Ośrodka Zdrowia przy ul. Dworcowej”.

W jego wyniku, Rada Miejska w Mosinie odrzuciła go 11 głosami „przeciw”, przy 7 głosach „za”.

Przewodniczący obrad Waldemar Waligórski poddał pod głosowanie proponowany porządek LXVII sesji Rady Miejskiej w Mosinie.

W jego wyniku, Rada Miejska w Mosinie przyjęła go 12 głosami „za”, przy 6 głosach „przeciw”.

7. Wieloletni plan rozwoju i modernizacji urządzeń wodociągowych i urządzeń kanalizacyjnych będących w posiadaniu AQUANET SA na lata 2015-2019 (uchwała).

Radny Jan Marciniak przypomniał, że podczas „komisji” zadał kilka pytań, na które odpowiedź miał otrzymać na dzisiejszej sesji Rady Miejskiej w Mosinie.

Anna Graczyk z AQUANET SA zapewniła, że „mamy” przygotowane slajdy, natomiast „nie podłączyliśmy się do rzutnika”. Ma ona te załączniki również na pendrive, który przekaże „panu przewodniczącemu”.

Radny Jan Marciniak stwierdził, że może przybliży. Mniema on, że Czapury są pisane przez „u”, czy tak.

Anna Graczyk z AQUANET SA oświadczyła, że nie są wpisane, ponieważ jakby już „nie możemy tego dokumentu zmieniać”, natomiast zostanie w przyszłym dokumencie poprawione.

Radny Jan Marciniak zapewnił, że jasne – strona 17.

Anna Graczyk z AQUANET SA podziękowała.

Radny Jan Marciniak stwierdził, że zadał pytania dotyczące pewnych miejsc, które są w strefie ochronnej i które AQUANET SA zamierza realizować w latach najbliższych „od dwa, piętnaście do dwa, dziewiętnaście”. Niektóre te tereny są terenami jakby jeszcze kompletnie dziewiczymi, dotyczą praktycznie uchwalonych miejscowych planów zagospodarowania przestrzennego przez „naszą Radę” w ostatnich latach, z którego wynika podział geodezyjny, wynikają działki budowlane. Są to tereny dziewicze, właściwie albo żadna w tej chwili zabudowa tam nie zafunkcjonowała albo w bardzo małej ilości. Chciałby, aby właśnie poprzez wizualizację zorientować się, gdzie konkretnie te tereny są i zadać jeszcze raz pytanie, „żebyśmy na nie uzyskali odpowiedź”, że „budujemy”, czy inaczej: AQUANET SA zamierza budować jakby „od tyłu”. Zamierza budować kanalizację sanitarną, co jest bardzo szlachetne, natomiast na tym terenie nie ma sieci wodociągowej. Jak nie ma sieci wodociągowej, to nie ma ścieków, a jak nie ma ścieków, to kanalizacja nie funkcjonuje, a więc w sposób naturalny najpierw „mamy” sieć wodociągową, a w drugiej kolejności sieć kanalizacyjną. AQUANET SA przedstawił „nam” program ochrony ujęcia wody i postawił na kanalizację, choć oczywiście także w tym programie są sieci wodociągowe. Stąd jest dylemat, bo na dobrą sprawę AQUANET SA – jego zdaniem – powinien na tych terenach, jak już, budować sieć wodociągową i zaplanować sieć kanalizacyjną, aby chronić to ujęcie, a nie odwrotnie: budować kanalizację, gdzie nie ma sieci wodociągowej, a więc nie będzie ścieków. Tak więc dwie kwestie: gdzie te tereny są i rozumie on, że „z telebimu się zorientujemy” oraz na to pytanie, które przed chwilą postawił.

Anna Graczyk z AQUANET SA poinformowała, że budowa kanalizacji na terenach, które znajdują się w strefie ochronnej ujęcia wody Mosina – Krajkowo, przede wszystkim związana jest z tym, iż weszło w życie w roku 2012 rozporządzenie dotyczące strefy, kolejne uaktualnione: można powiedzieć i w tym rozporządzeniu jest zapis dotyczący praktycznie braku możliwości budowy nowych obiektów na tych terenach, jeśli nie ma kanalizacji sanitarnej. Stąd można powiedzieć, „gdybyśmy jakby nie zdecydowali” o tym, że „przystępujemy” w tej chwili w jakiejś określonej kolejności do opracowywania dokumentacji technicznej i nie zapewnili sobie w następnych latach finansowania realizacji kanalizacji na tych obszarach, praktycznie „uniemożliwilibyśmy państwu mieszkańcom rozpoczęcie procesów inwestycyjnych” swoich inwestycji: mieszkań, domów itd. Stąd w tej chwili, jeśli mieszkańcy na obszarach, gdzie „przewidujemy” w następnych latach realizację tam kanalizacji sanitarnej, zwracają się „do nas” z prośbą o wydanie warunków technicznych, to oczywiście pod odpowiednimi jakby rygorami, czy zapisami, ale jednak taką ścieżkę w tej chwili „mamy”. Natomiast jeśli chodzi o sieć wodociągową – zgadza się: najczęściej to są takie tereny, gdzie albo zaczyna się leciutko ta zabudowa albo wręcz to są jeszcze tereny zupełnie niezabudowane. Oczywiście „my mamy” też jakiś przyjęty harmonogram realizacji inwestycji na tych terenach. Ten harmonogram w następnych latach może być modyfikowany w zależności od tego, czy dany obszar jakby zacznie się rozwijać bardziej, czy nie. Najważniejsze jest to, że „mamy” jakby zapewnione finansowanie realizacji. Dotychczasowe przypadki są takie, że generalnie mieszkańcy, którym zależy na tym, aby na tym danym terenie budować się, czy posiadający więcej działek, czy jedną działkę lub grupy mieszkańców wręcz, deklarują, iż budowę wodociągu jakby będą realizowali własnymi środkami, czyli tak, jakby to się odbywało tak naprawdę w każdym innym przypadku, gdyby musieli jakby również realizować tę kanalizację sanitarną, jeśli byłoby to poza strefą. Tak więc „my” jakby dla ochrony ujęcia i dla umożliwienia jakby rozwoju tych terenów ze względu właśnie na zapisy „tego rozporządzenia” dotyczącego strefy „dajemy” jakby to, że „przewidujemy” nakłady na budowę kanalizacji, natomiast w praktyce będzie jakby się to odbywało elastycznie i oczywiste jest, iż jeśli się okaże, że jakiś teren się szybciej rozwija, to „będziemy go realizować szybciej” jakby niż inny teren, na którym jakby „robilibyśmy” to

dla nikogo. Natomiast w tej chwili „nie mamy” środków na budowanie wodociągów zakładając, że te środki, zgodnie z deklaracjami dotychczasowych jakby grup mieszkańców, będą ponosić mieszkańcy albo właściciele terenu, którzy ten teren dzielą dopiero.

Radny Jan Marciniak stwierdził, że jak później „zobaczymy te wszystkie tereny – tych terenów jest sporo” i to są bardzo obszerne tereny. Wynikają z tego drogi: w tych drogach będzie sieć wodociągowa, sieć kanalizacyjna – to są bardzo kapitałochłonne inwestycje, nie tylko kanalizacyjne, ale także wodociągowe. Jest on w stanie zrozumieć, że być może większość „tych terenów”, to są tereny, którymi dysponuje deweloper, który potem będzie „te działki” zbywał na rzecz mieszkańców, droga być może będzie współwłasnością wszystkich mieszkańców, a może będzie w posiadaniu dalej dewelopera. Zwrócił się przy tym o wyjaśnienie, czy te deklaracje, które są „u państwa” w firmie AQUANET SA, dotyczą wszystkich terenów i są te deklaracje poparte „silnie prawnie”, czy też to są takie deklaracje na dzisiaj, a nie wiadomo, co będzie jutro. Ma on pytanie takie zasadnicze „do państwa”, czy choć są tutaj zapisane te inwestycje kanalizacyjne „w tych latach”, to jak „tam” nie powstanie ta sieć wodociągowa do tego czasu zgodnie z deklaracjami inwestorów prywatnych, to AQUANET SA będzie realizował tę sieć kanalizacyjną.

Anna Graczyk z AQUANET SA powiadomiła, że deklaracji jakby w takiej formie oficjalnej „nie mamy”, tym bardziej, iż część „tych terenów” to jest rzeczywiście tylko fakt, że one są objęte miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego, ale „mamy” też takie obszary, gdzie „mamy” już z mieszkańcami jakby podpisaną umowę o zasadach realizacji właśnie i korzystania na budowę sieci wodociągowej. Tak „mamy z pierwszym obszarem” – chyba w Sowinkach, o ile się nie myli. Natomiast to jest jakby kwestia elastycznego reagowania na to jak te obszary się będą rozwijać. Dla „nas” to była tak naprawdę rzecz oczywista, że jeśli „skutkiem wejścia w życie naszego rozporządzenia robimy duży problem mieszkańcom”, którzy rozpoczęli już procesy inwestycyjne, którzy kupili działki czasami, którzy mają zapewnienie, iż „ta działka” lub zespół działek będzie jakby o charakterze budowlanym, ponieważ mają już miejscowy plan zagospodarowania przestrzennego, to jest to jakby oczywiste, że „musimy wyjść naprzeciw” i spróbować jakby te problemy rozwiązywać. Tym rozwiązaniem według „nas” jest to, że „my zapewniamy”, iż jeśli mieszkalnictwo „zacznie na tych terenach ruszać”, to „my będziemy gotowi” do tego, żeby daną inwestycję realizować. Stąd też rozłożenie w czasie „tych inwestycji”, nie wszystko od razu, tylko po kolei „jakby wspólnie tutaj z pracownikami urzędu obserwujemy”, które tereny jakby są w tej chwili najbardziej „zaawansowane”, gdzie jest największe zainteresowanie mieszkańców. Ona to również obserwuje po ilości wniosków o warunki techniczne ludzi, czy opinie o możliwości podłączenia do sieci ludzi, którzy się do niej zgłaszają, a zgłaszają się dlatego, że potrzebują jakby takiego zapewnienia o dostępności do mediów, jeśli z kolei idą w tym procesie jakby inwestycyjnym swojego obiektu przed wydaniem pozwolenia na budowę, czyli jeśli nie ma miejscowego planu, przed wydaniem decyzji lokalizacyjnej. Stąd „wdrażamy” też jakby taką ścieżkę właśnie, że „umożliwiamy” ludziom zarówno rozpoczęcie tego swojego procesu inwestycyjnego, jak również „idziemy nawet dalej”. Jeśli jest taka sytuacja, iż jest inwestycja zaawansowana i potrzebowałaby na przykład podłączenia wyprzedzająco do wody, to również taką ścieżkę „wypracowaliśmy sobie”, że „dajemy zgodę” na czas określony na korzystanie z tej wody pod warunkiem zapewnienia jakby przez mieszkańca, iż nie będzie wykorzystywał tej wody do innych celów na przykład niż budowlane, a „my w tym czasie wybudujemy kanalizację sanitarną”. Oczywiście, jeśli nie będzie żadnego ruchu na danym obszarze, to byłoby bez sensu jakby budować tamtą kanalizację, żeby tylko jakby sztuka dla sztuki była. Wówczas „te środki” być może „przesuniemy” na inny teren, który wcześniej jest zaawansowany.

Radny Jan Marciniak zwrócił uwagę, że wydając decyzję lokalizacyjną też się wypowiadają instytucje, między innymi AQUANET SA – co do kanalizacji to będzie jasne, a co do wody,

to jest tutaj większy problem. Pozwolenie na budowę domu też określa kwestie infrastruktury. Reasumując, bo nie chciałby tutaj dyskusji przeciągać, gdyż ona jest być może ciekawa, być może nie: dla jednych tak, dla drugich nie. Sensownym rozwiązaniem, jako rzecz podstawowa, to jest ochrona strefy, ale żeby ją chronić, to AQUANET SA, być może także z Gminą Mosina, być może także z tym właścicielem prywatnym, powinien wybudować sieć wodociagową i równolegle, czy krótko później – sieć kanalizacyjną. To jest prawidłowy tok inwestycyjny.

Anna Graczyk z AQUANET SA przy pomocy projekcji multimedialnej przedstawiła obszary na terenie gminy Mosina, na których AQUANET SA planuje zadania inwestycyjne w latach 2015-2019 i omówiła te zadania, a Zastępca Kierownika Referatu Planowania Przestrzennego i Budownictwa Michalina Szeliga przedstawiła uwarunkowania i kierunki zagospodarowania przestrzennego niektórych z tych obszarów.

Radny Jan Marciniak podziękował i stwierdził, że celem jego było przybliżenie, jakie tereny, dzisiaj dziewicze, a więc niezagospodarowane, są ujęte przez AQUANET SA w ramach przede wszystkim ochrony strefy ujęcia wody dla Miasta Poznania, dla całej aglomeracji poznańskiej. Uważa on, że jest to wielki wysiłek finansowy w kierunku Gminy Mosina ze strony AQUANET-u SA, nie tylko w kierunku Gminy Mosina, bo „mamy” także tutaj inne obszary, inne gminy, samo miasto Poznań. „Te miliony, które będą wpompowane w najbliższych czterech latach w gminę Mosina”, tak jak te z ostatnich lat i w chwili obecnej to efekt tak krytykowanego, podpisanego porozumienia w swoim czasie z Miastem Poznaniem i gminami okolicznymi.

W związku z tym, że radni nie zgłosili więcej pytań, uwag i wniosków, prowadzący obrady Waldemar Waligórski zakończył dyskusję.

Przewodnicząca Komisji Inwestycji, Mienia Komunalnego i Ładu Przestrzennego Maria Krause poinformowała, że Komisja Inwestycji, Mienia Komunalnego i Ładu Przestrzennego pozytywnie zaopiniowała „projekt tej uchwały”.

Przewodniczący obrad Waldemar Waligórski poddał pod głosowanie projekt uchwały w sprawie uchwalenia Wieloletniego planu rozwoju i modernizacji urządzeń wodociagowych i urządzeń kanalizacyjnych będących w posiadaniu AQUANET SA na lata 2015-2019.

W jego wyniku, Rada Miejska w Mosinie podjęła Uchwałę Nr LXVII/464/14 w powyższej sprawie jednogłośnie, czyli 18 głosami „za”.

Uchwała ta stanowi załącznik niniejszego protokołu.

8. Sprawozdanie Burmistrza Gminy Mosina z działalności od 26 czerwca do 25 września 2014 r.

Burmistrz Zofia Springer powiadomiła, że została zawarta umowa na budowę sieci wodociagowej w miejscowości Krosno: ul. Wiosenna i Jesienna. „Będziemy przystępowali” do realizacji. Został ogłoszony przetarg dotyczący projektu przeciwdziałania wykluczeniu cyfrowemu na terenie gminy Mosina – to jest dostawa, uruchomienie, instalacja komputerów wraz ze sprzętem umożliwiającym dostęp do sieci internet oraz oprogramowanie do projektu. „Ogłosiliśmy” też przetarg dotyczący budowy sieci wodociagowej w miejscowości Sowiniec – dość duże zadanie. Została zawarta umowa na budowę lewostronnego chodnika na ul. Wodnej. „Wiecie państwo”, że tam „mieliśmy” rozstrzygnięty przetarg na budowę drugiej części ulicy. Wysoki poziom wody uniemożliwił wykonawcy realizację tego zadania i w tej chwili chcąc pomóc tym mieszkańcom chociaż „budujemy” chodnik. Jeśli chodzi o budowę drugiej części ulicy, w lipcu „zrobiliśmy” wiercenia, które miały „nam” określić na jakim poziomie jest woda. Woda najbliższej znajduje się, jak pamięta – na poziomie „metra, siedemset”, a projekt, jaki „mamy”, dotyczy wykopu do pięciu metrów. Tak więc mimo, że poziom wody od tego podejścia wykonawców wtedy...

Prowadzący obrady Waldemar Waligórski powiedział: „Szanowni państwo, którzy opuścili galerię, halo, szanowni państwo – dziękuję bardzo”.

Burmistrz Zofia Springer poinformowała, że gdy wykonawca przystąpił 2 lata temu do realizacji tego zadania, poziom wody był na głębokości 0,5 m. W tej chwili to jest „metr, siedemdziesiąt”, więc znacznie się obniżył, ale mimo tego jest za wysoki, żeby podjąć właśnie takie działanie, gdzie wykopy dochodzą do pięciu metrów chcąc położyć tam kanalizację. Ostatni przetarg został ogłoszony na budowę chodnika przy ul. Bajera w Dymaczewie Starym, etap trzeci. Poinformowała też, że 19 września „zainaugurowaliśmy” realizację ogromnego projektu, którym się zajmuje „mikroregion” – to jest 7 gmin Wielkopolskiego Parku Narodowego. „Otrzymaliśmy” grant na „2 i pół miliona”, z czego będzie wykonana diagnoza potrzeb, strategię sektorowe dotyczące rozwoju turystyki, transportu i produktów turystycznych. Projekt będzie zakończony w przyszłym roku dokumentacją techniczną dla tych siedmiu gmin. Poinformowała także, że było parę spotkań na terenie AQUANET-u, które zaowocowały właśnie zredagowaniem „tego programu inwestycji”, który „panie” tutaj przedstawiały. Przede wszystkim dotyczyło to rozbudowy kanalizacji sanitarnej w strefie ochronnej pośredniej, gdyż tam jest, jak „wicie państwo”, kanalizacja, ale tereny dalej się urbanizują i trzeba dokonać tych koniecznych uzupełnień. „Rozmawialiśmy” również na temat budowy wodociągu z Krosna do Borkowic – niesłychanie ważna sprawa i także sporo czasu zajęło kilka spotkań dotyczących sytuacji wodnej obsługi terenu Rogalina i okolic, który jest obsługiwany z ujęcia wody w Rogalinie – w Majątku Rogalin. Już tam pewne rozwiązania zostały przyjęte. Poinformowała też, że odbyło się ważne spotkanie z panem Glinkowskim, żeby dookreślić szczegóły budowy drogi w Bolesławcu – to jest ten temat, który dzisiaj „będziemy również głosowali” jakby w obszarze finansowym. Poinformowała także, że odbyło się kilka spotkań z „liniami kolejowymi”, które zaowocowały wynegocjowaniem tego dla „nas” dobrego rozwiązania. Bardzo „nam” na tym zależało, gdyż „kolej” miała ileś różnych koncepcji, z których w zasadzie dla Gminy nic nie pozostałoby, bo mówiło się o organizacji objazdów poprzez położenie płyt betonowych, które potem „kolej” chciałaby zabrać, o uruchomienie drogi przez las do ul. Śremskiej od strony Krosna, nie przez ul. Krosińską, a więc „to” rozwiązanie bardzo „nas” satysfakcjonuje, które udało się uzyskać, gdyż ul. Krosińska na paręnaście lat będzie „nam” służyła po tym przemęczeniu się w czasie rozbudowy. Również część tego aspektu finansowego „będziemy ponosili”, o tym też dzisiaj w tych zmianach budżetowych „będziemy mówili”, gdyż „naszym” zobowiązaniem jest wykonanie podbudowy, a „kolej” – położenie asfaltu. „Rewidowaliśmy” też i „zajmowaliśmy” problemem budowy ul. Leśnej w Czapurach, gdyż tam też okazało się, że bardzo wysoko woda stoi – musiały być dokonane konieczne ustalenia – problem zasygnalizowany przez inspektora budowy. Trochę to wstrzymało budowę tej ulicy. Poinformowała również, że odbyły się 2 ciekawe spotkania z rektorami „wyższej szkoły umiejętności społecznej” oraz „wyższej szkoły handlu i usług”. Są to prywatne uczelnie, gdzie „wynegocjowaliśmy”, że dla „naszych” mieszkańców opłata za semestr będzie mniejsza od 30 do 50 % w jednej uczelni i między 50 a 60 % w drugiej uczelni, o tym zresztą „informujemy w merkuriuszu”. Poinformowała też, że odbyło się ciekawe spotkanie z właścicielami stadnin, którzy również oczekują uruchomienia na tych uczelniach kierunków pozwalających kształcić osoby potrzebne do pracy w tychże stadninach. Oprócz tych spotkań odbyło się bardzo dużo zebrań wiejskich, gdyż „wicie państwo”, że do 30 września rady sołeckie i społeczność wiejska musi zdecydować o przeznaczeniu funduszu sołeckiego i przede wszystkim tym zajmowały się zebrania o prócz spraw bieżących. Odbyły się także 2 spotkania z sołtysami. Poinformowała również, że odbył się wybór „przewodniczącego osiedla nr 5” w miejsce pana Kunaja. „Przewodniczącym osiedla”, jedna kandydatura była, zresztą nie było sensu poszukiwać innych ludzi, „bo to jest bardzo sensowny pan”, już zaangażowany wcześniej w pracę osiedla,

mimo, że nie był członkiem „rady osiedla” – p. Jerzy Ryś i on został właśnie tym przewodniczącym osiedla. W tym okresie wakacyjnym i w okresie września odbywało się wiele wystaw, imprez, festynów, „w których państwo często uczestniczyliście”, a ze spraw bardzo poważnych, to „mieliśmy” rocznicę siedemdziesiątą piątą wybuchu II wojny światowej, też licznie uczestniczyła w obchodach, w złożeniu kwiatów „przy pomniku na rynku” dosyć duża grupa społeczeństwa. Po tej uroczystości była msza święta „w naszym kościele”, więc dziękuje tym wszystkim, którzy również znaleźli czas i mogli w tej małej uroczystości uczestniczyć bardzo ważnej. Poinformowała także, że w ubiegłą niedzielę odbyła się msza święta na grobach w Sowinkach. Też „mamy” tam nieznaną ofiarę – organizatorem mszy była pani Markowska z Sowinek: już któryś rok z rzędu właśnie tak się odbywa. Dziękuje również za udział – spora grupa „naszych” mieszkańców także uczestniczyła w chwili zadumy nad ofiarami wojny. Z imprez interesujących dla większej grupy społeczności, to była impreza: „Szeroko na Wąskiej” – bardzo liczne stoiska, około chyba stu wystawców uczestniczyło – zawsze jest to bardzo interesująca prezentacja, sporo osób z „naszej” gminy i nie tylko ją odwiedziło. Dziękuje „inicjatorom wsi”, rad sołeckich i wielu osobom, które włączyły się w organizację Dożynek Gminnych, nie tylko organizowanych przez Gminę Mosina, ale przede wszystkim dla społeczności mniejszych, a takowe dożynki odbyły się, organizowane przez sołtysa i wszystkie osoby, które mu pomagały we wsi: Rogalinek i Sasinowo razem, Wiórek, Babki i Czapury – kolejne dożynki, Mieczewo, parafialno-wiejskie w Krośnie dla wsi Krosno, Borkowice, Bolesławiec, Krosinko, Nowinki i również Daszewice ten temat podjęły. Powiadomiła również, że odbyło się w czasie wakacji 60-lecie „ogródków działkowych im. Adama Mickiewicza” – to są te ogródki „przy szkole nr 1”. Działają tam już sześćdziesiąty rok, bardzo pięknie są zagospodarowane. Poinformowała także, że odbyło się otwarcie przystani w Radzewicach, gdzie było duże zaangażowanie społeczności Radzewic w jej budowę. Powstał nowy plac zabaw w „zespolu szkół nr 2” – bardzo interesujący, z dużym zaangażowaniem szkoły, rodziców. Z ciekawych imprez sportowych: na terenie „naszej” gminy odbyły się 2 biegi bardzo interesujące – coraz modniejsze jest bieganie, ale to były biegi na dość duże dystanse. Jeden to niedawno „Forest Run” – 44 km dystans jeden i drugi: 23. Bardzo duże zainteresowanie, spora grupa uczestników. Również na terenie WPN-u 10-kilometrowy bieg: „Pogoń za wilkiem” – temu biegowi i temu spotkaniu sportowemu „uczestniczyło” też otwarcie i inauguracja trasy trzech aktywności: bieganie, zimą narty biegowe i nordic walking. Dla zaistnienia tej trasy współpracowały z inicjatywy Gminy Mosina gminy: Puszczykowo, Komorniki, Stęszew. Jest to 55-kilometrowa trasa, która składa się z mniejszych odcinków w zależności od decyzji osób, które chcą z tego skorzystać. W każdym bądź razie całość tych tras to jest 55 km wyznaczonych, oznakowanych i przygotowanych pod taką działalność. „Wiecie państwo”, że na terenie „gminy” zostało otwarte nowe przedszkole – niektórzy radni uczestniczyli w jego otwarciu, inni interesowali się w czasie jego budowy. Jest to przedszkole w Krośnie z częścią żłobka – jest to w zasadzie pierwszy żłobek taki w tej chwili funkcjonujący na terenie, może czegoś jej nie wiadomo – „naszej gminy”. Realizują się „nasze” inwestycje, „państwo obserwujecie” co się dzieje. Budowana jest świetlica w Krośnie, „szkoła podstawowa rośnie w oczach”, ul. Gałczyńskiego i okoliczne ulice, budowana jest „deszczówka”, w Pecnej ul. Kozia, w Czapurach remontowany jest most – wykonuje to „powiat”, ale „mamy” spore utrudnienia i też czas – nieco to kosztuje, w Daszewicach przez „powiat” – kanalizacja: „mamy” tam problem z ustaleniem wspólnych zadań, są one bardzo kosztowne, powstaje chodnik: w Baranówku, przy ul. Wodnej, Bajera – już w tej chwili się realizują te inwestycje, kolektor przy ul. Strzałowej, Torowej i powstają elementy skateparku przy ul. Nizinnej. Wczoraj był również w „naszym” Parku Ptasim odbiór „naszej” małej tężni. Sądzi ona, że również „zauważyliście państwo” program letni Mosińskiego Ośrodka Kultury, jakże był

rozbudowany, jak aktywnie pracował „ośrodek kultury”, wspomagany również przez wiele społecznych inicjatyw – bardzo ciekawa inicjatywa młodych mam, które co niedzielę przedstawiały swoją ofertę najbardziej różnorodną „przy kanale w parku”. Co niedzielę coś się działo i to była taka strefa młodego rodzica – tam były organizowane różne, ciekawe zajęcia właśnie przez te młode mamy.

9. Zapytania i wnioski radnych.

Radny Piotr Wilanowski oświadczył, że chciał nawiązać do wypowiedzi „pani burmistrz”, która wspominała o ustaleniach z AQUANET-em dotyczących wodociągu w Rogalinie, o tym, iż zapadły decyzje i jeżeli mógłby prosić, to chciałby usłyszeć więcej na temat właśnie tych decyzji, które na tym spotkaniu zostały podjęte.

Radny Łukasz Kasprowicz powiadomił, że mieszkańcy „bloku” w miejscowości Sowiniec skarżą się, iż niesłusznie – ich zdaniem – zostali obciążeni stratami wody na odcinku do ich „bloku”, do ich mieszkań. Mają swoje liczniki. Trudno jemu powiedzieć, co jest powodem tego, że ich zdaniem zostali niesłusznie obciążeni stratami tej wody na dosyć ich zdaniem znaczne kwoty. Stwierdził też, że w planie inwestycyjnym spółki AQUANET SA nie zauważył inwestycji polegającej na budowie kanalizacji w miejscowości Drużyna – chodzi o ulice: Zacisze, Jodłowa, Choinkowa, Sosnowa. Łącznie sieć tam wynosiłaby 870 m. Swojego czasu występował on do „pani burmistrz” o starania w firmie AQUANET, żeby to zadanie wprowadzić, jednakże nie zostało to uskutecznione tu jak widzi. Zapewnił także, że bardzo miłe jest dla niego to, iż zniknął wreszcie z ul. Mickiewicza i Prusa ten stary budynek, gdzie gromadziły się szczury. Budynek był dość taki szpecący tę okolice – cieszy się, że został rozebrany. Ma on pytanie w związku z tym: co się przewiduje teraz na tym terenie i czy burmistrz zamierza sprzedać to jako działkę budowlaną, czy stworzony tam zostanie parking z prawdziwego zdarzenia dla mieszkańców przynajmniej „bloku” FAMILY HOUSE niekorzystających jednak z miejsc garażu podziemnego, który miał być tutaj dla tych mieszkańców przeznaczony. Przypomniał również, że wkrótce wybory. Niektóre miejscowości do lokali wyborczych mają „znacznie długą drogę”, na przykład mieszkańcy „Dymaczewa” do lokalu w Nowinkach mają 9 km drogą i czy „pani burmistrz” przewiduje jakby podstawienie autobusów, czy jakiejś komunikacji celem dowiezienia mieszkańców niezmotoryzowanych do lokali wyborczych. Ten problem nie dotyczy tylko „Dymaczewa”, ale też innych miejscowości, które są oddalone od lokali wyborczych. Zwrócił też uwagę, że burmistrz wydał zarządzenie wyznaczając miejsca publiczne do bezpłatnego wywieszania materiałów jakby wyborczych, plakatów. Jego pytanie jest takie: czy jeżeli te plakaty wyborcze kandydatów na burmistrzów, na radnych pojawią się w przestrzeni, w miejscach publicznych innych niż wyznaczone przez burmistrza do bezpłatnej ekspozycji – ma on tu na myśli np. gałęzie drzew, konary, czy miejsca na rynku, to czy taka ekspozycja plakatów będzie niezgodna z prawem i jakie sankcje ze strony „organów”, między innymi Straży Miejskiej, będą skutkować wobec komitetów, które takowe jakby obiekty wyborcze będą w miejscach publicznych należących do Gminy zawieszać.

Radna Małgorzata Kaptur oświadczyła, że chciała poruszyć problem dotyczący kilku uczniów z Krosna do Gimnazjum w Pecnej. Wytworzyła się taka trochę dziwna sytuacja, ponieważ mimo, że obwodem dla dzieci z Krosna jest „gimnazjum nr 2”, to w związku z tym, iż część uczniów szkoły w Krośnie mieszkająca w wioskach takich jak Borkowice, Drużyna, Nowinki, Bolesławiec obwodowo należy do Gimnazjum w Pecnej, to spowodowało, iż część uczniów z Krosna od lat wybierało „tamtą szkołę” i było to przez Gminę uznawane: te dzieci były dowożone. Teraz powstała taka sytuacja, że dla pierwszoklasistów tego dowozu nie ma. Starsi koledzy wsiadają do autobusu, młodszy tego dowozu nie mają. Zwróciła się przy tym o wyjaśnienie, czy „pani burmistrz” widzi jakieś pozytywne rozwiązanie tego problemu

rodziców. Druga kwestia, o którą chciałaby zapytać, to o przybliżenie działania zdrowotnego tętni i kosztów eksploatacyjnych tego obiektu, który wczoraj został oddany do użytku – odebrany. Kolejna sprawa, o którą chciała zapytać, to ponieważ nie weszło to do porządku obrad, jednak uważa ona, że problem jest i „nie możemy zamykać oczu” i udawać, iż go nie ma. Zapytała przy tym, czy jednak „pani burmistrz” mimo, że „pan mecenas” wyjaśnił, iż podobno nie ma takich możliwości prawnych, nie poczuwa się do wystąpienia w roli mediatora i w trosce o kilkanaście tysięcy pacjentów, którzy są w bardzo dziwnej sytuacji – mieszkańców nie powinno interesować, jak to się dzieje, kto jest winny. Mieszkaniec przychodzi do obiektu, w którym jak nie jeden, to drugi powinien świadczyć na jego rzecz usługi medyczne, jednak doszło do sytuacji – była ona osobiście w sytuacji pacjenta obserwatorem tego zdarzenia, że we wtorek „zostały wyłączone dwie kondygnacje” przez nowego najemcę tego obiektu i mimo, iż ten nowy najemca: konsorcjum dwóch spółek, które wygrały rokowania, mają wyremontowaną część pomieszczeń, to zamknęły „na głucho” budynek nie udostępniając w tym czasie żadnego świadczenia z własnej strony. Ona ma tu przed sobą umowę, którą podpisała Gmina z nowymi najemcami i szukała teraz, przed chwilą, takiego punktu, gdzie byłoby od kiedy, od jakiego momentu MEDICOMPLEX ma świadczyć usługi medyczne. Jest dużo na temat remontu, a takiego zapisu nie ma. Wydaje jej się w związku z tym, że podpisując tę umowę, MEDICOMPLEX wziął na siebie odpowiedzialność świadczenia usług od momentu podpisania, przynajmniej w ograniczonym zakresie. Bez uruchomienia jakiegokolwiek usługi medycznej zamknięcie i odcięcie 18 tysiącom mieszkańców drogi do lekarza, uważa ona za niepokojące. Chciałaby usłyszeć, czy „pani burmistrz” rzeczywiście uważa, że nic w tej sprawie nie może zrobić, a jeżeli może, to co przewiduje zrobić.

Radny Waldemar Wiązek zwrócił się o wyjaśnienie, czy znany jest termin utwardzenia w Krosinku ul. Wiejskiej, bo są prowadzone prace kanalizacyjne i postęp jest sprawny, szybki – należałoby utwardzić. Zapytał też, czy znany jest również termin utwardzenia ul. Krosińskiej, o której się mówi i jaka grubość asfaltu będzie położona na drogę. Zwrócił się także o wyjaśnienie, kiedy zostanie rozpatrzona lub wdrożona realizacja budowy ul. Leśmiana, bo ul. Gałczyńskiego zostanie ukończona – będzie to „porządna” ulica i w zasadzie swój „bieg” zakończy „w martwym miejscu”, czyli w polach. Chciałby znać odpowiedź, jaki jest przewidywany dalszy „bieg” tej drogi, bo ul. Leśmiana i ul. Gałczyńskiego była takim dobrym bypassem omijającym centrum i bezpośrednio przebiegającym do ul. Śremskiej.

Radny Jacek Szeszuła oświadczył, że ponawia wniosek o utwardzenie zjazdu z ul. Sowinieckiej w ul. Dembowskiego. To jest wniosek, który po raz pierwszy złożył w 2011 r. Drugi wniosek dotyczy usunięcia uschniętego drzewa na narożniku ul. Sowinieckiej i ul. Kolejowej – koło poczty i jednocześnie rozpatrzenie, jaka jest możliwość poszerzenia prawoskrętu z ul. Sowinieckiej na ul. Kolejową. Kolejny wniosek dotyczy zabezpieczenia budynku po byłej szkole katolickiej przy ul. Wawrzyniaka przed okresem zimowym. Jeśli „państwo” będą w tym rejonie, to prosi, aby zauważyć, że są tam powybijane okna, zwłaszcza w górnych partiach budynku, jak i również jest możliwość wejścia do części jak gdyby podziemnej – tam gdzie była kiedyś kotłownia i jakieś jeszcze jedno pomieszczenie. Kolejny wniosek to uporządkowanie terenu przy tej samej szkole. W związku z budową ronda na wskazanym obszarze pozostały zwały ziemi z resztkami gruzu, kamieniami, gazony na kwiaty, palety z kostką brukową na chodniki i całość otoczenia dopełniają bujne chwasty. Ten budynek wraz z otoczeniem nie jest właściwą wizytówką „naszego miasta”. Przypomniał także, że 30 grudnia w związku z targowiskiem, a konkretnie z „Moim Rynkiem”, postawił między innymi pytanie: kto będzie miał pieczę nad tym obiektem. Odpowiedź była, że planuje się zatrudnić osobę, która będzie zajmowała się animacją życia targowiska „Mój Rynek” zarówno w sferze handlowej, jak również

edukacyjnej i kulturowej. Ponadto osoba ta zajmie się pobieraniem opłat, sprzątaniami terenu oraz toalet i wiaty oraz wyznaczeniem miejsc handlowych, przejmie opiekę nad roślinnością. Docelowo być może, że jeśli działalność animatora odniesie pożądane efekty, zostanie ona rozszerzona na teren całego targowiska miejskiego. Zwrócił się przy tym o wyjaśnienie, co zostało zrealizowane właśnie z „tego postulatu”. Następnie oświadczył, że nie oczekuje odpowiedzi na dzisiejszej sesji, prosi o odpowiedź pisemną, jako, iż złożył to pisemnie.

Radny Kordian Kleiber stwierdził, że chciałby odnieść się do budowy kanalizacji deszczowej na ul. Strzałowej. Pierwszym etapem budowy tej kanalizacji deszczowej był krótki odcinek, począwszy od ul. Strzeleckiej i ten odcinek został dokończony w styczniu 2014 r., czyli w tym roku. Firma ALTRANS z Grodziska, która budowała ten odcinek, po zakończonych pracach utwardziła go i doprowadziła do stanu pierwotnego, czyli wytluczniowała swoją pracę. Drugi etap budowy tej kanalizacji deszczowej rozpoczął się w połowie sierpnia 2014 r., tym razem poczynając od ul. Leszczyńskiej. Jego pytanie jest, czy firma ta, która teraz kontynuuje roboty, po zakończeniu pracy doprowadzi ul. Strzałową do takiego samego stadium, jak była, czyli wyrówna i utwardzi na powrót tłuczniem. To jest pytanie od mieszkańców i także jego, bo „nie wyobrażamy sobie”, aby mogła ona „w takiej formie” zaistnieć, jak teraz, a to była jedna z pierwszych ulic, która była tłuczniowana.

Radna Małgorzata Twardowska oświadczyła, że w imieniu mieszkańców Daszewic składa wniosek dotyczący ul. Lipowej, aby w związku z trwającymi pracami kanalizacyjnymi nawierzchnie z kruszywa zastąpić dywanikiem asfaltowym. Uzasadnia ona to tym, że nie jest to poprawienie jakości drogi tylko dla mieszkańców ul. Lipowej. Jest to droga, z której korzystają mieszkańcy dowożący dzieci do przedszkola i wracający. Natężenie tego ruchu jest znaczne, w związku z tym bardzo prosi „panią burmistrz” o przeanalizowanie tej sytuacji i zwiększenie troszczonej środków, jak to się stało w innym przypadku, zwłaszcza, że jest wykonawca i wykonanie dywanika asfaltowego nie na całej szerokości tej drogi zaspokoi już potrzeby „naszych” mieszkańców. Zapewniła także, że przyłącza się do wniosku, też miała podobny, który przedstawiła radna Małgorzata Kaptur i również prosi o wyjaśnienie, więc już go nie będzie tutaj powielala, natomiast następna sprawa, gdzie w „mercuriuszu” co prawda jest określone, iż jest „to” niepubliczne przedszkole – chodzi jej mianowicie o „Słoneczko” i „Akademię Odkrywców”, aby jednoznacznie usłyszeć, czy jest to przedszkole niepubliczne, czy publiczne. Jest to ogromna różnica. Szyldy „mówią”, że jest to publiczne. Przyjmuje ona wyjaśnienie „pani kierownik”, które chyba z dwie sesje wstecz wyjaśniała, że nie o nazwę chodzi, a jednak o zgłoszenie. Jeżeli „taka” sytuacja byłaby, jest to ogromna różnica, ponieważ do publicznych „finansujemy” pobyt dzieci w 100 %, natomiast jeżeli jest to niepubliczne, to wiadomo, że z budżetu „ponosimy” mniejsze środki. Jest to dość znaczna liczba dzieci, jak inne przedszkola mają na stanie 75, gdzieś w tych granicach, to przedszkole akurat ma 140 dzieci, „Akademia Odkrywców” – 19, a więc dotyczy to znacznej liczby dzieci i prosi o jednoznaczne określenie się, czy jest to publiczne przedszkole, czy nie, ponieważ „mercuriusz” wychodził w sierpniu, a „wiemy”, że takowe zgłoszenia przedszkoli, „placówek prowadzących” były do września, w związku z tym bardzo prosi o uściślenie tego tematu.

Radny Jacek Szeszuła zwrócił uwagę, że w kolejnych punktach „programu naszej sesji” jest zaciągnięcie pożyczki „na to i na to”, kolejna i wydanie obligacji. W związku z powyższym ma pytanie, czy również władze „naszej gminy” przewidują zaciągnięcie pożyczki, bądź wydanie obligacji na budowę tunelu, „przedłużenie tunelu podziemnego przy stacji kolejowej na drugą stronę” – myśli o połączeniu ul. Sowinieckiej z tym terenem „przy obróbce”. Ten temat był „wałkowany” praktycznie już 2 lata temu i dla mieszkańców „tamtej części miasta” ze względu na bezpieczeństwo jest niezmiernie istotne.

Przewodniczący obrad Waldemar Waligórski oświadczył, że zamyka dyskusję.

10. Odpowiedzi na zgłoszone zapytania i wnioski.

Burmistrz Zofia Springer stwierdziła, że wobec dzisiaj dość obszernego programu sesji, „postaramy się nie prosić o przerwę, tylko na te pytania, na które „potrafimy odpowiedzieć” od razu „odpowiemy”, na resztę „dostaniecie państwo” odpowiedź pisemnie. Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak w odpowiedzi na zapytanie radnego Piotra Wilanowskiego wyraził przekonanie, że wcześniej „państwa informowaliśmy”, iż „agencja”, bo „my już od paru lat próbujemy przejąć ujęcie i wodociąg, postawiła warunek: może „nam” przekazać pod warunkiem wybudowania ujęcia zakładowego dla gospodarstwa rolnego – w tej chwili jest to poddzierżawca: Majątek Rogalin Sp. z o. o. Równocześnie przedsiębiorstwo wodociągowe działające w tym terenie: Majątek Rogalin Sp. z o. o. zaproponował „nam” zakup hurtowy wody, czyli w ten sposób, że ujęcie pozostałoby we władaniu spółki, a „my byśmy przejęli sieć i mogli ją rozbudowywać” oraz dostarczać wodę mieszkańcom. Odbyło się spotkanie z AQUANET-em SA, bo to są konsekwencje, jeżeli „byśmy przejęli samą sieć”, nie mając wpływu na ujęcie, to do „nas” byłyby pretensje, a „musielibyśmy inwestować”. W związku z tym „żeśmy zainteresowali” sprawą AQUANET SA, który jest zainteresowany. „Jesteśmy w przededniu podpisania listu intencyjnego” z AQUANET-em SA, który „powiedział”, że weźmie na siebie kupno wody od Majątku Rogalin oraz będzie eksploatował i prowadził tę sieć. Oczywiście musi to być za wiedzą i zgodą z „agencji rolnej”. „Jesteśmy” w przededniu spotkania z przedstawicielami władz spółki Majątek Rogalin Sp. z o. o., jeżeli „dojdziemy” do konsensusu, to „będziemy działać”, znaczy „będziemy chcieli od agencji”, żeby „nam” przekazała tę sieć. Z jego przynajmniej doświadczeń i rozmowy wynika, że „agencja” się zgodzi i jest to – myśli on: rozwiązanie, bo jest szansa, iż wtedy AQUANET będzie mógł inwestować i rozwijać „te tereny”.

Radny Piotr Wilanowski oświadczył, że chciałby się dowiedzieć od kiedy ta sytuacja w ten sposób się ułoży. Chciałby się też dowiedzieć, czy była też mowa co do dalszych losów ujęcia wody w Rogalinie, czy ono będzie eksploatowane, czy z czasem magistrala przejmie funkcję zaopatrzenia w wodę w tym rejonie.

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak wyraził przekonanie, że sytuacja wtedy wyglądałaby w ten sposób, iż przez kilka lat do czasu powstania magistrali, oczywiście to ujęcie byłoby eksploatowane, później dalej byłoby eksploatowane, ale tylko na potrzeby gospodarstwa rolnego, a sieci i mieszkańcy zasilani byłiby z magistrali wodociągowej AQUANET-u SA.

Burmistrz Zofia Springer oświadczyła, że jej zdaniem utrzymanie takiego niezależnego ujęcia, chociaż jednego na terenie Gminy, nie byłoby złe – trzeba zmierzać do tego, żeby i zachować obojętnie jakie będą losy tego ujęcia. Stwierdziła też, że jeśli chodzi o pytanie radnego Łukasza Kasprowicza dotyczące kosztów wody w Sowińcu – „zrewidujemy” o co tam chodzi, z czego się biorą i jakiej wysokości to są obciążenia. Kanalizacja: Zacisze, Drużyna – „zrewidujemy” dlaczego ten wniosek nie został przyjęty: AQUANET SA o tym wie, zresztą mógł „pan” również to pytanie postawić, jak „panie” były obecne. Co się przewiduje w miejsce rozebranego budynku przy ul. Mickiewicza – „nie planujemy” sprzedaży działki, „nie planujemy” jej zabudowy. W tej chwili jest naprawiony chodnik, który wzdłuż tej działki „przechodził” i trochę uległ zniszczeniu w czasie rozbiórki. Teren jest wytłuczniowany, może być wykorzystywany na miejsca parkingowe, na jakieś miejsce zieleni. W każdym bądź razie, jeżeli FAMILY HOUSE jest zainteresowany budową tam parkingu, to sądzi, że będzie mogło to zrobić. „My nie zamierzamy” nikomu nic tam sprezentować. Lokale wyborcze – czy będą dowozy. „Przymierzmy się” do tego i na październikowej sesji „państwu odpowiemy”: w październikowym numerze „merkuriusza” wtedy musi być ta propozycja dowożenia mieszkańców „naszych” do oddalonych lokali wyborczych zamieszczona. Miejsca na reklamy. Jeżeli te miejsca, zależy kto jest właścicielem miejsca i od tego jest uzależnione powieszenie tam plakatu, czy banera. Jeżeli właścicielem pasu drogowego, czy miejsca jest Gmina i to jest poza

wyznaczonymi obszarami bezpłatnymi, musi być „wyznaczony” wniosek do Gminy, Gmina odpowie, czy jest możliwe wydzierżawienie tego miejsca i określi warunki. Jeżeli ktoś będzie łamał prawo i bez opłacenia tego miejsca wieszał plakaty, to Straż Miejska musi je usunąć – jeżeli będą wisiały na niewyznaczonym miejscu i wykorzystywane do tego będą tereny gminne. Dowozy uczniów do Pecnej – „odpowiemy pani radnej na piśmie”, niemniej organizacja sieci szkół przewiduje rejonizację, obwody i z dowozu do tychże obwodowych szkół musi wywiązywać się gmina. Jeżeli autobus przejeżdża przez miejscowości, gdzie uczniowie wybrali inną szkołę i jest możliwość dowozu, to grzechem byłoby nie pomóc. Jednak rodzice zapisując swoich uczniów do nieobwodowych szkół, podpisują oświadczenie, że dowożenie dziecka do wybranej szkoły pozaobwodowej jest jego obciążeniem i takowe oświadczenia „posiadamy”. Być może wcześniej dzieci jeździły, gdyż w autobusie, czy w mikrobusie były miejsca i mogły być w tym celu wykorzystane. W tej chwili jest problem, gdyż „nie dysponujemy” wolnymi miejscami „z wolnego wyboru szkoły”, czyli pozaobwodowej. Szczegółowo „odpowiemy” na piśmie „pani radnej”. Działania zdrowotne i koszty funkcjonowania – też na piśmie „odpowiemy” w sprawie tętni: to jest pytanie radnej Małgorzaty Kaptur. Następnie sprawa spółek medycznych. „Dostarczymy” również „pani” wszelkie materiały, które zaistniały jakimkolwiek dokumentem „w czasie tych wszystkich zdarzeń od pierwszego stycznia”, kiedy to już przestały być najemcami dwie spółki: VIS MEDICA i CONSENSUS. „Państwo sami próbowaliście mediować” na lutowej sesji, „my wielokrotnie też zwracaliśmy się” do spółek o podjęcie tego tematu, nowi najemcy również takie próby podejmowali. Nie chce brutalnie powiedzieć, że to jest walka o duże pieniądze, ale wszystko na to wskazuje. „Pan mecenas” stwierdził, jaka jest jej rola, jaka jest rola „Rady”. W tej chwili „znaleźliśmy się” w takim miejscu, że „obracamy się” w granicach funkcjonującego prawa, VIS MEDICA ma wyrok eksmisji, CONSENSUS będzie miał, bo sądzi ona: niedługo i muszą się spółki do tego dostosować. Radna Małgorzata Kaptur zostanie wyposażona dokument, „mamy” harmonogram wszystkich, „mamy” terminowo wypisane wszystkie działania, jakie były do dzisiejszego dnia podjęte, aczkolwiek zachowanie spółki VIS MEDICA, dzisiaj określiłaby je jako przestępcze, w zasadzie przekreśliło możliwość jakiegokolwiek porozumienia się, zresztą „ci państwo” nie byli otwarci na jakiegokolwiek rozmowy. Problem opieki medycznej, który wiąże się z tym tematem – nikt nie został pozbawiony opieki. Spółka VIS MEDICA dzisiaj pracowała, CONSENSUS również, cały czas MEDICOMPLEX wczoraj pracował do godz. 23.00 i przyjmował wszystkich pacjentów bez konieczności zmiany lekarza rodzinnego. Nieprawdą jest, że były wymuszane jakiegokolwiek oświadczenia przystąpienia do innej spółki. Ma ona do „pani radnej” pytanie, bo być może została wprowadzona w błąd – została jej przekazana informacja jakoby „pani” roznosiła kartki po siedzibie jednej ze spółek z informacją, że we wszystkich wątpliwych sprawach mają się pacjenci zwracać do burmistrza, a konkretnie do „burmistrza Krzyżanowskiego”, czy to jest prawda.

Radna Małgorzata Kaptur oświadczyła, że absolutnie nie zostawiała żadnych kartek, była jako osoba szukająca pomocy dla chorej matki. Jej mama przebywa w szpitalu i ona z nią również, także nie ma czasu na...

Burmistrz Zofia Springer stwierdziła, że została wprowadzona w błąd. Dziękuję za wyjaśnienie.

Radna Małgorzata Kaptur oświadczyła, że przykro jej w ogóle, iż „pani burmistrz” taką rzecz powiedziała głośno...

Burmistrz Zofia Springer przeprosiła i stwierdziła, że zapytała. Bardzo się cieszy, że jest to nieprawda. Utwardzenie ul. Wiejskiej – musi wrócić...

Prowadzący obrady Waldemar Waligórski przeprosił i wyraził przekonanie, że „pani radna” chce dopytać tylko, bo zrozumiał on, iż odpowiedzi „pójdą na piśmie” do „pani radnej”.

Radna Małgorzata Kaptur stwierdziła, że „pani burmistrz” dość długo mówiła i chciałaby zadać pytanie. Wydaje się jej, że wszyscy „traktujemy” jakby ten problem w kategorii winy, kary, pieniędzy. Nawet jeżeli pomoc zostaje udzielona w spółce MEDICOMPLEX pacjentowi, który jest zapisany w spółce VIS MEDICA, to jest to tylko fragment pomocy, ponieważ dotyczy to zazwyczaj spraw mniej skomplikowanych albo tych na pograniczu bezpieczeństwa, zagrożenia życia, niemniej to jest naprawdę skrawek tego, co w „normalnych” warunkach pacjentowi przysługuje. Mimo, że 9 miesięcy, fakt, iż to nie było takie proste, ale nie ma przeciwwagi. W tym budynku, w którym „jesteśmy” przyzwyczajeni uważać za punkt, do którego „udajemy się” po pomoc medyczną, tej pomocy pacjent na dzień dzisiejszy nie otrzymuje. To jest – wydaje się jej – problem głębszy niż powszechnie się sądzi. To nie jest kwestia, że „nowy” robi remont i nie może, bo w gruncie rzeczy nie ma tej ciągłości świadczeń, gdyż odsyłanie, we wtorek na drzwiach były podane tylko nazwy i adresy ulic, bez numerów telefonu. Jeżeli ktoś ma pilną sprawę, a nie ma samochodu – takich mieszkańców również „mamy” – jest w trudnym położeniu i ona jeszcze raz apeluje, „żebyśmy popatrzyli na to” nie w kategorii, żeby zrobić komuś na złość, tylko, że tu chodzi o „naszych” mieszkańców.

Burmistrz Zofia Springer wyraziła przekonanie, że „pani radna” ma rację. Nie jest to komfortowa sytuacja dla nikogo. Ona też wolałaby, żeby bezproblemowo funkcjonowały „tam” spółki: VIS MEDICA i CONSENSUS, ale realia są określone, mogły trzykrotnie umowę podpisać, ale „żerowanie na Gminie”, wymuszanie rażąco niskich cen nie jest to uczciwe względem „nas” wszystkich. Nikt nie wyszedł bez pomocy, sądzi ona, że „to zawirowanie” będzie trwało parę dni i „się wszystko unormuje”. Jeżeli spółka MEDICOMPLEX będzie chciała przejąć część opieki medycznej nad spółkami, które nie będą mogły ich w pełni realizować, również sugerowała ona, żeby był podstawiony środek lokomocji i osoby mogłyby się przemieścić „na teren teje inne spółki”...

Przewodniczący obrad Waldemar Waligórski podziękował i zwrócił uwagę, że radna Wiesława Mania „chciała bardzo krótko tylko”.

Radna Wiesława Mania oświadczyła, że chciałaby tylko 2 zdania w tym temacie, co „podnosimy” sprawę „naszych” mieszkańców – to jest naprawdę bardzo ważne. „Z koleżanką Olą byliśmy we wtorek pod przychodnią” i „ubolewamy” nad jednym, że „tam” nie było nikogo z szefostwa spółki VIS MEDICA, którzy chcieliby zadbać „o tych właśnie mieszkańców”. „Ci mieszkańcy” chcieli odbierać swoje kartoteki i niczego innego nie chcieli. Te malusieńkie dzieci na rękach – szkoda, że jeżeli mają kontrakt i na co dzień mają „z nas” pieniążki, „czy chorujemy, czy nie”, to również w tej sytuacji, jaka nie byłaby, chociaż jedna osoba powinna „tam” być. To tylko w kwestii, jak wyglądała sytuacja „po południu”.

Prowadzący obrady Waldemar Waligórski podziękował i oświadczył, że nie ma dyskusji „w sprawie spółek”. „Pani burmistrz” odpowiadała na pytania. Jeżeli „chcieliśmy dyskutować”, to „mogliśmy sprawę wprowadzić do porządku”. „Pani burmistrz” kontynuuje.

Burmistrz Zofia Springer stwierdziła, że utwardzenie ul. Wiejskiej – ona musi być doprowadzona do stanu sprzed wprowadzenia inwestycji. To jest inwestycja AQUANET-u. Ul. Krosińska – asfalt będzie położony grubości 5 cm, warstwa ściernalna pięciocentymetrowa będzie na ul. Krosińskiej. Budowa ul. Leśmiana – „widzimy” potrzebę, stworzyłaby się taka mała obwodnica jakby od ul. Śremskiej, ale trzeba zrobić dokumentację i na to wyszukać środki. Radny Jacek Szeszuła: utwardzenie zjazdu Sowiniecka – Dembowskiego. Zwróciła się przy tym z prośbą do „pana burmistrza”, aby zrewidować czemu tego „nie robimy”, być może są jakieś inne – prosi o sprawdzenie tego. Sowiniecka, Kolejowa – suche drzewo. „Sprawdzimy” i wtedy być może ten prawoskręt będzie „bardziej czytelny”.

Przewodniczący obrad Waldemar Waligórski zwrócił uwagę, że jeszcze było pytanie w sprawie tunelu.

Burmistrz Zofia Springer stwierdziła, że zaraz – zabezpieczony budynek przed okresem zimowym. Dziękuje ona za sygnał, ZUK to robił kilkakrotnie. Uporządkowanie terenu „przy szkole” – dwukrotnie „monitowaliśmy”, żeby „ta” firma to uczyniła. Jeżeli tego nie uczyni, „uczynimy naszymi siłami i obciążymy ich kosztami”. Targowisko: kto ma pieczę nad obiektem – na piśmie oczywiście „odpowiemy”. Sprawa tunelu – w tych środkach „nie przewidujemy” w tym roku środków finansowych na tę inwestycję. Jak o tym „rozmawialiśmy – mówiliśmy, że zrobimy wszystko, żebyśmy byli gotowi dokumentacyjnie i uzgodnieniowo z PKP”, żeby możliwość realizacji tejże inwestycji – jeszcze „nie mamy” dokumentacji, żeby to było w każdej chwili możliwe. Radny Kordian Kleiber: kanalizacja deszczowa w ul. Strzałowej – ulica musi być doprowadzona „do stanu”, to jest zobowiązanie każdego wykonawcy, że musi doprowadzić ulicę do stanu sprzed wejścia na inwestycję. Radna Małgorzata Twardowska: ul. Lipowa, nawierzchnia, żeby była wymieniona na asfalt – może to trochę tak technicznie mniej prawidłowo, bo ten tłuczeń musi zostać jako podbudowa i to różnej frakcji, czyli wysypanie tej ulicy tłuczniem nie jest błędem, bo będzie on wykorzystany jako podbudowa pod asfalt, ale to są też koszty, „musimy to skalkulować”, zobaczyć, jak wygląda problem odwodnienia i dopiero wtedy „możemy pani konkretnie na to odpowiedzieć”. Czy „Słoneczko”, czy „odkrywców”: jaki to jest typ przedszkola – „pani pozwoli, że na piśmie odpowiemy”, bo też nie chce ona źle powiedzieć. Radny Jacek Szeszuła jeszcze dopytał o ten „tunel na końcu”, więc odpowiada, że jeszcze „czekamy na projekt”, który – opóźnia się jego wykonanie, ale być może w budżecie na przyszły rok „zaplanujemy – zobaczymy, jakie to będą koszty”.

Prowadzący obrady Waldemar Waligórski zapytał, czy „pan radny” w formie dopytania, czy...

Burmistrz Zofia Springer oświadczyła, że to, co nie odpowiedziała – na piśmie postara się odpowiedzieć.

Radny Jan Marciniak zaproponował: „niech pan przewodniczący zgadnie”, czy...

Przewodniczący obrad Waldemar Waligórski wyraził przekonanie, że on tu nie jest od zgadywania – to nie jest teleturniej.

Radny Jan Marciniak stwierdził, że „pan jest wszechmogący”. Chciałby tylko odnieść się do wypowiedzi „pani burmistrz” na temat, że nie było wymuszania ze strony spółki MEDICOMPLEX na pacjentach zapisywania się do tej spółki. Otóż słowo: „wymuszanie” jest oczywiście, czy inaczej – wprost takiego nie było, natomiast on, nie wiadomo jeszcze ilu radnych otrzymało „i telefony i osobiste rozmowy przeprowadziliśmy”. Wyglądało to następująco – tu także do radnej Wiesławy Mani. Taka była w ogóle okazja porozmawiać „w pierwszym punkcie” – „pani” przegłosowała, że nie będzie o tym dyskutować: mogła być spółka VIS MEDICA itd.: „nie chcieliście państwo tego”, ale abstrahując – „przegłosowano, do widzenia, nie ma tego tematu”. Mieszkaniec przyszedł do firmy VIS MEDICA po receptę. Recepty nie otrzymał, bo nie funkcjonowała VIS MEDICA. Powiedziano mu, że ma iść do MEDICOMPLEX nad TESCO. Poszedł do MEDICOMPLEX nad TESCO i powiedziano mu w ten sposób, a to chodzi o leki bardzo drogie: „owszem, możemy wypisać, ale na 100 %”. On zapytał: „dlaczego?”. Otóż: „nie mamy kartoteki”. I ta osoba mówi: „co ja mam zrobić? Ja ten lek muszę jutro zażyć”. Powiedziano mu tak: „Proszę bardzo: deklaracja” – przepisać się do firmy MEDICOMPLEX. To nie było wymuszanie – to była bardzo przemyślana akcja. Takie jest jego zdanie.

Radna Małgorzata Twardowska oświadczyła, że ma tylko prośbę: jeżeli radna Małgorzata Kaptur otrzyma informację dotyczącą tych dowozów dzieci do Pecnej, dlaczego taka sprawa nie jest praktykowana obecnie – prosi, żeby również otrzymała tę informację jej osoba.

Prowadzący obrady Waldemar Waligórski stwierdził: „proszę bardzo”. Następnie w związku z tym, że nie widział dalszych zgłoszeń, zamknął dyskusję „w tym punkcie”.

11. Zaciągnięcie pożyczki dla realizacji zadania pn. „Budowa świetlicy wiejskiej w Krośnie wraz z zagospodarowaniem przyległego terenu. Etap 1” (uchwała).

Skarbnik Gminy Mosina Maria Borowiak przedstawiła szczegóły na temat projektu uchwały dotyczącej zaciągnięcia pożyczki dla realizacji zadania pod nazwą „Budowa świetlicy wiejskiej w Krośnie wraz z zagospodarowaniem przyległego terenu. Etap 1”.

Przewodnicząca Komisji Budżetu i Finansów Wiesława Mania poinformowała, że Komisja Budżetu i Finansów pozytywnie opiniuje „projekt przedłożonej uchwały”.

W związku z tym, że radni nie zgłosili żadnych pytań, uwag i wniosków, przewodniczący obrad Waldemar Waligórski poddał pod głosowanie imienne projekt uchwały w sprawie zaciągnięcia pożyczki.

W jego wyniku, Rada Miejska w Mosinie podjęła Uchwałę Nr LXVII/465/14 w powyższej sprawie 11 głosami „za” (radna Barbara Czaińska, radny Kordian Kleiber, radna Maria Krause, radna Wiesława Mania, radna Aleksandra Miedziarek-Rogal, radny Marian Osuch, radny Jacek Rogalka, radny Ryszard Rybicki, radny Krzysztof Sistrzenczewicz, radny Waldemar Waligórski, radny Waldemar Wiązek), przy 5 głosach „wstrzymujących się” (radna Małgorzata Kaptur, radny Łukasz Kasprowicz, radny Jacek Szeszuła, radna Małgorzata Twardowska i radny Piotr Wilanowski) i 2 głosach „przeciw” (radny Jan Marciniak i radny Tomasz Żak).

Uchwała ta wraz z listą radnych w głosowaniu imiennym nad projektem uchwały w sprawie zaciągnięcia pożyczki, stanowi załącznik niniejszego protokołu.

12. Zaciągnięcie pożyczki dla realizacji zadania pn. „Budowa wodociągu w Drużynie I etap i etap II oraz budowa kanalizacji deszczowej w Krosinku I i II etap (ul. Ludwikowska, Wiejska), wraz z odprowadzeniem wód do Kanału Mosińskiego (ul. Lipowa)” (uchwała).

Skarbnik Gminy Mosina Maria Borowiak przedstawiła szczegóły na temat projektu uchwały dotyczącej zaciągnięcia pożyczki dla realizacji zadania pod nazwą „Budowa wodociągu w Drużynie I etap i etap II oraz budowa kanalizacji deszczowej w Krosinku I i II etap (ul. Ludwikowska, Wiejska), wraz z odprowadzeniem wód do Kanału Mosińskiego (ul. Lipowa)”.

Przewodnicząca Komisji Budżetu i Finansów Wiesława Mania powiadomiła, że Komisja Budżetu i Finansów pozytywnie zaopiniowała „projekt przedłożonej uchwały”.

W związku z tym, że radni nie zgłosili żadnych pytań, uwag i wniosków, prowadzący obrady Waldemar Waligórski poddał pod głosowanie imienne projekt uchwały w sprawie zaciągnięcia pożyczki.

W jego wyniku, Rada Miejska w Mosinie podjęła Uchwałę Nr LXVII/466/14 w powyższej sprawie 16 głosami „za” (radna Barbara Czaińska, radny Łukasz Kasprowicz, radny Kordian Kleiber, radna Maria Krause, radna Wiesława Mania, radna Aleksandra Miedziarek-Rogal, radny Marian Osuch, radny Jacek Rogalka, radny Ryszard Rybicki, radny Krzysztof Sistrzenczewicz, radny Jacek Szeszuła, radna Małgorzata Twardowska, radny Waldemar Waligórski, radny Waldemar Wiązek, radny Piotr Wilanowski i radny Tomasz Żak), przy 2 głosach „wstrzymujących się” (radna Małgorzata Kaptur i radny Jan Marciniak).

Uchwała ta wraz z listą radnych w głosowaniu imiennym nad projektem uchwały w sprawie zaciągnięcia pożyczki, stanowi załącznik niniejszego protokołu.

13. Zaciągnięcie pożyczki dla realizacji zadania pn. „Budowa kanalizacji deszczowej: I etap – kanalizacja w Krosinku (3 etap) oraz II etap – kanalizacja w Pecnej (1 etap)” (uchwała).

Skarbnik Gminy Mosina Maria Borowiak przedstawiła szczegóły na temat projektu uchwały dotyczącej zaciągnięcia pożyczki dla realizacji zadania pod nazwą „Budowa kanalizacji deszczowej: I etap – kanalizacja w Krosinku (3 etap) oraz II etap – kanalizacja w Pecnej (1 etap)”.

Przewodnicząca Komisji Budżetu i Finansów Wiesława Mania poinformowała, że Komisja Budżetu i Finansów na swoim posiedzeniu również pozytywnie zaopiniowała „projekt przedłożonej uchwały”.

Radny Piotr Wilanowski stwierdził, że chciałaby się dowiedzieć, czy po uzyskaniu dofinansowania i po spłacie zadłużenia ten efekt narastającego długu pojawi się, czy te rzeczy się zbilansują i w związku z tym zadłużenie Gminy nie wzrośnie.

Skarbnik Gminy Mosina Maria Borowiak powiadomiła, że na dzisiaj zadłużenie Gminy oscyluje w granicach 30 % – niecałe 31 %. W tym roku „dokonujemy” wykupu obligacji „6 milionów” i 101.100,00 zł „spłacamy” pożyczkę z Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej, a pożyczki, które tutaj „proponujemy”, to jest niecałe „2 i pół miliona”, a jeszcze w dalszej części „będziemy omawiali” obligacje, czyli to będzie niejako troszeczkę mniej niż „6 milionów”, czyli zadłużenie zostanie na poziomie podobnym. Mówi ona tak dlatego, bo tak naprawdę ono będzie zależało potem, ten procent wyjdzie z wykonanych dochodów. Póki co – „mówimy” o planie, czyli gdyby odnosić się do planu, to będzie niższy, ale już dla bezpieczeństwa mówi, że poziom podobny, bo „wiemy”, iż wykonanie dochodów nigdy nie jest w 100 %. „Pani burmistrz” tu jej podpowiada i słusznie – referując „te uchwały” nie dodała ona, ale to jest też napisane w uzasadnieniu, że spłata „tych pożyczek, które bierzemy” na wyprzedzające finansowanie wszystkich zadań współfinansowanych ze środków Unii Europejskiej, następuje zaraz po otrzymaniu środków z „samorządu województwa”.

Radny Jan Marciniak wyraził przekonanie, że problem tej uchwały i wcześniejszej polega na tym – według niego – iż organ wykonawczy nie zaprezentował nawet jednej złotówki, którą przeniósłby z wydatków bieżących na ten cel, żeby chociażby część przenieść. Gdyby tego typu działania były, to one byłyby sensowne. Tutaj „mówimy”, że „brakuje nam pieniędzy – bierzemy kredyt, bierzemy pożyczkę”. Stąd, jak „państwo widzą w zmianie budżetu” – „mamy” autentyczny deficyt budżetowy: „95 milionów ponad wydatków, 92, czy 93 milionów dochodów”. Sytuacja jest chyba pierwszy raz. Tak więc jeżeli takie traktowanie budżetu „państwu” odpowiada, to on gratuluje.

W związku z tym, że radni nie zgłosili więcej pytań, uwag i wniosków, przewodniczący obrad Waldemar Waligórski poddał pod głosowanie imienne projekt uchwały w sprawie zaciągnięcia pożyczki.

W jego wyniku, Rada Miejska w Mosinie podjęła Uchwałę Nr LXVII/467/14 w powyższej sprawie 14 głosami „za” (radna Barbara Czaińska, radny Kordian Kleiber, radna Maria Krause, radna Wiesława Mania, radna Aleksandra Miedziarek-Rogał, radny Marian Osuch, radny Jacek Rogalka, radny Ryszard Rybicki, radny Krzysztof Sistrzenczewicz, radna Małgorzata Twardowska, radny Waldemar Waligórski, radny Waldemar Wiązek, radny Piotr Wilanowski i radny Tomasz Żak), przy 4 głosach „wstrzymujących się” (radna Małgorzata Kaptur, radny Łukasz Kasprowicz, radny Jan Marciniak i radny Jacek Szeszuła).

Uchwała ta wraz z listą radnych w głosowaniu imiennym nad projektem uchwały w sprawie zaciągnięcia pożyczki, stanowi załącznik niniejszego protokołu.

14. Emisja obligacji komunalnych oraz zasady ich zbywania i wykupu (uchwała).

Skarbnik Gminy Mosina Maria Borowiak przedstawiła szczegóły na temat projektu uchwały w sprawie emisji obligacji komunalnych oraz zasad ich zbywania i wykupu.

Radny Jan Marciniak wyraził przekonanie, że wszystko da się wyjaśnić, wszystko da się usprawiedliwić, tylko wraca on do wcześniejszej jego myśli, „pani skarbnik” również bardzo celnie to powiedziała, iż „mamy” deficyt teraz – „będziemy głosować”. Natomiast to dotyczy „takiej, takiej i takiej sprawy” – trzeba wziąć obligacje, trzeba zaciągnąć, tylko on cały czas mówi: „czy my nie widzimy pewnych wydatków, których moglibyśmy nie wydawać”. Gdyby burmistrz zrobił gest i chociażby z tych wydatków bieżących obecnych, powiedział:

„słuchajcie państwo, mamy problem, trzeba zaciągnąć kredyt, trzeba wydać obligacje, proponuję: ściągajmy z tego, z tego, z tego, z tego jakiś milion, pięćset tysięcy chociażby i wtedy byśmy widzieli, że to jest jakiś sensowny tok myślenia”, ale złotówki się nie ściągają z wielu pozycji, które mogłyby być nierealizowane do końca tego roku. On nie mówi o inwestycjach, o wynagrodzeniach, mówi o innych rzeczach. Nie ma takiego gestu – „robi się dziurę, bierze się pożyczki”. „Czy my w naszych gospodarstwach domowych, w naszym budżecie rodzinnym tak byśmy działali – nie”, natomiast Gmina nigdy nie zbankrutuje. 31 % zadłużenia – „możemy jeszcze wziąć 30 %” do sześćdziesięciu: „bierzmy, bierzmy” – Gmina nie zbankrutuje, będą kolejne pokolenia spłacać: jaki to problem. Tak więc on mówi: gdyby widział gest wzięcia pewnych środków finansowych z wydatków bieżących, to zupełnie do tego podchodziłby inaczej. Kolejne obligacje – jaki problem? „6 milionów w tym roku ponad spłacamy”, ale „pani skarbnik” nie powiedziała, ile „spłacamy” odsetek „od tych sześciu milionów”. Wszystko, co „pobieramy” z banku, czy nazywa się pożyczką, kredytem, obligacją – „spłacamy wraz z odsetkami” i te odsetki to jest strata dla Gminy. „Nie staramy się poszukać w naszym budżecie środków”, które „moglibyśmy nie wydawać”, a przeznaczać na rzeczy najważniejsze, „ale to jest wołanie na puszczy”.

Przewodnicząca Komisji Budżetu i Finansów Wiesława Mania poinformowała, że Komisja Budżetu i Finansów pozytywnie zaopiniowała „projekt przedłożonej uchwały w sprawie obligacji”.

W związku z tym, że radni nie zgłosili więcej uwag, pytań i wniosków, prowadzący obrady Waldemar Waligórski poddał pod głosowanie imienne projekt uchwały w sprawie emisji obligacji komunalnych oraz zasad ich zbywania i wykupu.

W jego wyniku, Rada Miejska w Mosinie podjęła Uchwałę Nr LXVII/468/14 w powyższej sprawie 12 głosami „za” (radna Barbara Czaińska, radny Łukasz Kasprowicz, radny Kordian Kleiber, radna Maria Krause, radna Wiesława Mania, radna Aleksandra Miedziarek-Rogal, radny Marian Osuch, radny Jacek Rogalka, radny Ryszard Rybicki, radny Krzysztof Siestrzencewicz, radny Waldemar Waligórski i radny Waldemar Wiązek), przy 1 głosie „wstrzymującym się” (radny Jacek Szeszuła) i 5 głosach „przeciw” (radna Małgorzata Kaptur, radny Jan Marciniak, radna Małgorzata Twardowska, radny Piotr Wilanowski i radny Tomasz Żak).

Uchwała ta wraz z listą radnych w głosowaniu imiennym nad projektem uchwały w sprawie emisji obligacji komunalnych oraz zasad ich zbywania i wykupu, stanowi załącznik niniejszego protokołu.

15. Wieloletnia Prognoza Finansowa Gminy Mosina na lata 2014 – 2019 (uchwała).

Skarbnik Gminy Mosina Maria Borowiak przedstawiła szczegóły na temat projektu uchwały w sprawie uchwalenia Wieloletniej Prognozy Finansowej Gminy Mosina na lata 2014 – 2019 oraz projektu uchwały w sprawie zmiany uchwały budżetowej na rok 2014.

Przewodnicząca Komisji Budżetu i Finansów Wiesława Mania powiadomiła, że Komisja Budżetu i Finansów pozytywnie opiniuje projekt uchwały w sprawie uchwalenia Wieloletniej Prognozy Finansowej Gminy Mosina na lata 2014 – 2019 wraz z przedstawionymi „na komisji” przez „panią skarbnik” poprawkami. „Komisja” pozytywnie opiniuje projekt uchwały w sprawie zmiany uchwały budżetowej na rok 2014 wraz z poprawkami naniesionymi i przedstawionymi przez „panią skarbnik” na posiedzeniu Komisji Budżetu i Finansów.

W związku z tym, że radni nie zgłosili żadnych uwag, wniosków i pytań, przewodniczący obrad Waldemar Waligórski poddał pod głosowanie projekt uchwały w sprawie uchwalenia Wieloletniej Prognozy Finansowej Gminy Mosina na lata 2014 – 2019.

W jego wyniku, Rada Miejska w Mosinie podjęła Uchwałę Nr LXVII/469/14 w powyższej sprawie 11 głosami „za”, przy 2 głosach „przeciw” i 4 głosach „wstrzymujących się”. Jeden radny nie wziął udziału w tym głosowaniu.

Uchwała ta stanowi załącznik niniejszego protokołu.

16. Zmiana budżetu Gminy Mosina na rok 2014 (uchwała).

Prowadzący obrady Waldemar Waligórski poddał pod głosowanie imienne projekt uchwały w sprawie zmiany uchwały budżetowej na rok 2014.

W jego wyniku, Rada Miejska w Mosinie podjęła Uchwałę Nr LXVII/470/14 w powyższej sprawie 13 głosami „za” (radna Barbara Czaińska, radny Łukasz Kasprówic, radny Kordian Kleiber, radna Maria Krause, radna Wiesława Mania, radna Aleksandra Miedziarek-Rogal, radny Marian Osuch, radny Jacek Rogalka, radny Ryszard Rybicki, radny Krzysztof Siestrzencewicz, radny Waldemar Waligórski, radny Waldemar Wiązek i radny Tomasz Żak), przy 3 głosach „wstrzymujących się” (radna Małgorzata Kaptur, radna Małgorzata Twardowska i radny Piotr Wilanowski) i 2 głosach „przeciw” (radny Jan Marciniak i radny Jacek Szeszuła).

Uchwała ta wraz z listą radnych w głosowaniu imiennym nad projektem uchwały w sprawie zmiany uchwały budżetowej na rok 2014, stanowi załącznik niniejszego protokołu.

17. Zwolnienie z opłaty targowej (uchwała).

Skarbnik Gminy Mosina Maria Borowiak przedstawiła szczegóły na temat projektu uchwały w sprawie zwolnienia z opłaty targowej.

Przewodnicząca Komisji Budżetu i Finansów Wiesława Mania poinformowała, że Komisja Budżetu i Finansów pozytywnie opiniuje przedłożoną uchwałę w sprawie zwolnienia z opłaty targowej.

Radny Jan Marciniak zapewnił, że „od ostatniej komisji”, gdzie „tę uchwałę żeśmy opiniowali”, nad tematem trochę się zgłębił i nie wiadomo jemu, czy „ta uchwała” jest zgodna z prawem. Po pierwsze wszystko to, co będzie sprzedawane na tym konkretnym miejscu w związku z podpisaną umową na finansowanie ze środków europejskich, musi być, „my nie możemy pobierać opłat” przez okres bodajże pięciu lat – to wynika z porozumienia. Taka jest zasada, bo inaczej przy kontroli „mogą nam te środki” odebrać, czy inaczej: kazać zwrócić, a więc, czy „Rada” ma takie plenipotencje, żeby zagłosować. Przeprasza bardzo: „my musimy to zrobić”. Teraz przechodzi do kolejnego – jego zdaniem: ważniejszego punktu, ważniejszej kwestii. Jak „pani skarbnik” słusznie zauważyła, „możemy podejmować” uchwały zwalniające przedmiotowo. Co to jest przedmiotowo: a więc „zwalniamy” wszystkich tych, którzy handlują „szczypiorkiem” – wszystkich na targowisku: nie w konkretnym miejscu – „Zielony Rynek”, bo „Zielony Rynek” jest integralną częścią targowiska. Tak więc, jeżeli „zwalniamy” przedmiotowo, to „powinniśmy zwolnić” wszystkich, którzy handlują na „Zielonym Rynku”, jak i na wszystkich płytach targowiskowych. To jest zwolnienie przedmiotowe, tak samo jak w podatkach. „Obniżamy” podatki od całej działalności gospodarczej, a nie wybiórczo, od szewca – tak, od dentysty – nie. Nad tym on się bardzo zastanawia i nie wiadomo jemu, czy organ nadzoru tej uchwały „nam” nie zakwestionuje, bo „to” nie jest zwolnienie przedmiotowe. Na całym targowisku „będziemy pobierać opłaty”, bo jak zresztą „na komisji było powiedziane” – na pozostałej części targowiska będą osoby handlujące „szczypiorkiem” też. „Jak pan słusznie Rysiu zauważył”, nawet ten dany stragan „pana X”, jeden zostanie członek rodziny ze straganem „na starej płycie” targowiskowej, a inny przejdzie pod nową płytę, bo tam nie będzie płacił. „To” nie jest zwolnienie przedmiotowe.

Skarbnik Gminy Mosina Maria Borowiak stwierdziła, że dwie kwestie „pan radny” poruszył: kwestię artykułów spożywczych. W projekcie, jeżeli chodzi o „Zielony Rynek”, to tam tylko

była mowa o artykułach spożywczych „w świetle tej ustawy”, czyli to już jest – myśli: czytelne. Natomiast miała też taką wątpliwość, jaką wyraził „pan radny”, czy aby to nie jest nierówne traktowanie podmiotów i treść tej uchwały konsultowała z Regionalną Izbą Obrachunkową mówiąc dokładnie, jak targowisko „u nas” wygląda, że to są 2 przedzielone chodnikami miejsca, w których dokonuje się handlu. Dlatego tutaj w tym miejscu zostały w paragrafie pierwszym wymienione te działki, żeby było to czytelne, że dotyczy to właśnie tej części „Zielonego Rynku”. W ocenie osób, z którymi konsultowała, ta uchwała jest poprawna.

Radny Piotr Wilanowski oświadczył, że miał zupełnie podobne refleksje, jak tutaj zostały wcześniej wyrażone. Dla niego to jest taka specyficzna „strefa wolnościowa”. Skoro są zapewnienia osób, z którymi było to konsultowane, że jest to zgodne z prawem, to przyjmuje on takie wyjaśnienie, aczkolwiek nadal go ono dziwi. Zapytał przy tym, „jak będziemy postępować” w sytuacji, kiedy dana osoba handluje „i tym i tym”, znaczy w części jest to żywność, a w części jest np. – nie wiadomo jemu – chemia spożywcza albo cokolwiek.

Skarbnik Gminy Mosina Maria Borowiak stwierdziła, że co do zasady, na tym miejscu określanym „Zielony Rynek”, na numerach działek wymienionych może być tylko dokonywana sprzedaż artykułów rolno-spożywczych i żywności.

Radny Łukasz Kasprowicz zwrócił uwagę, że jakiś czas temu na sesji była mowa o tym, iż Gmina może pobierać opłaty na „Zielonym Rynku”, które jakby pokryją tylko i wyłącznie bieżącą działalność, bieżące funkcjonowanie i koszty utrzymania tego miejsca. Zapytał przy tym: czyżby coś od tego czasu się zmieniło, że faktycznie „nie możemy” na bieżące koszty utrzymania pobierać „tej opłaty”. Poza tym parę sesji wcześniej też zwracał się do „pani burmistrz” z takim jakby wnioskiem, czy zamierza w jakiś sposób zachęcić producentów rolno-spożywczych poprzez ich zaproszenie na „Zielony Rynek” do handlowania, czy poinformowanie o tym w „merkuriuszu” na przykład. „Pani burmistrz” odpowiedziała, że nie zamierza – o ile on pamięta i jak jakby w tym momencie, kiedy „ta opłata” zniknie, bądź zostanie bardzo znacznie zmniejszona, „pani burmistrz” zamierza zachęcić producentów rolno-spożywczych, przynajmniej z „naszej gminy” – do handlu „w tym miejscu”. Ostatnia kwestia – nie do końca zgadza się z tym, że Regionalna Izba Obrachunkowa stwierdziła, iż uchwała będzie prawidłowa, bo jakby RIO to jest inny organ i organ nadzorczy „wojewody” również. One jakby orzekają pewnie w innych kwestiach i w zakresach.

Skarbnik Gminy Mosina Maria Borowiak stwierdziła, że trudno jej polemizować, bo rzeczywiście „wojewoda” ocenia może inaczej niż Regionalna Izba Obrachunkowa, ale uchwała musi być zgodna z prawem. Ona ze służbami „wojewody” tego nie konsultowała, ale konsultowała z „naszym panem mecenasem”, który niejako – myśli, że jest ekspertem w dziedzinie prawa i „takich” wątpliwości nie miał. Natomiast jeżeli chodzi o to, jak zachęcić – zachętą właśnie ma być to, że stanowiska na „Zielonym Rynku”, których jest – o ile dobrze pamięta: 24 – będą zwolnione z opłaty targowej i jeżeli „państwo” – nie wiadomo jej – „pamiętacie”, to stawka opłaty targowej za jedno stanowisko na straganie wynosi 15 zł. Tak więc przy założeniu, że „mamy” 24 stanowiska i byłyby one obsadzone w pełni, to jest 360 zł dziennie, ale to takich dni w tygodniu jest pewnie ze 3 albo 2, bo wtorek pewnie nie ma pełnej obsady, czyli piątek i sobota, to tak wyglądałoby to. Główną zachętą dla tego, żeby przejść na teren „Zielonego Rynku” jest właśnie zwolnienie z opłaty targowej i przede wszystkim poprawa komfortu sprzedaży, czyli tam jest dach, nie pada na głowę – myśli, że warunki tam stworzone są znacznie lepsze niż na tej głównej płycie targowiska.

Przewodniczący obrad Waldemar Waligórski wyraził przekonanie, że tematem jest chyba podjęcie decyzji, „czy zwalniamy, czy nie zwalniamy”.

Radny Jan Marciniak stwierdził, że „spotykamy się” na sesjach, żeby dyskutować, ewentualnie podważać, zastanawiać się i mieć wątpliwości, „jeżeli mamy”. „Pan mecenas” Zygmunt Kmiecik, jak pięknie powiedziała „pani skarbnik”: ekspert – „panie Zygmuncie musi pan się w pewnym momencie odwzajemnić i do pani Marii powiedzieć”: ekspert od spraw finansowych – jeszcze z „pana” ust to nie padło. „Zastanówmy się” jeszcze raz i na spokojnie. Targowisko jest na konkretnej działce geodezyjnej, czyli działkach. Gdzie targowisko się kończy – przeprasza on: na tym chodniku, o którym mówiła „pani skarbnik”, bo do czego zmierza, jeżeli ewentualnie pozwoli sobie to dokładnie wyjaśnić. Jeżeli to „nasze” targowisko miejskie geodezyjnie obejmuje również działki, na których jest „Zielony Rynek”, to niewątpliwie tam obowiązuje opłata targowa, jak i na pozostałej płycie. Tak więc obowiązuje zwolnienie przedmiotowe na całości terenu targowiska: na wszystkich działkach. Nie rozumie zatem, jak mogła „regionalna izba” odpowiedzieć – rozumie: ustnie, telefonicznie, że – „pani skarbnik” powiedziała, iż miejsce jedno od drugiego dzieli chodnik. Przeprasza bardzo: co ma piernik do wiatraka. Chodnik też może być na działce i jest na działce targowiskowej, bo nie przypuszcza, żeby chodnik, jego długość i szerokość posiadał inny numer geodezyjny działki i „biegł” między jednym terenem a drugim terenem. „Tu” jest targowisko – mówi on o tym obszernym miejscu, a „tam”: co, za tym chodnikiem – „powiedzmy” na innych działkach – czy to nie jest targowisko, nie należy do targowiska, nie podlega opłacie targowej. Zadaje on pytanie retoryczne, gdyż można – jego zdaniem – z tego wybrnąć, bo tak a propos: podpisanie umowy na środki europejskie przez „burmistrza Gminy”, „burmistrz Gminy” zobowiązywał się, że przez 5 lat nie będzie tam pobieranych opłat i to nie opłat targowych. W momencie, kiedy burmistrz podpisywał „to” porozumienie, jeżeli podlega „to” opłacie targowej, to powinien mieć przyzwolenie Rady Miejskiej na zwolnienie przedmiotowe, a takiego nie posiadał. Tak więc, jeżeli podpisał, jako właściciel terenu – miał do tego prawo, pod warunkiem, że „Zielony Rynek” nie leży w granicy geodezyjnej działki całego targowiska. Za tym on byłby, żeby teren „Zielonego Rynku” nie należał do targowiska. Jest to zupełnie oddzielny teren. „Powiedzmy” taki teren nie powstałby tam, ale powstałby – strzela on: przy boisku sportowym „na Konopnickiej”. Nie jest to targowisko, jest to jakiś „Zielony Rynek” – burmistrz ma prawo podpisać porozumienie o dalszej ewentualnie opłacie, zwolnieniu itd. „Zastanówmy się”, bo jego zdaniem – mówi on logicznie. Jeżeli teren „Zielonego Rynku” jest na działce geodezyjnej targowiska jako takiego, to opłata „przedmiotowa” jest, musi być zastosowana „tu i tu”. Wyjaśnienia „regionalnej izby” telefoniczne kompletnie go nie przekonują. Jak „ta uchwała” będzie podjęta, z racji myślenia takiego logicznego, może do końca błędnego – nie twierdzi on – spyta się „regionalnej izby”, żeby jemu dokładnie wyjaśniła na czym polega problem. Generalnie sprawa jest „drobiazgowa”, bo nie dotyczy wielkich pieniędzy. Chodzi jemu tylko i wyłącznie o zgodność z prawem. Podsumowując: wolałby, aby „ta działka”, gdzie jest „Zielony Rynek”, nie była włączona w targowisko miejskie. Wtedy „my w ogóle takiej uchwały nie podejmujemy”.

Burmistrz Zofia Springer powiadomiła, że projekt „Zielony Rynek” został zrealizowany na geodezyjnie wydzielonych działkach. One nie wchodzi w skład „tego targowiska starego – tradycyjnego”.

Radny Jan Marciniak stwierdził, że to fantastycznie. Zwrócił się przy tym o wyjaśnienie, to po co „my tę uchwałę podejmujemy”.

Prowadzący obrady Waldemar Waligórski zwrócił uwagę, że nie udzielił „panu” głosu. „Pani burmistrz” jeszcze mówi, bo „pan” zaczął się już podniecać w tej chwili – wyhamować trochę. „Pan się w lekarza bawi” – prosi on do spółek, ludzi przyjmować.

Burmistrz Zofia Springer stwierdziła, że „mamy” opłatę targową i targowiskową. Tego nie powiedziała „pani skarbnik” i tego „nie pobieramy”, natomiast będą „te osoby” musiały regulować opłatę właśnie na utrzymanie ładu, porządku – śmieci, sprzątanie.

Skarbnik Gminy Mosina Maria Borowiak wyraziła przypuszczenie, że być może niezbyt jasno wyjaśniła sprawę położenia „tego targowiska”, ale myśli, iż wypowiedź „pani burmistrz” te wątpliwości rozwiązała. W paragrafie pierwszym te numery działek, które zostały zapisane, czy wymienione, zapisane też są w projekcie i one nie obejmują „starego targowiska”. Stąd konieczność zapisania tych numerów działek, a ona konsultując to z „regionalną izbą” mówiła tylko dlatego, że to „stare targowisko” leży na działce sąsiedniej, przedziela je tylko chodnik, ale numer działki jest inny, ponieważ miała też takie wątpliwości, czy nie będzie musiało to być zastosowanie dla obydwu miejsc. Skoro to się jednak mieści na innym numerze działki – odpowiedź jest, „że nie”.

Radny Piotr Wilanowski zapewnił, że jest oczywiście jak najbardziej za tym, żeby zwalniać z opłat tych ludzi handlujących żywnością i tutaj to nie ulega wątpliwości, ale cały czas niepokój jego budzi pretekst, dla którego „zwalniamy tych ludzi”. Myśli on, że powinno być związane to zwolnienie z tym, iż był ten rynek wybudowany „ze środków finansowych” i w związku z tym „my nie możemy uzyskiwać przychodu z takiej realizacji”. On tak uzasadniałby ten pomysł na to, żeby nie pobierać tych opłat. Jeżeli w ten sposób, jak to jest zaproponowane, „chcemy tę sprawę sfinalizować”, to w jego ocenie budzi to szereg wątpliwości, które tutaj najlepiej wytłumaczył radny Jan Marciniak i on się w pełni pod nimi podpisuje.

Radny Jan Marciniak oświadczył, że chciałby, aby „pan przewodniczący” nie trywializował „naszych” wypowiedzi. Kwestia podniecania ma różne odmiany. Jeżeli „pan” myśli o „rzeczach damsko-męskich”, to jest „pana” zmartwienie. „Pan” jest dziwnie nacechowany „tą kwestią”, nieraz „pan” się tutaj wypowiadał „na temat” – on sobie to wyprasza – nawet w żartobliwym tonie...

Przewodniczący obrad Waldemar Waligórski przeprosił i zapewnił, że nie myślał o żadnych, to „pan” jakieś tutaj teraz konfabuluje o męsko-damskich podniecaniach, bo „pan” podskoczył jak – nie wiadomo jemu: kibic na meczu widząc kogoś, kto strzela bramkę, gola. „Panujmy” nad swoimi jakimiś takimi odruchami, bo tylko to było jego zamysłem, a „pan” tutaj damsko-męskie. „Panie radny” naprawdę, on prosi – tu są kobiety.

Radny Jan Marciniak stwierdził, że przede wszystkim ze względu na kobiety prosiłby „pana” o pohamowanie języka, bo przez okres „pana”... „Pan przewodniczący” pozwoli, że dokończy.

Prowadzący obrady Waldemar Waligórski zapewnił, że przestał z „panem” polemizować.

Radny Jan Marciniak stwierdził, że przez okres „pana” przewodniczenia „Radzie”, „miał pan takie wpadki” już kilkakrotne. To stanowisko, które „pan” pełni, wymaga pewnej powagi. Przejdzie on teraz do rzeczy...

Przewodniczący obrad Waldemar Waligórski wyraził przekonanie, że stanowisko radnego też...

Radny Jan Marciniak stwierdził, że po jego wcześniejszej wypowiedzi „pani burmistrz” go zaskoczyła tym, co powiedziała, iż „ta działka” nie należy do targowiska i jest „wyłączona”. Tak więc on się pyta jeszcze raz: dlaczego „my zwalniamy”, notabene uchwała przygotowana przez „burmistrza Gminy”, z opłaty targowej handlowanie na terenie nietargowym. Jest to analogia. Gdyby ten „Zielony Rynek” powstał przy boisku sportowym, czy byłoby zwolnienie z opłaty targowej, czy taka opłata targowa by tam, czy ta uchwała zwalniałaby, jeżeli to nie byłoby targowisko, bo targowisko jest jedno: „przy Farbiarskiej”.

Skarbnik Gminy Mosina Maria Borowiak zwróciła uwagę, że dotychczas „nie używaliśmy” określeń: targowisko nr 1, czy nr 2, czy nr 5, ponieważ było w Mosinie jedno targowisko. Targowisko to jest miejsce wyznaczone do sprzedaży i teraz każdy, kto dokonuje czynności sprzedaży, podlega takiej opłacie, z wyjątkami, które są zapisane w ustawie o podatkach i opłatach lokalnych. Teraz kiedy „pojawia nam się” drugie targowisko, to „nazywamy” je z imienia i z nazwiska, żeby nie powstała taka sytuacja, że zwalniając z opłaty targowej

czynności sprzedaży artykułów rolno-spożywczych i żywnościowych, żeby nie dotyczyło to też innego targowiska, bo „moglibyśmy mieć” targowisko – nie wiadomo jej: tak, jak „pan” mówi – przy boisku sportowym. Wtedy mogłaby być wątpliwość, czy to zwolnienie również dotyczy targowiska tego przy – nie wiadomo jej: 25 Stycznia, czy Konopnickiej, czy innego miejsca. Nie wiadomo jej – jeżeli w Poznaniu jest „X” targowisk, to mówi się też o zwolnieniach, które dotyczą wszystkich targowisk, czy też się z nazwy wymienia. Nie wie ona – trudno powiedzieć, w każdym bądź razie „my dla czytelności takie zapisy dokonaliśmy”.

Radny Jan Marciniak stwierdził, że wydaje się jemu, iż „staracie się państwo bronić sprawy”, która się nie da obronić. „Ten teren, ta wydzielona działka” nie jest targowiskiem, tym bardziej, że przed chwilą „pani burmistrz” to mocno potwierdziła. Jeżeli to nie jest targowisko, nie podlega zwolnieniom jakimkolwiek. „Ten teren” w ogóle – „zauważcie państwo” – nazywa się specyficznie, inaczej: „Zielony Rynek” – nie targowisko. Jeżeli tak, to na jakiej podstawie prawnej „burmistrz Gminy” podpisując porozumienie o zaciągnięciu dotacji z funduszy europejskich na finansowanie tego „Zielonego Rynku”, gdzie podpisała się, że przez 5 lat nie będzie pobierała opłat, w kontekście tej uchwały, bo jego zdaniem wtedy miała takie prawo. Nie musiała mieć upewnomożenia danego przez „Radę” – nie, pod warunkiem, że „ta działka”, gdzie jest „Zielony Rynek”, nie jest targowiskiem, „a ta uchwała burzy całą sprawę”. Dlatego zgłasza on wniosek: „albo zdejmijmy tę uchwałę z porządku obrad i dokładnie przeanalizowanie pod względem prawnym tej całej sytuacji, podjęcie pewnych działań” albo zgłasza o odrzucenie tej uchwały. Radna Wiesława Mania oświadczyła, że chciałaby uzyskać opinię „pana mecenasa” w tej sprawie po wypowiedziach zarówno „pani skarbnik”, „pani burmistrz” i „pana radnego”.

Radny Jan Marciniak zapytał: „może przerwę?”

Prowadzący obrady Waldemar Waligórski zapewnił, że ogłosi przerwę, na razie „pani radna” poprosiła o opinię „mecenasa” i prosi on o opinię „mecenasa”...

Radny Jan Marciniak oświadczył, że chciałby z „mecenasem” porozmawiać, z „panią skarbnik”...

Przewodniczący obrad Waldemar Waligórski przeprosił i stwierdził, że „pan mecenas” ma głos.

Radca prawny Zygmunt Kmieciak zwrócił uwagę, że podpisał się pod projektem uchwały i jest „to” zwolnienie przedmiotowe. Tu można mieć problemy innej natury, ale jest to zwolnienie przedmiotowe i ustawa o opłatach i podatkach lokalnych przewiduje, że tylko można „przedmiotowych”, nie można podmiotu „X, Y” zwolnić. To jest przedmiotowe, bo „zwalniamy” precyzyjnie określone artykuły rolno-spożywcze i nie ma problemu. Podpisał się pod projektem uchwały. Jeżeli rzeczywiście organy nadzoru stwierdzą nieważność, to będzie inny problem. Na dzień dzisiejszy nie widzi podstaw do tego, żeby zmieniać projekt uchwały.

Radny Jan Marciniak stwierdził, że „pan radca” nie powiedział niczego wyjątkowego, ale jako do eksperta zwróci się on z pytaniem: jeżeli jest to zwolnienie przedmiotowe, to prosi, aby powiedzieć – na „starej” płycie targowiskowej handlujący szczypiorkiem, kalarepką, ziemniaczkiem itd. – są zwolnieni, czy nie, ale „te działeczki” należą do targowiska, czy nie. „Panie radco” – dobra. Pozwolił on sobie wyłożyć, a co „Rada” robi. W trakcie tej dyskusji, Salę Reprezentacyjną opuścił radny Waldemar Wiązek, tak więc odtąd w dalszym ciągu LXVII sesji Rady Miejskiej w Mosinie udział brało 17 radnych.

Prowadzący obrady Waldemar Waligórski poddał pod głosowanie wniosek radnego Jana Marciniaka, aby wycofać projekt uchwały w sprawie zwolnienia z opłaty targowej z porządku LXVII sesji Rady Miejskiej w Mosinie.

W jego wyniku, Rada Miejska w Mosinie odrzuciła powyższy wniosek 10 głosami „przeciw”, przy 7 głosach „za”.

Następnie przewodniczący obrad Waldemar Waligórski poddał pod głosowanie projekt uchwały w sprawie zwolnienia z opłaty targowej.

W jego wyniku, Rada Miejska w Mosinie podjęła Uchwałę Nr LXVII/471/14 w powyższej sprawie 10 głosami „za”, przy 5 głosach „przeciw” i 2 głosach „wstrzymujących się”.

Uchwała ta stanowi załącznik niniejszego protokołu.

Prowadzący obrady Waldemar Waligórski zarządził przerwę w obradach.

18. Sprawozdanie z realizacji nabywania, zbywania i obciążania nieruchomości stanowiących własność Gminy Mosina za okres od 1 stycznia do 30 czerwca 2014 r.

Po wznowieniu LXVII sesji Rady Miejskiej w Mosinie, radni nie zgłosili żadnych pytań, uwag i wniosków do Sprawozdania z realizacji nabywania, zbywania i obciążania nieruchomości stanowiących własność Gminy Mosina za okres od 1 stycznia do 30 czerwca 2014 r., które *stanowi załącznik niniejszego protokołu.*

19. „Gminny Program Profilaktyki i Rozwiązywania Problemów Alkoholowych na rok 2014” (zmiana uchwały).

Radny Jacek Rogalka oświadczył, że ma zapytanie, ponieważ „kręcą się tutaj” osoby często pod wpływem alkoholu i kilka osób jest bezdomnych – „jak my rozwiązujemy ten problem”.

Danuta Nowak z Ośrodka Pomocy Społecznej w Mosinie poinformowała, że jest to zadanie Pomocy Społecznej i nie wchodzi to w gestię „gminnego programu rozwiązywania problemów alkoholowych”. Nie ma „pani kierownik”, akurat dzisiaj nie mogła być, która od strony Pomocy Społecznej o tym powiedziała. Natomiast chodzi tylko i wyłącznie „w tej uchwale” o zmianę, o przeniesienie środków albo o dołożenie środków do zadań zawartych „w gminnym programie”. Tak więc nie odpowie na „to” pytanie.

Radny Jacek Rogalka stwierdził, że zadał to pytanie, ponieważ był świadkiem takiej sytuacji w sobotę wracając w nocy z „wykonywanego zlecenia”: dwóch panów spało pod NETTO. Podjechał radiowóz policyjny FIAT DUCATO i trwało to mniej więcej 10 minut, bo „ta roгатka” była tak długo zamknięta, on dłużej nie stał, już pojechał dalej. „Panowie stanęli samochodem policyjnym”, świecili „na tych dwóch”, na te dwie śpiące osoby. W związku z tym ma takie pytanie: jeżeli jest „taka” sytuacja, czy nie można tych pijanych, bo uważa, że nikt trzeźwy nie zasnąłby akurat „w tym miejscu”, czy nie należałoby ich gdzieś ewakuować do takiego ośrodka, który dałby im „to zapewnienie nocy”, ewentualnie też wytrzeźwienie.

Przewodniczący obrad Waldemar Waligórski wyraził przekonanie, że przy okazji „pan radny” otrzyma odpowiedź.

Danuta Nowak z Ośrodka Pomocy Społecznej w Mosinie zapewniła, że przekaze „pani kierownik”.

Zastępca Przewodniczącego Komisji Ochrony Zdrowia i Pomocy Społecznej Aleksandra Miedziarek-Rogał powiadomiła, że Komisja Ochrony Zdrowia i Pomocy Społecznej pozytywnie zaopiniowała projekt uchwały zmieniającej uchwałę w sprawie uchwalenia „Gminnego Programu Profilaktyki i Rozwiązywania Problemów Alkoholowych na rok 2014”.

Prowadzący obrady Waldemar Waligórski poddał pod głosowanie projekt uchwały zmieniającej uchwałę w sprawie uchwalenia „Gminnego Programu Profilaktyki i Rozwiązywania Problemów Alkoholowych na rok 2014”.

W jego wyniku, Rada Miejska w Mosinie podjęła Uchwałę Nr LXVII/472/14 w powyższej sprawie jednogłośnie – 17 głosami „za”.

Uchwała ta stanowi załącznik niniejszego protokołu.

20. Wyrażenie zgody na zawarcie umowy o przystąpieniu do grupy zakupowej energii elektrycznej (uchwała).

Kierownik Referatu Inwestycji Wojciech Górny przedstawił szczegóły na temat projektu uchwały w sprawie wyrażenia zgody na zawarcie Umowy o przystąpieniu do grupy zakupowej energii elektrycznej.

Przewodnicząca Komisji Budżetu i Finansów Wiesława Mania poinformowała, że Komisja Budżetu i Finansów pozytywnie opiniuje projekt uchwały w powyższej sprawie.

W związku z tym, że radni nie zgłosili żadnych pytań, uwag i wniosków, przewodniczący obrad Waldemar Waligórski poddał pod głosowanie projekt uchwały w sprawie wyrażenia zgody na zawarcie Umowy o przystąpieniu do grupy zakupowej energii elektrycznej.

W jego wyniku, Rada Miejska w Mosinie podjęła Uchwałę Nr LXVII/473/14 w powyższej sprawie jednogłośnie, czyli 17 głosami „za”.

Uchwała ta stanowi załącznik niniejszego protokołu.

21. Zniesienie formy ochrony przyrody – pomnika przyrody w Sowinkach (uchwała).

Kierownik Referatu Ochrony Środowiska, Rolnictwa i Leśnictwa Dominika Grząślewicz-Gabler przedstawiła szczegóły na temat projektu uchwały w sprawie zniesienia formy ochrony przyrody - pomnika przyrody.

Zastępca Przewodniczącego Komisji Ochrony Środowiska i Rolnictwa Marian Osuch powiadomił, że Komisja Ochrony Środowiska i Rolnictwa pozytywnie zaopiniowała „projekt tej uchwały”.

Radna Małgorzata Kaptur zwróciła się o wyjaśnienie, co jest powodem usunięcia, w jakim stanie jest „to” drzewo.

Kierownik Referatu Ochrony Środowiska, Rolnictwa i Leśnictwa Dominika Grząślewicz-Gabler poinformowała, że drzewo jest całkowicie suche. Zapewniła przy tym, że może zaprezentować fotografie.

Radna Małgorzata Kaptur zwróciła się z prośbą o to.

Kierownik Referatu Ochrony Środowiska, Rolnictwa i Leśnictwa Dominika Grząślewicz-Gabler przedstawiła radnej Małgorzacie Kaptur fotografie pomnika przyrody: sosny zwyczajnej położonej na działce nr ewid. 141 w Sowinkach.

Radna Małgorzata Kaptur podziękowała.

Radny Jacek Szeszuła zwrócił się o wyjaśnienie, w którym miejscu znajduje się ta sosna w Sowinkach.

Kierownik Referatu Ochrony Środowiska, Rolnictwa i Leśnictwa Dominika Grząślewicz-Gabler powiadomiła, że przy skręcie, przy Markowskim, niedaleko przystanku autobusowego.

Prowadzący obrady Waldemar Waligórski zakończył dyskusję i poddał pod głosowanie projekt uchwały w sprawie zniesienia formy ochrony przyrody - pomnika przyrody.

W jego wyniku, Rada Miejska w Mosinie podjęła Uchwałę Nr LXVII/474/14 w powyższej sprawie jednogłośnie – 17 głosami „za”.

Uchwała ta stanowi załącznik niniejszego protokołu.

22. Przekazanie do Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Poznaniu skargi na Uchwałę Nr LII/355/13 Rady Miejskiej w Mosinie z dnia 28 listopada 2013 r. w sprawie uchwalenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla południowo-zachodnich terenów wsi Czapury (uchwała).

Radca prawny Zygmunt Kmiecik przedstawił szczegóły na temat projektu uchwały w sprawie przekazania do Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Poznaniu skargi na Uchwałę Nr LII/355/13 Rady Miejskiej w Mosinie z dnia 28 listopada 2013 r.

w sprawie uchwalenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla południowo-zachodnich terenów wsi Czapury.

W związku z tym, że radni nie zgłosili żadnych pytań, uwag i wniosków, przewodniczący obrad Waldemar Waligórski poddał pod głosowanie projekt uchwały w powyższej sprawie.

W jego wyniku, Rada Miejska w Mosinie podjęła Uchwałę Nr LXVII/475/14 w sprawie przekazania do Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Poznaniu skargi na Uchwałę Nr LII/355/13 Rady Miejskiej w Mosinie z dnia 28 listopada 2013 r. w sprawie uchwalenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla południowo-zachodnich terenów wsi Czapury – 16 głosami „za”, przy 1 głosie „wstrzymującym się”.

Uchwała ta stanowi załącznik niniejszego protokołu.

23. Rozpatrzenie skargi Przychodni Zdrowia VIS MEDICA R. Matuszkiewicz, D. Wołowiec, J. Ruta Brona spółka jawna z dnia 26 stycznia 2014 r. (uchwała).

Prowadzący obrady Waldemar Waligórski zwrócił uwagę, że „państwo radni” otrzymali projekt uchwały w sprawie skargi Przychodni Zdrowia VIS MEDICA R. Matuszkiewicz, D. Wołowiec, J. Ruta Brona spółka jawna z dnia 26 stycznia 2014 r. Skargą zajmowała się Komisja Rewizyjna, która w przyjętym protokole uznała skargę za niezasadną. W dniu dzisiejszym ze względów służbowych „nie mamy” w składzie radnych „przewodniczącego komisji” Jerzego Falbierskiego, tym samym otwiera dyskusję. Otrzymali „państwo radni” skargę, otrzymali „państwo radni” projekt uchwały, mogli zapoznać się z projektem uchwały.

Radna Małgorzata Kapturek zwróciła uwagę, że jako członek Komisji Rewizyjnej – skargę uznała za zasadną, ponieważ cel, „jak widzimy” – nie został osiągnięty. Celem było poprawienie sytuacji pacjentów, danie im „lepszego produktu”, tymczasem uzyskali sytuację „takiego zawieszenia”, niepewności, także przygotowana procedura nie zapewniła wyłonienia takiego najemcy, który zaproponowałby mieszkańcom coś lepszego. Uważa ona, że podpisana umowa z najemcą nie odnosi się w wystarczającym stopniu do świadczenia usług medycznych, nie ustala żadnego poziomu tych usług, co dałoby „nam” możliwość oceny, iż umowa jest realizowana w stopniu wystarczającym i dało ewentualną podstawę do zerwania jej. W związku z tym, najemca może zapewnić mieszkańcom tylko to, co sam uzna za stosowne, ponieważ nie jest opisany jakiś odpowiedni poziom usług, którego Gmina, jako właściciel – oczekuje. Uważa ona, że istotnym błędem w procedurze było pozostawienie bez oceny tej oferty, którą złożyły „firmy”. Oferta nowego najemcy MEDICOMPLEX i MARMAX nie gwarantowała żadnych specjalistów na kontrakt z „narodowym funduszem”, nie miała na czas podpisania umowy wszystkich trzech elementów składających się na podstawową opiekę zdrowotną, dysponowała tylko jednym z tych trzech elementów i jak w trakcie badania tej sprawy zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak przyznał: „ta oferta” dotycząca świadczenia usług medycznych w ogóle nie stanowiła przedmiotu oceny, bo konsorcjum, które wygrało, nie przedstawiło tego w trzecim przetargu, a rokowania nie zakładały analizy i oceny tego najistotniejszego elementu dla pacjentów. Oświadczyła przy tym, że ograniczy się do tych dwóch spraw.

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak zwrócił uwagę, że skarga nie dotyczyła tego, bo każdy przetarg i każdą specyfikację można napisać praktycznie w niezliczony sposób możliwy i zawsze można coś skrytykować ktokolwiek nie napisałby i ta krytyka nie ma nic wspólnego ze skargą, jaką „złożyli”. Postępowanie zostało przeprowadzone zgodnie z prawem i dlatego większość radnych Komisji Rewizyjnej uznała, że skarga jest niezasadna, bo tego dotyczyła. Oświadczył przy tym, że jest zbulwersowany „pani” postawą, iż „pani” broni przestępców, bo „myśmy jedną, rzeczywiście błąd popełnili – myśmy nie założyli, że mamy do czynienia” z ludźmi „tego pokroju”...

Radny Jan Marciniak powiedział: „panie burmistrzu – niech pan uważa na słowa”. Nikt nikogo nie skazał jeszcze, kto jest przestępcą. Co to znaczy, że radna broni przestępców? „Pan” bronił pana Pyzalskiego: przestępcę.

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak powiedział: „ja go bronię – pan żartuje”.

Radny Jan Marciniak powiedział: „to niech pan nie żartuje sobie mówiąc, że”...

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak zapewnił, że to wyjaśni.

Radny Jan Marciniak oświadczył, że prosi uprzejmie, żeby nie mówić „w ten sposób”.

Przewodniczący obrad Waldemar Waligórski zapewnił, że udzieli głosu radnemu Janowi Marciniakowi, jeżeli się zgłosi.

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak stwierdził, że artykuł 93 Kodeksu karnego dotyczący naruszenia miru domowego, który „mówi”, iż nieopuszczenie, czyli nie tylko wtargnięcie do cudzego obiektu, ale również nieopuszczenie go, nawet jeżeli wcześniej miało się tytuł prawny, jest naruszeniem miru domowego zagrożonego karą grzywny, ograniczenia wolności i pozbawienia wolności do roku. Jest „to” więc zgodnie z tym artykułem przestępstwo, a z taką sytuacją „mamy tutaj do czynienia”. To jest sprawa poza wszelkim sporem, że spółki, które w tej chwili tam są – są bezprawne. To, co radna Małgorzata Kaptur mówi, że „myśmy czegoś nie zabezpieczyli”, te spółki nie mogą działać, bo być może, gdyby w sposób cywilizowany w krótkim czasie spółki, które nie chciały podpisać, gdyż one nie przegrały przetargu – nie chciały podpisać umowy. 3 razy mogły na warunkach – prosi, aby sobie wyobrazić – znacznie korzystniejszych niż konsorcjum, które w końcu podpisało umowę. „Myśmy byli po prostu zmuszeni” podpisać „z następnymi” dlatego, że „tamte spółki” próbowały wymuszać jakieś poniżej ceny rynkowej ceny i nie chciały podpisać. Mogły działać bezproblemowo, a teraz się próbuje zrzucić winę na burmistrza.

Radna Małgorzata Kaptur oświadczyła, że nie zgadza się z tym, co powiedział zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak, iż firma, która wygrała, podpisała umowę najmu na korzystniejszych warunkach niż te, które wynikały z tych przetargów i „tamte firmy nie skonsumowały”. Zapytała przy tym, dlaczego „pan burmistrz” mówi, że „ta” umowa jest mniej korzystna dla Gminy. Ona ją ma, może udostępnić. Kiedy Gmina wymyśliła „na początku”, że najważniejszy jest remont, a nie człowiek, nie pacjent i ustaliła rygorystyczne wymagania, oczekiwania odnośnie remontu budynku, to Gmina później, w czasie negocjacji, „bardzo spuściła z tonu”. Zrezygnowała, „zrobiła kilka kroków do tyłu” powodując, że umowa, którą podpisał MEDICOMPLEX, jest zdecydowanie korzystniejsza dla firmy, która wygrała niż dla „tych starych spółek”, gdyby podpisały w wyniku przetargu, ponieważ obniżono standard remontu dopuszczając tańsze zamienniki, Gmina zagwarantowała, czego nie było w ustaleniach do przetargu, tej wygranej firmie, iż w razie, jeżeli z jakichś powodów umowa zostanie rozwiązana, to wtedy Gmina zrekompensuje, zwróci część tych zainwestowanych środków. Tego nie było, kiedy ogłaszano przetarg, także nawet jeżeli firma MEDICOMPLEX dała wyższą cenę, to jeżeli „wczytamy się” w umowę, ma większe odliczenia od tej kwoty „od metra”, czyli faktycznie do „kasy” gminnej wpłynię mniej niż było pierwotnie planowane. Uważa ona, że ta umowa nie jest korzystna dla Gminy z jednego, istotnego powodu – nie zabezpieczyła interesów pacjentów i nie przewidziała żadnego okresu przejściowego. Burmistrz tak jakby nie wyobraził sobie żadnego scenariusza, który nastąpi po zmianie najemcy. Jeżeli firmy dotychczas pracujące „w tym budynku” opuściłyby go zgodnie z oczekiwaniem burmistrza, powstałaby taka sytuacja, jak teraz, bo MEDICOMPLEX nie był gotów w momencie podpisywania umowy do objęcia opieką medyczną 20 tysięcy ludzi. Nie był i nadal nie jest, mimo, że upłynęło 9 miesięcy. Nadal nie ma tych wszystkich kontraktów, które były wymagane w procedurze przetargowej i nadal nie zaproponował – „zwróćmy uwagę”, bo tu się mówi o nastawieniu na zysk. Wydaje się jej, że „wszyscy myśleli” o czym innym niż o mieszkańcach. Zapewniła też, że nie broni firmy

VIS MEDICA, bo VIS MEDICA również nie zasłużyła na zaufanie pacjenta, ale MEDICOMPLEX też nie zasługuje na zaufanie, bo nie zaproponował przez 9 miesięcy – zgoda, iż były trudności, ale „tam – w tym budynku” pomieszczenia, które są wyremontowane: siedzi ochroniarz, a mógłby siedzieć lekarz. Zamiast odsyłać mieszkańca do Puszczykówka, do innej firmy, „mógłby po prostu powiedzieć: zapraszamy na pierwsze piętro”.

Prowadzący obrady Waldemar Waligórski zwrócił uwagę, że „mamy” przed sobą uchwałę przygotowaną na wniosek Komisji Rewizyjnej i chciałby się w pewnym sensie zająć tym, „co mamy przed sobą”.

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak oświadczył, że nie do końca jest tak, jak „pani radna” mówi. „My rzeczywiście żeśmy jakby tego scenariusza pisemnie nie przewidzieli”, ale „chcieliśmy w sposób cywilizowany to załatwić” – nawet nikt nie chciał „z nami” rozmawiać. Były propozycje nowego dzierżawcy, „żeby udostępnił im część pomieszczeń” pracując w dalszym ciągu właśnie po to, żeby mogli równolegle prowadzić i żeby to przejście było „bezbolesne”. Nie było zgody tych firm, które bezprawnie w tej chwili „siedzą” mimo, że były wolne pomieszczenia. Propozycja pierwsza była, „żeby udostępnił” wolne pomieszczenia, żeby nowy najemca mógł je przystosować i otworzyć swoje gabinety. Było zakładane, że przez jakiś czas mogą równolegle pracować. Nie było zgody. Były pomieszczenia nieużywane, ale nieudostępnione, więc nieprawdą jest taka, że gdyby była dobra wola „z drugiej strony”, to nie byłoby „tych zawirowań”. W związku z tym spółki: zarówno CONSENSUS, jak i VIS MEDICA ponoszą całkowitą odpowiedzialność „za tę sytuację”, a tej nowej firmie – trudno dzisiaj oceniać, czy zasługuje, czy nie na zaufanie, bo nie dano jej szansy wykazania się i działania.

Radny Łukasz Kasprowicz zwrócił uwagę, że art. 193 Kodeksu karnego to nie jest przestępstwo, tylko występki, a więc trudno tutaj mówić, iż nawet gdyby ktoś się tego czynu dopuścił – jest przestępcą. Jak pokazuje tutaj wypowiedź radnej Małgorzaty Kaptur: „za bardzo się właśnie skupiliśmy” na kwestiach jakby osiągnięcia zysku z dzierżawy „tego budynku” i kwestiach jakby technicznych, czyli doprowadzenia go do jakiegoś takiego zewnętrznego wyglądu, a „za mało się skupiliśmy na zabezpieczeniu opieki medycznej”, zakresu tej opieki dla mieszkańców. To, co oferował MEDICOMPLEX, to co – „powiedzmy”: miały już „w koszyku” obydwie przychodnie – to są dwie nieporównywalne rzeczy. Nie wiadomo jemu dlaczego „pani burmistrz” przez cały czas się śmiała, kiedy mówiła radna Małgorzata Kaptur, bo tu nie ma nic do śmiechu. „Pani narobiła bałaganu” – w jego ocenie przynajmniej, a „z rzeczy oczywistych się pani śmieje”. On tego nie rozumie. Burmistrz Zofia Springer stwierdziła, że widocznie nie słyszy „pan” z czego. Sprawa jest bardzo poważna i powiedziała wcześniej, że niekomfortowa dla nikogo. Jeżeli spółki CONSENSUS i VIS MEDICA zastosowałyby się do prawa, do procedury przetargowej, o czym już wiedziały w 2010 r., że nie będzie dalej wynajęcia na podstawie tylko umowy, były tego świadome, cały czas trwało jakby wymuszanie zrezygnowania z przetargu. Prawidłowo rozstrzygnięty przetarg, o czym „mówi” właśnie „ta skarga”, bo skarga przede wszystkim dotyczyła spraw związanych z przeprowadzeniem przetargu, nie tylko tym zajmowała się Komisja Rewizyjna, ale zajmowały się również inne „instancje”, zajmowały się sądy, zajmował się „pan wojewoda”. Nikt nie dopatrzył się tutaj uchybień. Nie „nam” oceniać ofertę zdrowotną, bo ją określa kontrakt z „narodowym”, to są sprawy merytoryczne Narodowego Funduszu Zdrowia. „Nasze” składki wpływają do Narodowego Funduszu Zdrowia i na podstawie kontraktu są określone wymagania w stosunku do działalności gospodarczej lekarza rodzinnego. Prosi, aby przestać używać argumentu, że „skupiliśmy się” tylko na rzeczowej stronie przetargu. Dlatego o tym „mówimy”, gdyż to jest tylko jakby „nasza” kompetencja. „My dajemy bazę, my dajemy budynek”, który musi być utrzymany w określonym stanie technicznym. Sprawa obsługi medycznej to jest sprawa

treści kontraktu między „narodowym funduszem” a lekarzem rodzinnym i „każdy już wie, już tego się nauczyliśmy”. Uważa, że jedyną winę za bałagan, jaki w tej chwili jest w Mosinie – przez 2 dni w tej chwili, za to tylko i wyłącznie odpowiadają spółki: VIS MEDICA i CONSENSUS. Jak „wy byście wynajmowali” swoje mieszkanie, kontrakt, umowa się kończy, a lokator się nie wyprowadza? „Rozmawiamy, chodzimy, namawiamy, układamy się” – trwa to 9 miesięcy. MEDICOMPLEX wielokrotnie próbował podjąć rozmowy, „my” również – nie chciano „z nami” rozmawiać, nie miano czasu, nie miano warunków, nikt nie oddzwaniał – „jak to sobie państwo wyobrażacie” w tej chwili, „chcecie burmistrza o wszystko obwinić”, o to, że spółki bezprawnie od 9 miesięcy zajmują gabinety. Jak w tej chwili się zaczęły ostrzejsze i mniej jakby miękkie działania „spółki”, która ma prawo prowadzić tam swoją działalność, to wreszcie zaczyna się larum, „wreszcie zaczynamy widzieć człowieka”. Tego człowieka przez 9 miesięcy, kiedy „starali się” o odzyskanie tego swojego miejsca do prowadzenia działalności, „wtedy byśmy mogli ocenić”, jaka ona jest, to było niemożliwe. Dopiero w tej chwili „wszyscy się z troską pochylają”, jak faktycznie spółka do tego uprawniona chce skorzystać ze swoich uprawnień. „Rozmawialiście państwo” ze spółkami w styczniu, „rozmawialiście” w lutym, „mamy” harmonogram „tu naszych działań”, które zresztą dzisiaj przygotowując się na dzisiejsze spotkanie, „sobie przygotowaliśmy”, to jest niezliczona ilość działań w najróżniejszych instancjach i również bezpośrednio ze spółkami, które – żadne nie przyniosło pozytywnego rozwiązania. Nawet spółka MEDICOMPLEX była już na etapie podpisania porozumienia i coś się stało – jak zawarli w tym porozumieniu jeden zapis, iż w wypadku niezrealizowania wspólnych ustaleń ponoszą koszty, natychmiast przystępuje spółka do egzekucji, to już nie było zgody. O czym to świadczy – o złej woli. Też „nas” martwi ta sytuacja, ma ona nadzieję, że w ciągu najbliższych dni: poniedziałek, wtorek – już będzie „po tych kłopotach”, gdyż spółka MEDICOMPLEX już ma wszystkie zgody na rozpoczęcie działalności tutaj: przy ul. Dworcowej, ale nadal siedzi „dziki lokator” i nie zamierza tego opuścić – co „państwo” w takiej sytuacji „możemy zrobić”. „Korzystamy” z rozwiązań prawnych, „zwróciliśmy się” o wyrok eksmisji i pewnie o tym zdarzeniu również „nie wiecie”, że jedna z rozpraw, właściciel spółki przedstawił – pan Andrusiak – niemożliwość uczestniczenia, usprawiedliwienie, iż nie może uczestniczyć w rozprawie, a w tym samym czasie uczestniczył „w sesji rady powiatu”. Na stwierdzenie „naszego mecenasa”, że zakpił sobie z sądu, to sąd stwierdził, żeby go nie pouczać. „Próbowaliśmy” sprawą zainteresować GŁOS WIELKOPOLSKI: przyjechało dwóch dziennikarzy, zebrało materiał – materiał się nie ukazał: jak to ocenić, co o tym myśleć?

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak wyraził przekonanie, że musi jeszcze tutaj sprostować, bo radny Łukasz Kasprowicz kolejny raz się minął z prawdą, gdyż powiedział, iż „to” nie jest przestępstwo. Rozdział dwudziesty trzeci Kodeksu karnego: przestępstwa przeciwko wolności, czyli „ten” czyn jest przestępstwem. Jest również występkiem – niech „pan” trochę sobie poczyta i wiedzę większą, jeżeli „pan” chce zabierać głos w tej sprawie, bo jest „to” przestępstwo. Przepisy w rozdziale: przestępstwa przeciwko wolności, artykuł 193.

Przewodniczący obrad Waldemar Waligórski oświadczył, że chciałby pomału tę dyskusję kończyć.

Radna Małgorzata Kaptur stwierdziła, że odnośnie wystąpienia „pani burmistrz”, która bardzo się oburza „dzikim lokatorem”. Przypomniała przy tym, że Gmina również w tej roli występowała, jeżeli chodzi o budynki i teren należący do ZUK-u – jak się okazało nawet są z tego tytułu też konkretne straty dla Gminy, ponieważ „wplacaliśmy” jakieś „mieliśmy” też bezumowne korzystanie z tego terenu, do którego „nie mieliśmy” prawa. Tak więc takie sytuacje, jak widać... W skardze, którą „mamy” za chwilę ocenić, było podnoszone nierówne traktowanie podmiotów. Gmina całkowicie gotowy obiekt oddała w innym przetargu,

tu natomiast nałożyła na spółki świadczące usługi medyczne poważne zadania natury budowlanej. Niepokojące dla niej, jako osoby, która miała możliwość wglądu do dokumentów, było to, że rokowania były ustalone w bardzo krótkim czasie, oczywiście uzasadnieniem było to, iż był to grudzień, ale konsorcjum, które stanęło ostatecznie do negocjacji i wygrało je, te rokowania, na dzień, kiedy to się rozstrzygało, nie miało istotnych dokumentów, ponieważ nie dostarczyło ich do trzeciego przetargu. Były to istotne dokumenty, czyli Gmina traktowała poważnie osoby, które nie miały, nie uwiarygodniły się tym, że nie zalegają z opłatą podatków. Tak więc Gmina zaryzykowała, podjęła ryzyko, czyli burmistrz na różnych etapach tego postępowania przetargowego wykazał się pewną taką – oceniałaby to: niefrasobliwością i co skutkuje obecnie sporym zamieszaniem. Czy przetarg jest udany, czy nie – świadczy zamieszanie, bo zadaniem burmistrza jest unikać sytuacji takich trudnych, w których mieszkaniem narażony jest na kłopoty.

Radny Jan Marciniak zaproponował, aby nie mówić o jakichś „dzikich lokatorach”. „Tu mamy do czynienia” z pacjentami. Jedna strona zwała winę na spółki: VIS MEDICA i CONSENSUS, druga: na MEDICOMPLEX. Pacjent jest pośrodku właściwie, nawet nie pośrodku – „jest wyautowany”. Nie wiadomo jemu, czy kogoś „z państwa”, konkretnie „z państwa” rodziny dotknęło to, co dotknęło wielu ludzi z Mosiny „w tych dniach”. Kiedy poszedł po receptę, kazano mu iść nad TESCO, tam poszedł mówiąc: „chcę lek, receptę”, lek kosztuje tysiąc złotych, „pani” powiedziała: „okay”, ale „piszemy na 100 %”, on mówi: „pani żartuje”, jeżeli nie, „to proszę bardzo, ma pan deklarację, proszę podpisać, że przechodzi pan do MEDICOMPLEX-u i będzie pan płacił zero”. „Pani burmistrz” jeszcze łaskawie powiedziała, dla pacjentów była o tyle łaskawa, żeby podstawiła autobusy, żeby zawozić tych pacjentów do MEDICOMPLEX-u, aby MEDICOMPLEX w ciągu kilku dni ileś tam razy powiększyć „swoją obsadę”. „Pani burmistrz” może mówić, że to nie „pani” sprawa – „to” jest „pani” sprawa. „To” jest budynek Gminy. On abstrahuje od tych niuansów dotyczących przetargu, kto do końca miał rację, kto nie. Wcześniej było powiedziane, że toczą się postępowania sądowe, jeszcze nie ma „prawomocnych wyborów” – „my mówimy o bezprawności”. Jeżeli będzie wyrok prawomocny, „będziemy wtedy mówić o bezprawności”. W tej chwili „wiemy”, że sprawy się toczą: z jednej strony Gmina, z drugiej strony spółki. Faktycznie co byłoby gdyby na drugi dzień pacjent powinien zażyć lek, który mu ratuje życie, a tego leku nie ma – kto za to odpowiadałby: „byśmy się znowu przepychali” „MEDICOMPLIX”, VIS MEDICA, CONSENSUS, burmistrz. Co do tego przestępstwa – „pan burmistrz” powiedział ostro pod adresem radnej Małgorzaty Kaptur, on powiedział ostro pod „pana” adresem dać pewną przeciwwagę. On bardzo uprzejmie „pana” prosi: to, że „pisze” w Kodeksie karnym, iż przestępstwem jest, to dopiero się staje, jeżeli sąd prawomocnym wyrokiem to przestępstwo udowodni i ofiarę wskaże. Tak więc na miejscu „pana burmistrza” delikatnie radną Małgorzatę Kaptur przeproszałby za to, co „pan” powiedział, że „pani radna” popiera przestępców.

Radny Jacek Rogalka złożył wniosek o zakończenie tej dyskusji.

Radny Łukasz Kasprówic oświadczył, że w takim razie składa wniosek przeciwny: o kontynuowanie dyskusji.

Prowadzący obrady Waldemar Waligórski poddał pod głosowanie wniosek radnego Jacka Rogalki o zakończenie dyskusji w tym punkcie.

W jego wyniku, Rada Miejska w Mosinie przyjęła go 10 głosami „za”, przy 6 głosach „przeciw” i 1 głosie „wstrzymującym się”.

Następnie przewodniczący obrad Waldemar Waligórski poddał pod głosowanie projekt uchwały w sprawie skargi Przychodni Zdrowia VIS MEDICA R. Matuszkiewicz, D. Wołowicz, J. Ruda Brona spółka jawna z dnia 26 stycznia 2014 r., uzupełnioną o słowo: „niezasadną” w wykropkowanym miejscu paragrafu drugiego przedmiotowego projektu uchwały.

W jego wyniku, Rada Miejska w Mosinie podjęła Uchwałę Nr LXVII/476/14 w powyższej sprawie 10 głosami „za”, przy 4 głosach „przeciw” i 3 głosach „wstrzymujących się”.
Uchwała ta stanowi załącznik niniejszego protokołu.

24. Rozpatrzenie skargi Przychodni Lekarza Rodzinnego CONSENSUS Zbigniew Ewa Andrusiak spółka jawna z dnia 27 stycznia 2014 r. (uchwała).

Prowadzący obrady Waldemar Waligórski stwierdził, że otrzymali „państwo radni” praktycznie bliźniaczy projekt uchwały w sprawie skargi Przychodni Lekarza Rodzinnego CONSENSUS. Tak jak w przypadku poprzedniej uchwały, „komisja” uznała skargę za niezasadną.

Radny Piotr Wilanowski wyraził przekonanie, że w tej całej dyskusji, w której „jedna strona” próbuje szukać winnych gdzie indziej, inna strona – gdzie indziej, chciałby powiedzieć, iż jak dla niego to winny jest porządek prawny w Polsce, który w tej chwili panuje, a w zasadzie należałoby powiedzieć: bałagan. Ta cała sprawa powinna się zakończyć w przeciągu – nie wiadomo jemu – dwóch tygodni prawomocnym wyrokiem sądu i jeżeli spółki: VIS MEDICA i CONSENSUS przegrały zgodnie z prawem, to powinny „ten lokal” opuścić natychmiast i umożliwić spółce MEDICOMPLEX działanie w takim zakresie, w jakim dotyczył to przetarg ogłoszony przez Gminę. Niestety stosowanie różnych metod prawnych powoduje, „że to wszystko się odwleka”, a tak naprawdę ofiarą tego wszystkiego zostaje pacjent. Żałuje też, że społeczności Mosiny w zasadzie nie wystarczyło determinacji do tego, żeby w tej określonej sytuacji się znaleźć, czyli ocenić tę sytuację i właściwie się zachować: albo – nie wiadomo jemu – poszukać innego świadczeniodawcy albo – w zasadzie nie było innego wyjścia. Tak naprawdę tutaj jest on w dużym kłopotcie, aby ocenić tę sytuację, dlatego wstrzymuje się od głosowania, bo cały czas „nie mamy” prawomocnego wyroku, cały czas trwają przetargi w zakresie ustalenia jakby winnego. Zapytał przy tym, czy w ogóle jakikolwiek wyrok w tej sprawie zapadł, chociażby tam w niższych instancjach. Jeżeli tak, to jaki był efekt tego...

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak poinformował, że badana była najpierw sprawa samego zarządzenia burmistrza i „powiedzmy”: tej procedury przetargowej. Było to badane przez „wojewodę”, który nie znalazł uchybień, było badane przez sąd administracyjny, który też nie znalazł uchybień. Jeżeli chodzi o proces w sprawie o eksmisję, to jest wyrok sądu, który przyznaje rację „nam”, czyli wyrok pozytywny dla Gminy. Niestety nie jest to wyrok prawomocny, ale nie wyobraża sobie, że może być inny. To jest próbowanie sztuczek, szukanie sztuczek prawnych tylko po to, żeby przedłużyć. Wyrok jest „z maja”. Jeszcze „nie mamy” wyroku drugiej instancji. Wyrok jest już „w maju”, był już wyrok pierwszej instancji, jeżeli chodzi o eksmisję spółki VIS MEDICA. Sąd administracyjny też badał, bo spółka VIS MEDICA zgłosiła tutaj procedurę dotyczącą ogłoszenia „tych rokowań” i też powództwo zostało oddalone, zresztą już pomijając wszystko, umowa była na czas określony i poza wszelkim sporem jest, kto ma rację. Nie wiadomo jemu – „pan radny” mówi, że ponieważ nie ma prawomocnych wyroków, to ma „pan” wątpliwość, jak głosować. Zapytał przy tym, czy „pan” sobie wyobraża, że może być inny wyrok, jak podtrzymanie „tej pierwszej instancji”, iż eksmisja jest zasadna. On sobie nie wyobraża. Jeżeli „zakładamy”, że „żyjemy” w państwie prawa, to on sobie nie wyobraża, chyba, „żebyśmy żyli” w państwie, gdzie zupełnie inne zasady obowiązują.

Przewodniczący obrad Waldemar Waligórski oświadczył, że nie udzielił „panu radnemu” głosu.

Radny Jan Marciniak zwrócił uwagę, że wyrok jest nieprawomocny.

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak wyraził przekonanie, że „pan” nie słuchał, co on powiedział. On tylko powiedział, że nie wyobraża sobie, iż druga instancja wyda inny wyrok.

Radny Jan Marciniak zapewnił, że zgadza się z „panem”.

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak stwierdził, że to było odnośnie wytłumaczenia radnemu Piotrowi Wilanowskiemu, który mówi, iż ma wątpliwość, jak głosować, bo nie wie, jaki będzie wyrok – tak to zrozumiał.

Radny Jan Marciniak zwrócił uwagę, że radny Piotr Wilanowski...

Prowadzący obrady Waldemar Waligórski podziękował.

Radny Piotr Wilanowski zapewnił, że wiadomo jemu, jaka jest sytuacja prawna, teraz już wie, jakie zapadały wyroki i dla niego, bo to jest istotna przesłanka, aczkolwiek zna też z życia przykłady, gdzie sądy niższej instancji podejmowały określone wyroki, a w końcu kasacja wyglądała zupełnie inaczej. Tak więc tej stuprocentowej pewności „nie mamy”. W jego ocenie rzeczywiście tutaj spółki: CONSENSUS i VIS MEDICA postępują niezgodnie z prawem, ale to jest jego przeświadczenie oparte na zasłyszanych opiniach, na wiedzy, jaką ma na ten temat, natomiast nie jest to wiedza, jaką dysponuje sąd rozstrzygając w tej sprawie.

Radny Jan Marciniak oświadczył, że właśnie do tego zmierza. On też bardzo ubolewa nad polskim prawem, nad możliwościami, znaczy ono w pełnej demokracji daje tę instancyjność, ale w polskiej sytuacji, to niech „pan” zobaczy – sam „pan” wie, jak ta instancyjność wygląda. Niejednokrotnie drobna sprawa, która wydaje się oczywistą, kończy się na Sądzie Najwyższym i to trwa latami, ale fakt jest faktem. On może się z „panem burmistrzem” zgadzać co do eksmisji, natomiast „mamy” taką sytuację, jaką „mamy” – jest odwołanie, a więc wyrok jest nieprawomocny. Kiedy on będzie prawomocny, to wówczas niewątpliwie spółki będą musiały „pomieszczenie” opuścić, ale kiedy będzie prawomocny.

Przewodniczący obrad Waldemar Waligórski stwierdził, że zamyka dyskusję w tej chwili. Tak jak w poprzedniej uchwale, „komisja” uznała skargę Przychodni Lekarza Rodzinnego CONSENSUS za niezasadną. Następnie poddał pod głosowanie projekt uchwały w sprawie skargi Przychodni Lekarza Rodzinnego CONSENSUS Zbigniew Ewa Andrusiak spółka jawna z dnia 27 stycznia 2014 r., uzupełnioną o słowo: „niezasadną” w wykropkowanym miejscu paragrafu drugiego przedmiotowego projektu uchwały.

W jego wyniku, Rada Miejska w Mosinie podjęła Uchwałę Nr LXVII/477/14 w powyższej sprawie 10 głosami „za”, przy 4 głosach „przeciw” i 2 głosach „wstrzymujących się”. Jeden radny nie wziął udziału w tym głosowaniu.

Uchwała ta stanowi załącznik niniejszego protokołu.

25. Rozpatrzenie skargi radnej Małgorzaty Kaptur z dnia 21 marca 2014 r. (uchwała).

Radny Tomasz Żak zapewnił, iż nie ma uwag do zawartości merytorycznej, natomiast ma pytanie dotyczące protokołu, ponieważ w części wstępnej protokołu jest wpis, że Komisja Rewizyjna w składzie i są wymienieni wszyscy członkowie komisji, jacy przeprowadzali ocenę skargi. Natomiast z podpisu członków wynika, że radna Małgorzata Kaptur nie brała udziału w pracach komisji. W związku z tym niewiadomo jemu, czy we wstępnej części protokołu nie należałoby również radnej Małgorzaty Kaptur nie ujmować.

Prowadzący obrady Waldemar Waligórski zwrócił uwagę, iż „pani radna” nie brała udziału w głosowaniu, jako członek „komisji” została wymieniona. Jest uzasadnienie, że nie brała udziału w pracach „komisji”, ale jako członek „komisji” była na posiedzeniach.

Radny Jan Marciniak stwierdził, iż z tego protokołu co można wynieść. „Komisja” się spotkała, podyskutowała i radna Małgorzata Kaptur nie zajmowała głosu, natomiast to wszystko, co wyżej wymieniona radna w bardzo delikatny, elegancki sposób zawarła w swojej skardze, „komisja” przyjęła wnioskiem – to, o co „pani radnej” chodzi. Następnie zacytował wniosek Komisji Rewizyjnej zawarty w protokole pokontrolnym dotyczącym skargi radnej Małgorzaty Kaptur na Burmistrza Gminy Mosina z dnia 21 marca 2014 r. Stwierdził też, iż to, co podniosła radna Małgorzata Kaptur w skardze, potwierdziła „komisja” swoim wnioskiem, ale ta „komisja” uznała skargę za niezasadną.

Przewodniczący obrad Waldemar Waligórski zapytał, czy „pan radny” czytał dobrze.

Radny Jan Marciniak stwierdził, iż za zasadną, ale w głosowaniu było „dwa do dwóch” i w tej sytuacji, przeprasza, albo nie doczytał, jeżeli nie doczytał to „excuse me”, ale było „dwa do dwóch”, więc „dwa do dwóch” to jest w tej chwili zasadność, czy tak.

Prowadzący obrady Waldemar Waligórski wyraził przekonanie, że remis.

Radny Jan Marciniak oświadczył, iż przeprasza, może źle się wyraził: to z jednej strony „komisja” uznała za zasadną, ale przy głosowaniu było „dwa do dwóch”.

Przewodniczący obrad Waldemar Waligórski zwrócił uwagę, iż nie uczestniczył w pracy „komisji”.

Radny Jan Marciniak stwierdził, iż „pan przewodniczący” językiem piłkarskim mówi, że remis.

Prowadzący obrady Waldemar Waligórski wyraził przekonanie iż „dwa do dwóch” to jest remis, nie ma innego wyniku, w każdym meczu „dwa do dwóch”, później „możemy jedynie rzuty karne”.

Radny Jan Marciniak zapytał: „co pan powie”, ale gdyby było „dwa za dwa przeciw”, to byłby remis, a jest „dwa za i dwa wstrzymujące się” – niech „pan” zauważy, na którą szalę przechyla się ta kwestia, ale dobra. Jest jednak pewien paradoks, „pani radna Barbara” być może zajmie głos – z jednej strony „komisja mówi i pisze”, że uznaje za zasadną „dwa : dwa – pan przewodniczący mówi”, że to jest remis. Może remis, może nie, to nie jest kwestia sporna. Natomiast jedno jest pewne „pani radna”, jeżeli wcześniej się wyraził „do pani Barbary sympatycznej”, że „komisja” uznaje skargę za zasadną. Także bardzo się on cieszy i w związku z powyższym proponuje wpisać w paragrafie 2 Rada Miejska w Mosinie uznaje zasadną skargę radnej Małgorzaty Kaptur.

Przewodniczący obrad Waldemar Waligórski oświadczył, iż on to zaproponuje jako przewodniczący „tej Rady”.

Radny Jan Marciniak zwrócił się o wyjaśnienie: „dlaczego pan”.

Prowadzący obrady Waldemar Waligórski powiedział: „bo ja to zrobię”.

Radny Jan Marciniak zwrócił się o wyjaśnienie, na jakiej podstawie, dlaczego on nie może proponować.

Przewodniczący obrad Waldemar Waligórski oświadczył, iż on sobie daje pierwszeństwo i już wpisał.

Radny Jan Marciniak zwrócił się o wyjaśnienie, co „pan” wpisał.

Prowadzący obrady Waldemar Waligórski powiadomił, że „za zasadną”, więc jest on pierwszy.

Radny Jan Marciniak stwierdził, iż bardzo dobrze „panie przewodniczący” – gratulacje.

Radna Barbara Czaińska zwróciła się z prośbą, aby dokładnie przeczytać w protokole „właśnie tę środkową część”, ponieważ ta środkowa część wyjaśnia sposób głosowania niektórych osób, jej też.

Radny Jacek Rogalka zapytał, czy plany zagospodarowania przestrzennego firmy, które wykonują w gminie Mosina, robią za darmo. Zwrócił się też o wyjaśnienie, w których pozycjach budżetu były przewidziane koszty tego nagłego ruchu, aby opracować dla całej Gminy te plany zagospodarowania przestrzennego – ma on pytanie do „pani radnej” i czy „pani radna” już złożyła, do końca września zresztą ma czas, zapotrzebowanie na zrobienie tych planów w takim zakresie, w jakim „pani” sobie życzyłaby.

Radna Małgorzata Kaptur zauważyła, iż rzecz o której „mówimy”, czyli wieloletni plan, czy harmonogram sporządzania planów miejscowych, to nie jest dokument równoważny z planem miejscowym. Z intencji ustawodawcy wynika, mamy zresztą taką interpretację z Ministerstwa Infrastruktury i Rozwoju, że ma to być dokument, który się tworzy na kilka lat w oparciu o analizę, o „studium”, o napływ wniosków, o wydane zezwolenia, czyli jest to dokument prosty w konstrukcji, to są dwie, trzy strony. Tam ma być ujęte, które plany

„będziemy w danym roku realizować”, oczywiście jak to w planie, może nastąpić jakieś przesunięcie. To „nam” dawałoby taką wiedzę, że na przykład „wiedzielibyśmy, jakiego możemy się planu spodziewać” jeszcze w tym roku, a „tak” w tej chwili, ponieważ „w Gminie” jeszcze takiego opracowania nie ma, to ani „pan” ani ona, „nie mamy” tej wiedzy, jaki kolejny plan zostanie wywołany. „Dowiemy się” na sesji albo tydzień przed sesją, kiedy już taki projekt uchwały wpłynie.

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak stwierdził, że nie ma rzeczywiście tabelarycznego opracowania tych wieloletnich planów zagospodarowania przestrzennego, jednak zdaniem burmistrza realizuje obowiązek ustawowy w studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego w rozdziale kierunki, gdzie zawarta jest polityka gminna Gminy Mosina, również poprzez odniesienie do konkretnych obszarów wyznaczonych na załączniku graficznym. Tam są pokazane właśnie te obszary, na których przewiduje się wykonanie i sporządzanie miejscowych planów zagospodarowania przestrzennego. Czasami sprawy wychodzą nagle, trudno wszystko, konieczność opracowania planów przewidzieć. „Pamiętacie państwo”, że między innymi jeden z planów, tu akurat w Czapurach przywołał, byłby przyspieszony, „my generalnie chcemy objąć planami” teren całej gminy, ale ze względu na środki, na pewno „nie zrobimy tego” w ciągu jednej kadencji. Wyszła sytuacja, że była potrzeba rozwiązania problemu regulacji dróg i na przykład ten plan został przyspieszony. Sprawa obwodnicy, która też ze względu na zabezpieczenie terenu, wcześniej nie był przewidziany, a później „żeśmy uznali”, że to jest jedyny skuteczny sposób zabezpieczenia terenu na przyszłą obwodnicę, jakkolwiek ta obwodnica może być za 5, za 10, za 20 lat, ale tylko poprzez plany „jesteśmy w stanie zabezpieczyć”, żeby nikt nie przymusił Gminy do wydania na przykład w tym przewidzianym pasie decyzji o warunkach zabudowy, co później, gdyby miało dojść do realizacji, znacznie podrożyłoby wykonanie. W związku z tym trudno jest przewidzieć taki dokładny harmonogram planów, a „studium uwarunkowań” jest zaznaczone na załączniku graficznym, w tej części: kierunki zawarta jest właśnie polityka Gminy, gdzie mają być wykonane plany miejscowe. Jakkolwiek nie jest to w sposób tabelaryczny, ale „my uważamy”, że ten obowiązek jakby jest wykonany.

Radny Jan Marciniak oświadczył, iż chciałby, aby radny Jacek Rogalka był trochę lepiej przygotowany na sesji „Rady”, bo tak długo słuchał tego, „co mówiliśmy”, a miał jeszcze czas: tydzień zapoznać się z materiałami, że pomylił plany z programami. „Ten punkt”, o który wносиła radna Małgorzata Kaptur nie pociąga za sobą żadnych środków finansowych, bo to przygotowuje urzędnik, a więc program ma się nijak do planów. „Pan burmistrz” ma całkowitą rację: wszelkie tego typu zapisy, programy, strategie – jak „piszemy”, wieloletnie programy finansowe, prognozy finansowe, zaraz da przykład: plany rozwoju wsi, które były potrzebne dla uzyskania pewnych środków finansowych, chociażby Czapury, jak się nie myli, chodzi o świetlicę, gdzie „przyjmowaliśmy” plan, bo „tam” był zapis, że w 2010 r. „będziemy kanalizować” Czapury – 2010, czy 2011. Jego to śmieszyło, podnosił ten temat, oczywiście tu chodziło o papier, który się składa gdzieś tam, żeby można było jakieś środki na bieżący wydatek, inwestycję uzyskać. Tak samo jest tutaj. Kiedy „my zrobimy” te plany, to jest to, co „pan burmistrz” mówi: „możemy inny plan zrobić”, natomiast chodzi o samą ideę.

Radna Małgorzata Kaptur poinformowała, iż w piśmie, o którym wspominała: „ministerstwa infrastruktury” – definicja: „przez wyżej wymieniony wieloletni program sporządzania planów miejscowych należy rozumieć program, który sporządza się na podstawie analizy zmian w zagospodarowaniu przestrzennym gminy i oceny postępów w opracowaniu planów miejscowych. Program ten sporządza się w nawiązaniu do ustaleń studium, z uwzględnieniem decyzji zamieszczonych w wyżej wymienionych rejestrach oraz wniosków w sprawie sporządzenia lub zmiany planu miejscowego”.

Radny Tomasz Żak stwierdził, iż nie wydaje mu się, żeby „ta skarga” miała status wyjątkowości, jeżeli chodzi o skargi rozpatrywane przez Komisję Rewizyjną, dlatego

proponowałby wykrzyknik na końcu tytułu wyeliminować, bo on tutaj znacząco podnosi, może za bardzo...

Przewodniczący obrad Waldemar Waligórski zapewnił, iż „my nie mamy” wykrzyknika.

Radny Tomasz Żak stwierdził, iż jest, dlatego prosiłby: aż krzyczy ten tytuł... Nadal nie jest on przekonany odnośnie tego wpisu w początkowej części protokołu i w końcowej, bo jeżeli przy podpisach jest wyraźny zapis, członek nie wzięła udziału w pracy „komisji” i „mamy” w protokole: w kontroli nie wzięła udziału radna Małgorzata Kaptur członek Komisji Rewizyjnej, to „in spe” – ta osoba nie brała udziału w kontroli. W związku z tym uważa, że Komisja Rewizyjna „brała udział” przy 4-osobowym składzie, faktycznie tak było, „ale jak nie”.

Prowadzący obrady Waldemar Waligórski zapytał radną Małgorzatę Kaptur, czy była obecna. Jeżeli on rozumie, to pytanie „pana radnego” brzmi bardzo czytelnie – czy radna Małgorzata Kaptur podczas kontroli była obecna. Tak on rozumie pytanie „pana radnego”: czy „komisja” pracowała w składzie 4-osobowym, czy w 5-osobowym.

Radna Małgorzata Kaptur stwierdziła, iż „mamy” do czynienia z taką sytuacją, że na skutek pisma burmistrza w czerwcu, „komisja” jeszcze raz zebrała się, „odsluchiwała fragmenty” i ten protokół, który jest sporządzony ma datę lipcową, a nie wcześniejszą. Ona nie brała udziału w ogóle w tym posiedzeniu. Żeby nie stwarzać problemu, usprawiedliwiła pisemnie swoją nieobecność, ten fakt pewnie jest do ustalenia. Trudno jej się odnieść, czy to był 27 akurat lipca, bo tego nie pamięta.

Przewodniczący obrad Waldemar Waligórski oświadczył, że zrozumiał „tak” pytanie „pana radnego”.

Radny Tomasz Żak stwierdził, iż dlatego wnioskuje on, aby w tym protokole był skład Komisji Rewizyjnej w składzie 4 osób w tej części pierwszej, bo logicznie: wpis w części początkowej nijak się ma do końcowego zapisu.

Prowadzący obrady Waldemar Waligórski wyraził przekonanie, że taki wniosek „pan radny” może złożyć.

Radny Tomasz Żak stwierdził, iż dlatego składa.

Przewodniczący obrad Waldemar Waligórski zwrócił uwagę, że „to” jest protokół, który sporządziła Komisja Rewizyjna. To jest protokół „komisji”. Dobrze: sporządził „przewodniczący komisji”, podpisała „komisja” i nie wiadomo jemu, „czy my – panie mecenasie – możemy po prostu ingerować w protokół”, czy nie należy zwrócić się z wnioskiem do „przewodniczącego komisji”, z „pana radnego” wnioskiem.

Radca prawny Zygmunt Kmieciak zapytał, jakie to ma znaczenie.

Prowadzący obrady Waldemar Waligórski stwierdził, iż nie wie on, jakie to ma znaczenie. Radny złożył „taki” wniosek, widocznie dla radnego to ma znaczenie.

Radny Tomasz Żak wyraził przekonanie, iż dla każdego to może mieć znaczenie.

Radna Wiesława Mania stwierdziła, iż „zapis mówi”, że „komisja” w składzie, wymienieni członkowie: 5 osób, przeprowadziła ocenę skargi. „Komisja w składzie: Sławomir Falbierski, Barbara Czaińska, Małgorzata Kaptur, Maria Krause i Małgorzata Twardowska przeprowadziła ocenę skargi.”

Przewodniczący obrad Waldemar Waligórski wyraził przekonanie, że czyli „pani radna” brała udział też w ocenie.

Radny Tomasz Żak stwierdził, że to jest nieprawda, bo radna Małgorzata Kaptur ...

Radna Wiesława Mania wyraziła przekonanie, iż w związku z tym ten protokół „powinien być cofnięty”.

Prowadzący obrady Waldemar Waligórski stwierdził, iż ten protokół w całości nie oddaje przebiegu prac „komisji”, bo jeżeli „komisja odbyła w składzie 5 osób”, a były 4 osoby, to jego zdaniem „protokół nie oddaje”.

Radny Piotr Wilanowski zwrócił się z prośbą, aby wyobrazić sobie sytuację, że przychodzi on na dzisiejszą sesję jako radny i nie bierze udziału w żadnym głosowaniu. Zapytał przy tym, czy to znaczy, że go tutaj nie było.

Przewodniczący obrad Waldemar Waligórski zauważył, iż radnej Małgorzaty Kaptur nie było fizycznie „na komisji”, a jest wpisana w protokół. To tak, jakby „pana” nie było na dzisiejszej sesji, a „byśmy” uznali, że było przykładowo 20 radnych, więc to jest różnica. Zaproponował przy tym, aby w tej chwili wycofać z porządku obrad punkt 25, skierować...

Radna Małgorzata Twardowska stwierdziła, iż ona jest „tam” wymieniona z imienia i nazwiska, zasiada w Komisji Rewizyjnej i chce zwrócić uwagę, że ta skarga już raz została wycofana z porządku obrad ze względu na protokół. Prosi, aby się nie dziwić, że Przewodniczący Komisji Rewizyjnej ma mało doświadczenia i z taką sytuacją spotkał się pierwszy raz i stąd wkradają się błędy, bo data jest z posiedzenia, na którym „schyliliśmy głowę” nad protokołem. Przypomni ona, że „to” był wniosek „pani burmistrz”, gdzie podnosiła pewne kwestie. „Schyliliśmy się” nad tymi kwestiami, natomiast dyskusja w kwestii dotyczącej składu i myśli, że tu „pani burmistrz”, jak i Biuro Rady potwierdzi, że Komisja Rewizyjna skierowała sprawę z prośbą do prawników o wyjaśnienie tej sytuacji, czy osoba zasiadająca w składzie Komisji Rewizyjnej może być wymieniona lub nie. Natomiast „komisja”, gdy rozpatrywała skargę: radna Małgorzata Kaptur była obecna. Była jednak kwestionowana sprawa podpisu złożonego przez wyżej wymienioną radną i na dzień dzisiejszy w protokole nie ma jej podpisu z zaznaczeniem, że nie brała udziału. Natomiast ten pierwszy członek, to jest właśnie ta kwestia sporna, która jeszcze do momentu skierowania sprawy do porządku obrad nie została rozstrzygnięta, „nie dostaliśmy” jednoznacznej opinii prawnej. Podziela ona zdanie radnego Tomasza Żaka, że uważa, tak się odniesie jak do składu sędziowskiego, kto schyla głowę nad. Natomiast „nasze” zdania były rozbieżne tutaj w składzie Komisji Rewizyjnej i stąd „państwo macie” tak przedstawioną sprawę, co nie zmienia faktu, że „pan przewodniczący” napisał datę spotkania, na którym „rozpatrywaliśmy” sprawę. To, na co radna Barbara Czaińska zwróciła uwagę, żałuje ona że nie ma tu „przewodniczącego”. Proszę, aby popatrzeć: akapit tak środkowo, został poprawiony. Pani Michalina Szeliga przedstawiła bardzo poważne zarzuty dotyczące protokołu i nie wie ona, czy „koleżanki” pomogą, że są kłamstwa, można było użyć delikatniejszych słów, natomiast takie, „pamiętacie państwo” nie były użyte na sesji, „zresztą wszyscy zasiadaliśmy, więc pamiętamy”. Natomiast zwraca uwagę, że „ten akapit” został poprawiony i to była kwestia, natomiast błędem jest wycofywanie sprawy. Skarga dotyczy istotnej sprawy i myśli, że te aspekty „pierwszego tytułu” nie mogą oddziaływać na to, iż po raz kolejny „będziemy wycofywali skargę” z porządku obrad. Porządek przecież został przyjęty i uważa ona, że jest to daleko niestosowne, ponieważ pierwszy raz zdarzyło się, że „komisja” uznaje skargę w całości za zasadną i w związku z tym takie „szybkie hopsa sasa”, żeby tę skargę ciągle wycofywać z porządku obrad. Głęboko ona protestuje. „Popatrzcie państwo”, jaki jest wniosek końcowy – „komisja” przyjęła go, ten wniosek został przyjęty. Teraz jak jeszcze jest przy głosie, chce się odnieść do słów wypowiedzianych przez „pana burmistrza”. Te argumenty, które „pan burmistrz” przytoczył, one się jakoś mijają i są nijak do realiów, gdzie się schylała nad problemem Komisja Rewizyjna. Natomiast nikt nie broni i nie mówi, że jak jest potrzeba zrealizowania jakiegoś planu, to sporządzenie opracowania „wieloletniego” taką możliwość zamyka. Zaistnieje potrzeba, to daje ona przykład: jest wieloletni finansowy plan, „czy my go zmieniamy, czy nie”. Jak zaistnieje potrzeba, nawet dzisiaj na sesji „zmienialiśmy”, więc to jest całkowite zaprzeczenie i prosi, aby nie brać pod uwagę tego argumentu, który przytaczał dość długo zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak.

Radca prawny Zygmunt Kmieciak zwrócił uwagę, iż jest radna Małgorzata Kaptur wymieniona na wstępie tego protokołu. Na stronie drugiej, w 3 akapicie od dołu jest napisane:

w kontroli nie wzięła udziału pani radna Małgorzata Kaptur, członek Komisji Rewizyjnej. Na końcu przy podpisach też jest adnotacja: Małgorzata Kaptur członek nie wzięła udziału w pracach komisji. Na sesji też jest lista obecności 21 radnych, nieobecny i to wszystko. Tak więc on nie wie, z czego „tu państwo robicie problem”. Jest w dwóch miejscach adnotacja, że nie brała udziału w pracach komisji, on to potraktowałby, iż był wymieniony skład 5-osobowy, dalej „mamy” w 2 miejscach wyraźnie napisane, także to jest trochę „szukanie dziury w całym”, ta dyskusja odnośnie tego protokołu.

Radny Tomasz Żak zapewnił, że nie szuka „dziury w całym”, bo nie jest tego typu człowiekiem, natomiast razi go ten zapis: „Komisja Rewizyjna w składzie” przeprowadziła ocenę, czyli jest wyraźnie napisane, iż te 5 osób przeprowadzało ocenę skargi, a później „mamy” 2 zapisy z których wynika, że 1 członek w ogóle nie brał udziału w pracach tej komisji. Tak więc on nie szuka „dziury w całym”. On szuka, żeby pierwsza część protokołu zgadzała się z drugą, żeby była pełna prawidłowość w zapisie i to wszystko.

Radca prawny Zygmunt Kmieciak stwierdził, iż jest taka sytuacja, że stan faktyczny przebiegu tej kontroli nie budzi żadnych wątpliwości i skargi rozpatruje „Rada”, a nie Komisja Rewizyjna. Komisja Rewizyjna przedstawiła „taki” protokół, stan faktyczny na dzień dzisiejszy nie budzi wątpliwości, „omawiamy to” od pół godziny, „pani radna” potwierdza te okoliczności, więc tutaj nie ma tematu tutaj dalej co kontynuować, bo to wszystko znajdzie się w protokole z dzisiejszej sesji.

Radny Jan Marciniak wyraził przekonanie, że najważniejsze zapisy są zawarte w protokole, dlatego też naprawdę „nie zastanawiamy się nad tym”, czy ten punkt zdjąć z porządku obrad, bo to jest zupełnie absurdalne. Po prostu „przystąpmy” do głosowania.

Prowadzący obrady Waldemar Waligórski zapytał: „czyli pan składa wnioszek” o zamknięcie dyskusji.

Radny Jan Marciniak powiedział: „bardzo proszę”.

Przewodniczący obrad Waldemar Waligórski zapytał, czy jest wniosek przeciwny. Następnie stwierdził, iż nie ma wniosku przeciwnego, czyli „zamykamy dyskusję”. W związku z zapisem „komisji”, która wpisała w protokole skargę radnej Małgorzaty Kaptur za zasadną, przejdzie do głosowania uchwały. Następnie poddał pod głosowanie projekt uchwały w sprawie skargi radnej Małgorzaty Kaptur na Burmistrza Gminy Mosina z dnia 21 marca 2014 r., uzupełnioną w wykropkowanym miejscu paragrafu drugiego o słowo: „zasadną”.

W jego wyniku, Rada Miejska w Mosinie nie podjęła powyższej uchwały 8 głosami „przeciw”, przy 7 głosach „za” i 1 głosie „wstrzymującym się”. Radna Małgorzata Kaptur nie wzięła udziału w tym głosowaniu.

Radny Jan Marciniak stwierdził, iż „Monty python”, a także, że takiej farsy nie było...

Radna Małgorzata Kaptur zwróciła się z prośbą o ponowne odczytanie wyników głosowania.

Prowadzący obrady Waldemar Waligórski odczytał wyniki głosowania. Powiadomił przy tym, że „wstrzymała się” od głosu radna Aleksandra Miedziarek-Rogal. Następnie stwierdził, że Rada Miejska w Mosinie nie podjęła uchwały.

Radny Jan Marciniak zwrócił uwagę, iż „pan” mówi, że „Rada” nie podjęła, czyli rozumie on, iż „Rada”...

Przewodniczący obrad Waldemar Waligórski wyraził przekonanie, że nie uznała skargi za zasadną, „Rada” nie podjęła.

Radny Jan Marciniak zwrócił uwagę, że „Rada” nie przegłosowała tej uchwały.

Prowadzący obrady Waldemar Waligórski stwierdził, że „Rada” nie podjęła żadnej uchwały.

Radny Jan Marciniak wyraził przekonanie, iż inaczej mówiąc uznała za...

Przewodniczący obrad Waldemar Waligórski stwierdził, że za niezasadną. Tak wychodzi z głosowania, nic innego „tutaj” on nie może wymyślić.

Radny Jan Marciniak wyraził przekonanie, że trzeba było złożyć drugi wniosek o niezasadności.

Prowadzący obrady Waldemar Waligórski zapewnił, że może przygotować taką uchwałę na przyszłą sesję. On nie może uchwały przygotować „od ręki”.

Radny Jan Marciniak stwierdził, że w tej kadencji „Rady” radna Małgorzata Kaptur, najszlachetniejsza z „nas”: wszystkich radnych nie mogła wygrać z Burmistrzem Gminy Mosina, dzięki „państwu”. Najszlachetniejsza osoba „na tej Radzie”. „Jesteście małymi ludźmi, małymi ludźmi”

Projekt uchwały w sprawie skargi radnej Małgorzaty Kaptur na Burmistrza Gminy Mosina z dnia 21 marca 2014 r. stanowi załącznik niniejszego protokołu.

26. Utworzenie odrębnego obwodu głosowania na obszarze Gminy Mosina w wyborach organów jednostek samorządu terytorialnego, zarządzanych na dzień 16 listopada 2014 r. (uchwała).

Kierownik Zespołu Informatyków Bartosz Dmochowski przedstawił szczegóły na temat projektu uchwały w sprawie utworzenia odrębnego obwodu głosowania na obszarze gminy Mosina w wyborach organów jednostek samorządu terytorialnego, zarządzanych na dzień 16 listopada 2014 r.

W związku z tym, że radni nie zgłosili żadnych pytań, uwag i wniosków, przewodniczący obrad Waldemar Waligórski poddał pod głosowanie projekt uchwały w powyższej sprawie.

W jego wyniku, Rada Miejska w Mosinie podjęła Uchwałę Nr LXVII/478/14 w sprawie utworzenia odrębnego obwodu głosowania na obszarze gminy Mosina w wyborach organów jednostek samorządu terytorialnego, zarządzanych na dzień 16 listopada 2014 r. – jednogłośnie, czyli 17 głosami „za”.

Uchwała ta stanowi załącznik niniejszego protokołu.

27. Podział gminy Mosina na stałe obwody głosowania, ustalenie ich granic i numerów oraz siedzib obwodowych komisji wyborczych (uchwała).

Kierownik Zespołu Informatyków Bartosz Dmochowski przedstawił szczegóły na temat projektu uchwały zmieniającej Uchwałę Nr XXXVIII/266/13 Rady Miejskiej w Mosinie z dnia 8 stycznia 2013 r. w sprawie podziału gminy Mosina na stałe obwody głosowania, ustalenia ich granic i numerów oraz siedzib obwodowych komisji wyborczych.

W związku z tym, że radni nie zgłosili żadnych pytań, uwag i wniosków, prowadzący obrady Waldemar Waligórski poddał pod głosowanie projekt uchwały w powyższej sprawie.

W jego wyniku, Rada Miejska w Mosinie podjęła Uchwałę Nr LXVII/479/14 zmieniającą Uchwałę Nr XXXVIII/266/13 Rady Miejskiej w Mosinie z dnia 8 stycznia 2013 r. w sprawie podziału gminy Mosina na stałe obwody głosowania, ustalenia ich granic i numerów oraz siedzib obwodowych komisji wyborczych – 16 głosami „za”, przy 1 głosie „wstrzymującym się”.

Uchwała ta stanowi załącznik niniejszego protokołu.

28. Sprawy organizacyjne i bieżące Rady Miejskiej.

Przewodniczący obrad Waldemar Waligórski stwierdził, że w związku z tym, że były wakacje, komisje nie pracowały – też „nie będziemy” robić sprawozdania z działalności komisji. Nie ma Przewodniczącego Komisji Ochrony Środowiska i Rolnictwa, bo ta komisja pracowała bardzo intensywnie, ale poprosi „pana radnego”, żeby złożył krótkie sprawozdanie na piśmie. Oświadczył też, że jest on winien „państwu” zawiadomienie Naczelnika Urzędu Skarbowego, iż oświadczenia majątkowe złożone przez „burmistrza” i „przewodniczącego” są zgodne z tym wszystkim, co powinno w nich być – nie ma żadnych nieprawidłowości. Co do oświadczeń majątkowych „państwa radnych” na tę chwilę jeszcze „nie otrzymaliśmy” potwierdzenia „o zgodności” wszystkich oświadczeń majątkowych, które były złożone. Z jego strony to wszystko w tej chwili.

Radny Jan Marciniak stwierdził, że chciał powrócić do momentu, kiedy „pan” odczytywał przyjęcie bodajże trzech protokołów. Zapytał przy tym, czy ma „pan” te protokoły przed sobą.

Prowadzący obrady Waldemar Waligórski odpowiedział przecząco.

Radny Jan Marciniak zapytał, czy protokół sprawdzony przez radnego, który ma nadzór nad protokołem, pod tym protokołem, zanim ten protokół trafi na sesję, to jest podpisany przez tegoż radnego.

Przewodniczący obrad Waldemar Waligórski stwierdził, że z tego, co jemu wiadomo, to radny podpisuje protokół „po”.

Radny Jan Marciniak zaprzeczył i stwierdził, że „przed”.

Prowadzący obrady Waldemar Waligórski przeprosił i stwierdził, że radny „przed”.

Radny Jan Marciniak zapewnił, że jemu chodzi o szczegół, bo „pan” w związku z nieobecnością radnego Jerzego Falbierskiego przełożył to na kolejną sesję. Jemu chodzi o naprawdę formalność. Jeżeli radny, który skontrolował protokół, swoim podpisem stwierdza, że wszystko jest w porządku, to jego zdaniem „pan przewodniczący” powinien odczytać to, iż protokół „tej i tej sesji” kontrolował radny „x”, który swoim podpisem potwierdził, że wszystko jest w porządku – do widzenia. Nie musi się ten radny po raz drugi wypowiadać. Stąd nie byłoby sytuacji takiej, że „przesuwamy” protokół, który miałyby podpisać radny Jerzy Falbierski na kolejną sesję. To tylko do przemyślenia na przyszłość – na kolejne kadencje. Jak już się podpisał, to stwierdził, co stwierdził.

Przewodniczący obrad Waldemar Waligórski stwierdził, że dobrze. Następnie podziękował i oświadczył, że przyjmuje tę uwagę.

Radny Jacek Rogalka stwierdził, że ma zapytanie do radnej Małgorzaty Twardowskiej, bo zwróciła się z prośbą, aby odbyła się „komisja wyjazdowa”: Komisja Promocji Gminy i Współpracy Samorządowej celem akceptacji, czy jakiegoś wpływu na to, aby budować chodnik na terenie Daszewic. To nie jest kompetencja tej komisji. Myśli on, że to bardziej pasowałoby do Komisji Inwestycji, Mienia Komunalnego i Ładu Przestrzennego oraz Komisji Porządku Publicznego i Bezpieczeństwa.

Radna Małgorzata Twardowska zwróciła uwagę, że kierowała tę sprawę do dwóch komisji, ale promocja Gminy – chciała zwrócić uwagę, „abyście państwo” naocznie przekonali się, ponieważ Daszewice leżą przy granicy ościennej gminy Kórnik. Na tym przykładzie chciała „państwu” pokazać, jak Gmina Mosina jest promowana, a jak Kórnik. Prosi, „abyście przyjechali i sprawdzili”. Zgłaszała się, żeby właśnie zwrócić się z prośbą, że jeżeli „państwo pozytywnie”, to jest prośba – ona tylko mieszkańcom przekaze, iż „państwo nie widzicie takiej potrzeby” – „macie” taką możliwość. Natomiast prosi „was, byście państwo odbyli takie komisje”. „Powiększacie swoją wiadomość, informacje o naszej gminie”. Jeżeli „taka” decyzja zapadnie, to prosiłaby „panów przewodniczących komisji” o wskazanie i powiadomienie jej o terminie, „jeżeli takowy panowie ustalicie”.

Radny Jan Marciniak wyraził przekonanie, że radnemu Jackowi Rogalce promocja kojarzy się ze smyczą, z długopisem, z festynem, z muzyką discopolową i inną, z „merkuriuszami”, folderami itd. Wybudowanie jednego chodnika – to, co mówi radna Małgorzata Twardowska i słusznie – w Daszewicach, biorąc pod uwagę gminę Kórnik i gminę Mosina – jest większą promocją od tych „pana” festynów, tych długopisów, tych smyczy itd. – to, co „pan” wymyśla, jako „przewodniczący komisji”. „Nasza” promocja jest żadna, tylko „panu” się wydaje, że jest świetna. Im więcej chodników, im więcej dróg utwardzonych i słusznie – zwraca on uwagę: Gałczyńskiego, połączenie Krosinka z Krosnem, cokolwiek innego: to jest promocja, bo jak on wjeżdża do jakiejś gminy „w zielonogórskim” – nie wiadomo jemu – „we wrocławskim” i widzi piękne chodniki, piękne drogi, to mówi: co za gospodarna, mądra gmina. Na tym polega, trzeba mieć trochę w głowie nastawienie progospodarcze.

Radny Jacek Rogalka stwierdził, że „pan” już był burmistrzem i zastępcą i efekty były – każdy pamięta, jakie.

Radny Jan Marciniak zapewnił, że za „pana” czasów jako radnego, on innej opinii, czy oceny się nie spodziewa, bo „pan” nie chce nic wiedzieć. „Pan” nic nie wie, „bo pan jesteś ograniczony”.

Prowadzący obrady Waldemar Waligórski oświadczył, że prosiłby bardzo przenieść tę dyskusję może na jakąś taką, na jakąś płaszczyznę może inną. „Panowie” naprawdę...

Burmistrz Zofia Springer stwierdziła, że radnej Małgorzacie Twardowskiej chodzi o ulicę powiatową: ul. Poznańską w Daszewicach. Przede wszystkim jest to droga powiatowa, „ten nasz” jest bardzo krótki.

Radna Małgorzata Twardowska zwróciła uwagę, że tak samo ta sama droga jest na terenie gminy Kórnik i prosi, aby popatrzeć, jaki jest kontrast. Jeżeli „państwo” – to jest jej prośba. Nie ma ona jakiejś siły tutaj sprawczej, „żeby na państwu coś wymuszać”. Jeżeli nie ma „takiej” woli „panie Jacku” i „pan” uzna, że jej wniosek jest niezasadny, to z pokorą go ona przyjmie. Natomiast jeżeli „państwo bylibyście” uprzejmi rozpatrzyć i rozważyć, czy ma ona rację, to będzie jej miło. Nie omieszka jednak, bo mieszkańcy są żywo zainteresowani, czy ktokolwiek z „Rady”, czy ktoś interesuje się ich problemami, to nie omieszka, będzie jej miło przekazać taką informację, że „jesteście państwo radnymi, którzy całą gminą się interesujecie”.


Radna Wiesława Mania poinformowała, że zwróciła się do Przewodniczącego Rady Miejskiej o zmianę terminu ostatniej sesji, w związku z tym, iż wiadomo jej, że nie może być obecna. W związku z tym, że „pan przewodniczący” uważa, iż wymaga to zgody, akceptacji wszystkich radnych, pozwoliła sobie w przerwie zapytać „państwa radnych” i tutaj prosi o akceptację „tego terminu”. Oczywiście, jeśli komuś nie odpowiada jej wniosek i zakłóca to jego harmonogram zadań, to rozumie.

Przewodniczący obrad Waldemar Waligórski zwrócił uwagę, że „plan pracy sesji na rok 2013” jest – przekazał on „pani radnej” – stałym planem, który zatwierdziła „na początku roku” Rada Miejska i tylko Rada Miejska może zmienić, może tylko stwierdzić „nieważność dnia trzynastego listopada”. Z jego strony, on proponuje i tutaj wiadomo jemu, że „pani radna” już rozmawiała „z państwem”: 10 listopada. Jeżeli taką zgodę przez... poniedziałek. To „będziemy pracować”. Jeden raz na kadencję „możemy przyjść”. Zapytał przy tym, czy „państwo wyrażają” zgodę na zmianę terminu. Jeżeli nie usłyszy sprzeciwu, to uzna, że „Rada” wyraziła zgodę. Prosi on bardzo. Następnie poddał pod głosowanie propozycję, aby planowa sesja Rady Miejskiej w Mosinie nie odbyła się 13 listopada. W jego wyniku stwierdził, że „Rada” podjęła jednogłośnie decyzję, tym samym sesja ostatnia w tej kadencji odbędzie się 10 listopada, o godz. 15.00.

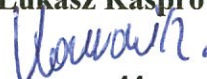
Radna Wiesława Mania oświadczyła, że dziękuje bardzo „państwu radnym”.

29. Zakończenie sesji.

Prowadzący obrady Waldemar Waligórski zakończył LXVII sesję Rady Miejskiej w Mosinie o godz. 20.05.

protokołował

Piotr Sokołowski

radny nadzorujący
sporządzenie protokołu

Łukasz Kasprowicz


przewodniczył

Waldemar Waligórski



Lista załączników

1. Uchwała Nr LXVII/464/14
2. Uchwała Nr LXVII/465/14 wraz z listą radnych Rady Miejskiej w Mosinie w głosowaniu imiennym nad projektem uchwały w powyższej sprawie
3. Uchwała Nr LXVII/466/14 wraz z listą radnych Rady Miejskiej w Mosinie w głosowaniu imiennym nad projektem uchwały w powyższej sprawie
4. Uchwała Nr LXVII/467/14 wraz z listą radnych Rady Miejskiej w Mosinie w głosowaniu imiennym nad projektem uchwały w powyższej sprawie
5. Uchwała Nr LXVII/468/14 wraz z listą radnych Rady Miejskiej w Mosinie w głosowaniu imiennym nad projektem uchwały w powyższej sprawie
6. Uchwała Nr LXVII/469/14
7. Uchwała Nr LXVII/470/14 wraz z listą radnych Rady Miejskiej w Mosinie w głosowaniu imiennym nad projektem uchwały w powyższej sprawie
8. Uchwała Nr LXVII/471/14
9. Uchwała Nr LXVII/472/14
10. Uchwała Nr LXVII/473/14
11. Uchwała Nr LXVII/474/14
12. Uchwała Nr LXVII/475/14
13. Uchwała Nr LXVII/476/14
14. Uchwała Nr LXVII/477/14
15. Uchwała Nr LXVII/478/14
16. Uchwała Nr LXVII/479/14
17. Wniosek Klubu Radnych Koalicja Samorządowa z dnia 24 września 2014 r.
18. Sprawozdanie z realizacji nabywania, zbywania i obciążania nieruchomości stanowiących własność Gminy Mosina za okres od 1 stycznia do 30 czerwca 2014 r.
19. Projekt uchwały w sprawie skargi radnej Małgorzaty Kaptur na Burmistrza Gminy Mosina z dnia 21 marca 2014 r.
20. Lista obecności radnych
21. Lista zaproszonych gości